

Unicuique suum



Non praevalent

L'OSSERVATORE ROMANO

WYDANIE POLSKIE



SPIS TREŚCI

OD REDAKCJI

KS. PAWEŁ RYTEL-ANDRIANIK – Umiłowałem cię
– adhortacja *Dilexi te* o miłości do ubogich 3

PUBLICYSTYKA

ANDREA TORNIELLI – Piotr przypomina nam, że
ubodzy są sercem Ewangelii..... 5

SALVATORE CERNUZIO – *Dilexi te*: Nie można od-
dzielać wiary od miłości do ubogich 7

KS. MAREK WERESA – Audiobook pierwszej ad-
hortacji Leona XIV 10

ANDREA MONDA – Intuicja dzieci, rozproszenie
dorosłych 11

SVITLANA DUKHOVYCH – Ukraina: zakonnicy
w czasie wojny strażnikami wiary i nadziei.... 12

SUJITHA SUDARVIZHI – Posługa Franciszkanek
Misjonarek Maryi w lasach deszczowych
w Amazonii.....15

MIESIĄC PAPIEŻA

KS. MAREK WERESA – Papież do Gwardzystów
Szwajcarskich..... 18

DOROTA ABDELMOULA-VIET – Osoby konsekro-
wane są proroczym znakiem Bożego
Miłosierdzia 20

WOJCIECH ROGACIN – Papież do dziennikarzy
Watykanu..... 22

KS. PAWEŁ RYTEL-ANDRIANIK – Leon XIV do
możnych świata: miejcie odwagę
rozbrojenia! 24

TEKSTY PAPIESKIE

Orędzia, przemówienia, homilie, medytacje,
rozważania na *Anioł Pański*, audiencje generalne i
jubileuszowe..... 26



L'OSSERVATORE
ROMANO

Wydanie polskie
miesięcznik

Dyrektor wydawniczy
ANDREA TORNIELLI

Redaktor naczelny
ANDREA MONDA

Redaktor wydania polskiego
ks. PAWEŁ RYTEL-ANDRIANIK

Zdjęcia ilustrujące działalność Papieża
i Stolicy Apostolskiej są własnością
Działu Foto „L'Osservatore Romano”

00120 Città del Vaticano,
telefon 0039 06 698 99 440 i 0039 06 698 99 441,
e-mail: redazione.polacca.or@spc.va

Dział Foto: telefon 0039 06 698 45793
e-mail: pubblicazioni.photo@spc.va



Umiłowałem cię – adhortacja *Dilexi te* o miłości do ubogich

KS. PAWEŁ RYTEL-ANDRIANIK

Nie można oddzielać wiary od miłości do ubogich – to przesłanie pierwszej adhortacji apostolskiej Leona XIV *Dilexi te* (Umiłowałem cię), które przyjął za treść tego dokumentu, przygotowanego w znacznej mierze przez Papieża Franciszka. Były misjonarz w Peru dokładnie rozumie wyzwania, których nie widać na ekranach telewizorów czy smartfonów, bo ludzie cierpią głód czy wiele innych niesprawiedliwości społecznych w ciszy. Utrzymuje się kultura odrzucenia, która „toleruje z obojętnością fakt, że miliony ludzi umierają z głodu lub żyją w warunkach niegodnych istoty ludzkiej”, jak podkreśla Papież w najnowszym dokumencie i zaznacza, że często prawa człowieka nie są równe dla wszystkich.

W dniu publikacji adhortacji apostolskiej *Dilexi te* Polska Sekcja Mediów Watykańskich udostępniła jej bezpłatny audiobook w języku polskim. Pierwszy raz dokument tej rangi trafił do polskich odbiorców również w formie dźwiękowej. Całość jest dostępna bezpłatnie na portalu Vatican News, jak również na kanałach Vatican News – Polski: Spotify oraz YouTube. Słuchacze piszą, że „przeczytali adhortację uszami”, np. w samochodzie.

„Tak, jakże ważne jest, by naszej komunikacji zawsze towarzyszyła modlitwa! Powiedziałbym, że to właśnie czyni różnicę. Świat może tego nie wiedzieć, nie rozumieć, ale my wiemy – i powinniśmy zawsze się o to starać:

łączyć modlitwę z naszą codzienną pracą komunikacyjną” – mówił Papież do pracowników mediów watykańskich podczas spotkania przy historycznej siedzibie Radia Watykańskiego.

W połowie października odbyły się dwa duże Jubileusze Roku Świętego: Życia Konsekwowanego i Duchowości Maryjnej. Wzięły w nich udział tysiące uczestników z całego świata, w tym wiele osób z Polski. W dniach 11 i 12 października wierni modlili się przed oryginalną figurą Matki Bożej Fatimskiej, przywiezioną na tę okazję.

„Trzeba rozbroić rękę, a jeszcze wcześniej serce. Pokój jest nieuzbrojony i rozbijający” – powiedział Leon XIV podczas modlitwy różańcowej w intencji pokoju, która odbyła się wieczorem 11 października na Placu św. Piotra podczas Jubileuszu Duchowości Maryjnej. W niedzielę 12 października Ojciec Święty podczas Mszy św. podkreślił, że duchowość maryjna jest konkretną drogą ucznia Jezusa.

O tym, że nadzieja pomaga człowiekowi zachować integralność i że bez niej nasza psychika może się rozpaść na kawałki, opowiedział z okazji Jubileuszu Życia Konsekwowanego o. Robert Lysejko, przełożony generalny Zakonu Bazylianów św. Jozafata. Dodał, że jednym z zadań osób konsekrowanych jest dawanie świadectwa nadziei.

Życzę owocnej lektury najnowszego numeru „L’Osservatore Romano”, w tym aktualnych tekstów Papieża Leona XIV.



Piotr przypomina nam, że ubodzy są sercem Ewangelii



ANDREA TORNIELLI

Pierwsza adhortacja apostolska Leona XIV, *Dilexi te*, już samym tytułem nawiązuje do ostatniej encykliki Papieża Franciszka *Dilexit nos* (październik 2024 r.) i stanowi w pewnym stopniu jej dalszy ciąg. Nie jest to tekst dotyczący społecznej nauki Kościoła, nie zawiera analizy konkretnych problemów. Ukazuje raczej fundamenty Objawienia, podkreślając ścisły związek między miłością Chrystusa a Jego wezwaniem, byśmy stawali się bliscy ubogim. Centralne miejsce miłości do ubogich znajduje się bowiem w samym sercu Ewangelii i dlatego nie można jej sprowadzać do

osobistego upodobania niektórych papieży lub określonych nurtów teologicznych ani przedstawiać jako społeczną czy humanitarną konsekwencję, zewnętrzną względem wiary chrześcijańskiej i jej przepowiadania.

„Umiłowanie Pana łączy się z miłością do ubogich” (5) – pisze Leon. Są one zatem nierozłączne: „Wszystko, co uczyniliście jednemu z tych braci moich najmniejszych, Mnieście uczynili” – mówi Jezus (Mt 25, 40).

„Nie znajdujemy się w perspektywie dobroczynności, lecz Objawienia: kontakt z tymi, którzy nie mają władzy i wielkości, jest fundamentalnym sposobem spotkania z Panem dziejów” (5).



«*Dilexi te*»
podkreśla ścisły
związek między
miłością Chrystusa
a Jego wezwaniem,
byśmy stawali się
bliscy ubogim

Papież zauważa, że niestety również chrześcijanie narażeni są na „zarażenie” światowymi postawami, ideologiami i błędnymi wizjami polityczno-ekonomicznymi. Niechęć, z jaką czasami mówi się o zaangażowaniu na rzecz ubogich, jakby odwracało ono uwagę od miłości i kultu Boga, ukazuje, jak aktualny jest ten dokument: „Fakt, że praktykowanie miłosierdzia bywa pogardzane lub ośmieszane – jakby było jedynie obsesją niektórych, a nie żarliwym centrum misji Kościoła – skłania mnie do przekonania, iż należy zawsze, i nieustannie, czytać Ewangelię, aby nie narażać się na ryzyko zastąpienia jej mentalnością światową” (15).

W dokumencie Papież, sięgając po cytaty biblijne i komentarze Ojców Kościoła, przypomina nam, że miłość do ubogich nie jest „drogą opcjo-

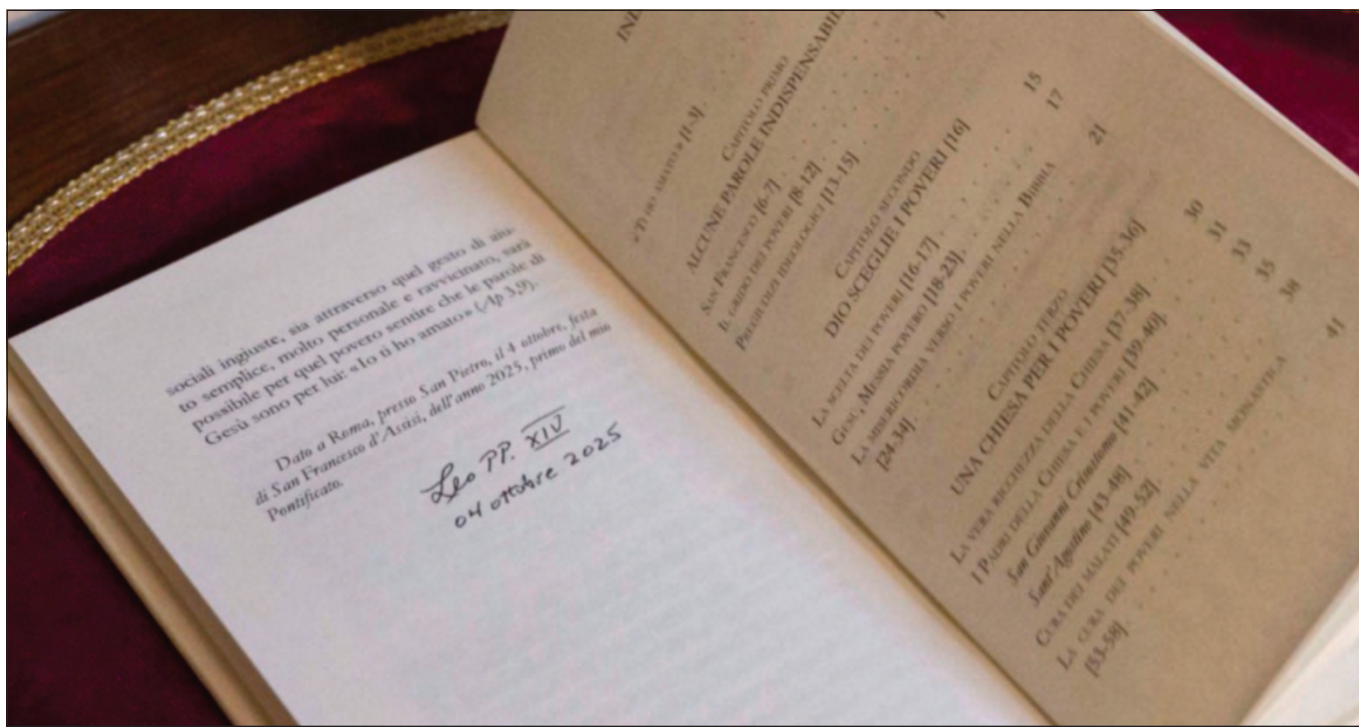
nalną”, lecz stanowi „kryterium prawdziwego kultu”. Pouczające, również dla dzisiejszego Kościoła, są na przykład słowa św. Jana Chryzostoma i św. Augustyna. Pierwszy z nich zachęca do oddawania czci Jezusowi w ciele ubogiego, pytając, jaki sens mają ołtarze pełne złotych kielichów, skoro Chrystus wyczerpany głodem stoi tuż za murami kościoła. Drugi określa ubogiego jako „sakramentalną obecność Pana”, widząc w trosce o ubogich konkretny dowód szczerości wiary: „Kto twierdzi, że miłuje Boga, a nie ma współczucia dla potrzebujących, ten nie mówi prawdy” (45).

W oparciu o ten związek z istotą przesłania chrześcijańskiego, w końcowej części *Dilexi te* zawarte jest wezwanie skierowane do wszystkich ochrzczonych, aby w konkretny sposób angażowali się w obronę i wspieranie najsłabszych: „zadaniem wszystkich członków Ludu Bożego jest zabieranie głosu, który budzi, który demaskuje”, nawet kosztem bycia uznanym za „głupiego”. Przesłanie to ma daleko idące skutki dla życia Kościoła i społeczeństwa. Obecny system gospodarczo-finansowy i jego „struktury grzechu” nie są nieuchronne, dlatego możliwe jest zaangażowanie się w myślenie i budowanie – dzięki sile dobra – innego, bardziej sprawiedliwego społeczeństwa poprzez „zmianę mentalności, ale także, z pomocą nauki i techniki, przez rozwój skutecznych polityk przekształcających społeczeństwa (97)”.

Adhortacja została wstępnie przygotowana przez Franciszka. Przyjął ją jego następca Leon XIV, który jako zakonnik, a następnie biskup misjonarz, większość swojego życia spędził wśród najuboższych, pozwalając im ewangelizować samego siebie.



Dilexi te: Nie można oddzielać wiary od miłości do ubogich



W czwartek 9 października opublikowano pierwszą adhortację apostolską Leona XIV – tekst, którego opracowanie rozpoczął jeszcze Franciszek. Papież potępia „gospodarkę, która zabija”, brak sprawiedliwości, przemoc wobec kobiet, niedożywienie oraz kryzys edukacyjny. Podejmuje apel Franciszka w sprawie migrantów i demaskuje niesprawiedliwość.

SALVATORE CERNUZIO

W swej pierwszej adhortacji apostolskiej *Dilexi te* („Umiłowałem cię”, Ap 3, 9) Leon XIV ukazuje miłość Chrystusa, która „staje się ciałem” w miłości wobec potrzebujących: w trosce o chorych, w walce z niewolnictwem, w obronie kobiet

będących ofiarami przemocy, w prawie do edukacji, w towarzyszeniu migrantom, w jałmużnie i w sprawiedliwości. Dokument obejmuje 121 punktów i na nowo podejmuje nauczanie Kościoła o ubogich z ostatnich stu pięćdziesięciu lat. Papież augustiański podpisał ten dokument 4 października, we wspomnienie św. Franciszka z Asyżu, wpisując się tym samym w ciągłość nauczania swych poprzedników: Jana XXIII z *Mater et Magistra*; Pawła VI z *Populorum progressio*; Jana Pawła II, dzięki któremu „preferencyjna relacja Kościoła z ubogimi” umocniła się; Benedykta XVI z *Caritas in veritate*; oraz Franciszka, który troskę o ubogich i z ubogimi uczynił jednym z filarów swego pontyfikatu.

*Adhortacja apostolska
«Dilexi te» o miłości do
ubogich została podpisana
przez Papieża Leona XIV
4 października 2025 r.,
we wspomnienie
św. Franciszka z Asyżu.
Tekst opublikowano
9 października*

“
*Kościół, jak
matka, idzie
z tymi, którzy idą.
Tam, gdzie świat
widzi zagrożenia,
on widzi dzieci;
tam, gdzie buduje
się mury, on
buduje mosty.
[...] Wie, że
w każdym
odrzuconym
migrancie jest sam
Chrystus, który
kołaczę do drzwi
wspólnoty*

Leon XIV kontynuuje dzieło rozpoczęte przez Franciszka

Papież Franciszek sam rozpoczął prace nad adhortacją apostolską jeszcze przed swoją śmiercią. Podobnie jak w przypadku *Lumen fidei* Benedykta XVI w 2013 r., również tym razem to następca kontynuuje dzieło, które stanowi rozwinięcie *Dilexit nos*, ostatniej encykliki papieża z Argentyny poświęconej Sercu Jezusa. Bo wiem silny jest „związek” między miłością Bożą a miłością wobec ubogich: w nich Bóg „ma nam wciąż coś do powiedzenia”, podkreśla Papież Leon.

„Na zranionych twarzach ubogich odnajdujemy cierpienie niewinnych” (9).

Oblicza ubóstwa

Pierwsza adhortacja Leona XIV, w której analizowane są oblicza ubóstwa, obfituje w liczne wskazówki zarówno do działania, jak i do refleksji. Mówi o ubóstwie „tych, którzy nie mają środków do życia”, „tych, którzy są społecznie wykluczeni”; ubóstwie „moralnym”, „duchowym”, „kulturowym” (9), a obok nich wiele nowych form ubóstwa, „bardziej subtelnych i niebezpiecznych” (10), które idą w parze z zasadami ekonomicznymi zwiększającymi bogactwo, ale nie sprawiedliwość.

„Brak sprawiedliwości jest ‘korzeniem chorób społecznych’” (94).

Gospodarka, która zabija i kultura, która odrzuca

Na tym tle Leon XIV „z zadowoleniem” przyjmuje fakt, że „Organizacja Narodów Zjednoczonych uznała walkę z ubóstwem za jeden z celów milenijnych”. Droga do osiągnięcia tego celu jest jednak długa, zwłaszcza w czasach, gdy panuje „dyktatura gospodarki, która zabija” (92) i utrzymuje się kultura odrzucenia, która „toleruje

z obojętnością fakt, że miliony ludzi umierają z głodu lub żyją w warunkach niegodnych istoty ludzkiej” (11).

„Faktycznie, ‘często stwierdzamy, że prawa człowieka nie są równe dla wszystkich’” (94).

Papież wzywa do „zmiany mentalności”, aby godność każdej osoby ludzkiej była „szanowana teraz, a nie jutro”.

Przyjmowanie migrantów

Znaczną część swej refleksji Leon XIV poświęca migracjom, wychodząc od obrazu małego Alana Kurdiego – syryjskiego chłopca, który zginął podczas próby dotarcia do Europy. Zdjęcie jego martwego ciała na plaży stało się symbolem i obiegło cały świat. Niestety, pisze Papież, „podobne wydarzenia stają się coraz mniej istotne jako wiadomości marginalne” (11). Jednocześnie Ojciec Święty przypomina o działalności Kościoła na rzecz migrantów.

„Kościół, jak matka, idzie z tymi, którzy idą. Tam, gdzie świat widzi zagrożenia, on widzi dzieci; tam, gdzie buduje się mury, on buduje mosty. [...] Wie, że w każdym odrzuconym migrancie jest sam Chrystus, który kołaczę do drzwi wspólnoty” (75).

W odniesieniu do migrantów Leon przyjmuje za swoje słynne „cztery czasowniki” Papieża Franciszka: „przyjmować, chronić, promować i integrować”. Od Franciszka przejmuje również definicję ubogich jako „nauczycieli Ewangelii”.

„Służba ubogim nie jest gestem wykonywanym ‘z góry ku dołowi’, ale spotkaniem równych sobie” (79).

Ideologie, błędna polityka, obojętność

Dalej Następca Piotra wskazuje, że kobiety cierpiące z powodu „wyklu-

czenia, złego traktowania i przemocy” są „podwójnie biedne” (12). Rozważa też dokładnie same przyczyny ubóstwa: „Ubodzy nie istnieją przez przypadek lub z powodu ślepego i gorzkiego losu. A już na pewno, dla większości z nich, ubóstwo nie jest wyborem. Są jednak wciąż tacy, którzy ośmielają się tak twierdzić, wykazując się ślepotą i okrucieństwem” (14).

Czasami, zauważa, sami chrześcijanie pozwalają sobie „zarazić się postawami naznaczonymi światowymi ideologiami lub orientacjami politycznymi i ekonomicznymi, które prowadzą do niesprawiedliwych uogólnień i mylnych wniosków”. Są bowiem tacy, którzy uważają „że jedynie rząd powinien się nimi zajmować, albo iż lepiej byłoby pozostawić ich w nędzy, ucząc ich raczej pracy” (114). Symptomy tego widać choćby w tym, że jałmużna jest rzadko praktykowana, a często lekceważona (115). „Jako chrześcijanie nie rezygnujemy z jałmużny” – apeluje Papież.

„Potrzebujemy praktykować jałmużnę, by dotknąć cierpiącego ciała ubogich” (119).

W niektórych wspólnotach chrześcijańskich, zauważa dalej Papież Leon, zaangażowanie wobec najbardziej potrzebujących bywa wręcz nieobecne (112). Ostrzega przy tym: „istnieje nierozzerwalna więź między naszą wiarą a ubogimi” (36). Ryzykiem zlekceważenia tego jest „rozkład” lub „światowość duchowa” (113).

Świadectwo świętych, błogosławionych i zakonów

Przeciwwagą dla tej obojętności jest świat świętych, błogosławionych, misjonarzy. Papież przytacza m.in. św. Franciszka z Asyżu, Matkę Teresę oraz św. Augustyna, który podkreślał: „Kto

twierdzi, że miłuje Boga, a nie ma współczucia dla potrzebujących, ten nie mówi prawdy” (45), a także wielu innych. Przypomina także działalność zakonów na rzecz chorych, przyjmowania sierot, wdów i żebraków oraz wyzwalania ofiar niewolnictwa.

„Tradycja tych zakonów nie zakończyła się. Wręcz przeciwnie, zainspirowała ona nowe formy działania w obliczu współczesnych form niewolnictwa: handlu ludźmi, przymusowej pracy, wykorzystywania seksualnego, różnych form uzależnienia. Chrześcijańskie miłosierdzie, gdy jest wcielane w życie, staje się wyzwalające” (61).

Głos, który budzi i wskazuje na niesprawiedliwość

W swojej adhortacji Papież podkreśla również znaczenie edukacji ubogich – traktowanej jako obowiązek, a nie przysługę. Wspomina o różnych ruchach ludowych, skupiających osoby świeckie i kierowanych przez liderów, „często będących obiektem podejrzeń, a nawet prześladowań” (80), a następnie zwraca się do całego Ludu Bożego z apelem o „zabieranie głosu, który budzi, który demaskuje, który się naraża, nawet za cenę bycia uznanym za „głupiego” (97).

„Struktury niesprawiedliwości należy rozpoznać i zniszczyć siłą dobra” (97).

Na koniec Leon XIV wzywa, by „wszyscy pozwolili się ewangelizować przez ubogich” (102): nie są oni bowiem jedynie problemem społecznym, lecz są „w samym centrum Kościoła” (111).



*Ubodzy nie istnieją
przez przypadek
lub z powodu
ślepego i gorzkiego
losu. A już na
pewno, dla
większości z nich,
ubóstwo nie jest
wyborem. Są
jednak wciąż tacy,
którzy ośmielają
się tak twierdzić,
wykazując się
ślepotą
i okrucieństwem*



Kod QR do polskiego tłumaczenia
adhortacji apostolskiej *Dilexi te*

Audiobook pierwszej adhortacji Leona XIV

KS. MAREK WERESA

W dniu publikacji pierwszej adhortacji apostolskiej Papieża Leona XIV – *Dilexi te* – Polska Sekcja Mediów Watykańskich udostępniła jej bezpłatny audiobook w języku polskim. To pierwszy raz, kiedy dokument tej rangi trafia do polskich odbiorców także w formie dźwiękowej.

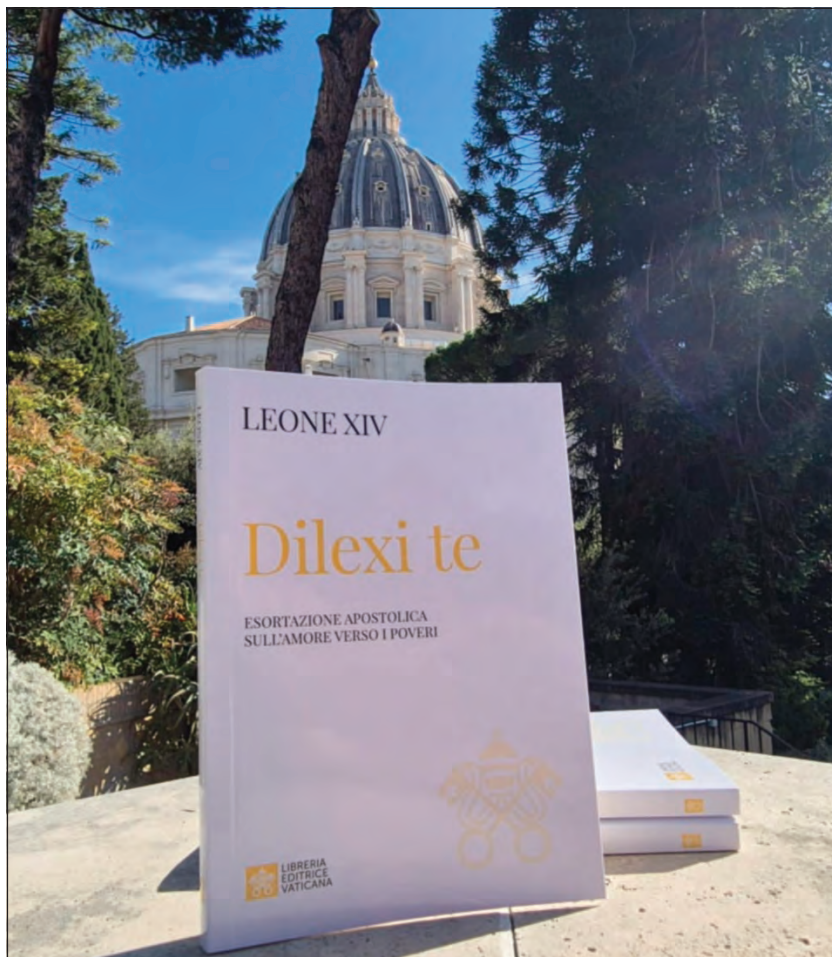
Papież mówi do świata, Watykan mówi po polsku

Adhortacja *Dilexi te* („Umiłowałem cię”), to refleksja Papieża Leona XIV nad nierozzerwalnym związkiem między wiarą a miłością wobec ubogich. Dokument, którego przygotowanie rozpoczął Papież Franciszek, a dokończył jego następca, podejmuje najbardziej palące tematy dzisiejszych czasów: ubóstwo, migracje, przemoc wobec kobiet, nierówności społeczne, wykluczenie edukacyjne i „gospodarkę, która zabija”.

Polska Sekcja Mediów Watykańskich przygotowała cały dokument w formie audiobooka. Całość jest dostępna bezpłatnie na portalu Vatican News oraz na kanałach Vatican News – Polski: Spotify oraz YouTube.

Głos Kościoła w nowej formie

Adhortacja nie tylko porusza serca, ale i wzywa do działania. Papież przypomina, że „struktury niesprawiedliwości należy rozpoznać i zniszczyć siłą dobra”, a „służba ubogim nie jest gestem z góry, ale spotkaniem rów-



nych”. Audiobook pozwala zanurzyć się w tych słowach – w drodze do pracy, podczas modlitwy czy refleksji.

Dilexi te w formie audio to nie tylko praktyczne narzędzie, ale i znak czasów: nauczanie Kościoła staje się jeszcze bardziej dostępne i zrozumiałe.



Kod QR do adhortacji apostolskiej
Dilexi te w formie audiobooka
w języku polskim

Intuicja dzieci, rozproszenie dorosłych

ANDREA MONDA

Intuicja. To właśnie wyróżnia chrześcijanina – stwierdził Papież Leon XIV w katechezie wygłoszonej podczas audyencji jubileuszowej w sobotę 27 września. Chrześcijanin to człowiek, który intuicyjnie wyczuwa i ufa swojej intuicji, swojemu „nosowi”, jak mawiał także Franciszek. Intuicja jest czymś, co mali i prości ludzie praktykują częściej niż wielcy, ponieważ to właśnie mali mają dar intuicji, ten „ruch ducha”, tę „inteligencję serca”, której nie mają uczeni, „ponieważ zakładają, że już wszystko wiedzą. Natomiast dobrze jest mieć jeszcze miejsce w umyśle i sercu, aby Bóg mógł się objawić”. Katolicyzm jest religią opartą na paradoksie wcielenia, a tę paradoksalność można dostrzec również w odwróceniu sytuacji, w wyniku którego od nocy w Betlejem mali, dzieci, nie znajdują się na dole, ale na szczycie piramidy społecznej. Mówiąc o *sensus fidei* małych dzieci, Papież podsumował: „Również w ten sposób Bóg prowadzi na przód swój Kościół, wskazując mu nowe drogi. Intuicja jest zmysłem prostaczków odnośnie do nadchodzącego Królestwa. Niech Jubileusz pomoże nam stać się prostaczkami”.

Te słowa Papieża, które, nawiązując do Ewangelii, zachęcają nas do odwrócenia naszego schematu i zwrócenia uwagi na najbardziej potrzebujących, brzmią jak dysonans w obliczu obrazów, które docierają do nas z miejsc, gdzie konflikty zbrojne, przemoc i wojny codziennie zbierają ofiary, a pierwsi, którzy płacą za to krwią, to zawsze bezbronni, kobiety i dzieci.

Ileż razy Franciszek, przyjmując dzieci przybywające do Rzymu z miejsc ogarniętych wojną, wyrażał swój ból, widząc, że z ich twarzy zniknęła radość, zdolność do uśmiechu. Dziesięć lat temu, 15 września 2015 r., mówiąc o macierzyństwie Maryi, stwierdził, że „jedną z najpiękniejszych i najbar-



kiej ludzkich rzeczy jest uśmiechanie się do dziecka i sprawianie, by się uśmiechało”.

Na jednej ze stron powieści *Gilead* Marilynne Robinson bohater opowiada o tym doświadczeniu: „Mówią, że małe dziecko nas nie widzi, ale ona otworzyła oczy i spojrzała na mnie. Była malutkim stworzeniem. Kiedy trzymałem ją w ramionach, otworzyła oczy [...] wiem, że dziewczynka spojrzała mi prosto w oczy. To piękna rzecz. [...] zdaje sobie sprawę, że nie ma nic bardziej niezwykłego niż ludzka twarz. Ma to związek z wcieleniem. Kiedy widziałeś dziecko i trzymałeś je w ramionach, czujesz się wobec niego zobowiązany. Każda ludzka twarz wymaga od ciebie czegoś, ponieważ nie możesz nie zrozumieć jej wyjątkowości, jej odwagi i samotności. Jest to jeszcze bardziej prawdziwe w przypadku twarzy noworodka. Uważam to doświadczenie za rodzaj wizji, równie mistycznej jak wiele innych”.

Dzieci widzą, a nawet nie widząc, intuicyjnie wyczuwają. Ale jakie wizje i intuicje mieszczą się dziś w ich sercach, w miejscach, w których żyją, nękanych cierpieniem? A przede wszystkim, czy my widzimy dzieci?

Ukraina: zakonnicy w czasie wojny strażnikami wiary i nadziei



SVITLANA DUKHOVYCH

Nadzieja pomaga człowiekowi zachować integralność – bez niej nasza psychika może się rozpaść na kawałki. Jednym z zadań osób konsekrowanych jest dawanie świadectwa, tego żywego, prawdziwego znaku, że poza trudnościami, których doświadczamy dzisiaj, zawsze istnieje inna, lepsza przyszłość – opowiada mediom watykańskim, z okazji Jubileuszu Życia Konsekrowanego, o. Robert Lysejko, przełożony generalny Zakonu Bazylianów św. Józafata (OSBM).

Ojcie Robert, co oznacza być osobą konsekrowaną w 2025 roku?

Przede wszystkim oznacza to bycie osobą wierzącą, jak wiele innych osób, ale gotową zagłębić się jeszcze bardziej

w swoją wiarę i całkowicie poświęcić swoją wiarę i swoje działanie Bogu.

Jakie – według Ojca – wartości pomagają rozwijać współczesnemu społeczeństwu osoby konsekrowane?

Powiedziałbym raczej, jakie wartości „powinny” pomagać rozwijać, ponieważ my, osoby konsekrowane, nie zawsze potrafimy w pełni realizować to ważne zadanie, tę funkcję, jaką powinno pełnić życie konsekrowane w Kościele. Uważam, że główną wartością, jaką zakonnicy powinni świadczyć w Kościele, jest bliskość z Panem, poświęcanie czasu dla Pana oraz życie we wspólnocie, w której istnieją głębsze relacje międzyludzkie. Dzisiejsze społeczeństwo pozbawia nas bowiem wielu wartości życia społecznego we wspólnocie, zaczynając od zdolności

*O. Robert Lysejko,
przełożony generalny
Zakonu Bazylianów
św. Józafata (OSBM)*

“
Teraz postrzegam
nadzieję jako
wielką wewnętrzną
siłę, która pomaga
człowiekowi
zachować
integralność.
Bez nadziei nasza
psychika może się
rozpaść na
kawałki

do nawiązywania relacji z drugim człowiekiem. Dlatego uważam, że życie zakonne, skupione wokół Pana, zgromadzone we wspólnocie, powinno zawsze głosić wartość i znaczenie bycia razem, współpracy dla większej sprawy.

Jest Ojciec przełożonym generalnym Zakonu Bazylianów. Wasze korzenie są na Ukrainie, gdzie wojna trwa już od ponad trzech i pół roku. Z jakimi wyzwaniem muszą się mierzyć ukraińscy zakonnicy w tym trudnym okresie?

Są to te same wyzwania, z jakimi zmagają się naród ukraiński. Przede wszystkim brak poczucia bezpieczeństwa, poczucie ciągłego zagrożenia, ponieważ nigdy nie wiadomo, kiedy spadnie rakieta, dron. Poziom stresu jest więc bardzo wysoki i to wpływa także na zdrowie naszych duchownych. Z drugiej strony jednak – choć może to zabrzmieć dziwnie – wojna jest też okazją do ponownego odkrycia tych wartości ludzkich, o których wcześniej wspominałem. Naród ukraiński, w tym także nasi zakonnicy, doświadczali ogromnej solidarności płynącej z Europy – przede wszystkim z Europy, ale także z innych krajów, które pomagają naszym ludziom, zarówno tym, którzy zostali zmuszeni do ucieczki przed wojną, jak i tym, którzy zostali na Ukrainie i potrzebują różnorodnego wsparcia. Dlatego wojna pomogła nam również odkryć na nowo głębokie człowieczeństwo Europy, która ma chrześcijańskie korzenie – czego być może wcześniej nie dostrzegaliśmy. Wielkim wyzwaniem są również zadania duszpasterskie, które musimy dziś realizować. Na przykład nasze klasztory przyjęły wielu uchodźców i duszpasterstwo się zmieniło, ponieważ wiele osób po-

trzebuje rozmowy, wyładowania swojej złości poprzez komunikację z kimś, opowiedzenia swoich historii ucieczki przed wojną, tego, co widziały tam, gdzie uderza wojna.

Dlatego również słuchanie tych potrzebujących osób jest ogromnym wyzwaniem, ponieważ trzeba być przygotowanym, a także umieć pomóc samemu sobie, by móc słuchać bliźniego.

Tematem przewodnim Roku Jubileuszowego jest nadzieja. Pozostając w kontekście wojny – czym według Ojca jest nadzieja? Czy w tym okresie zmieniło się postrzeganie tej wartości przez Ojca?

Teraz postrzegam nadzieję jako wielką wewnętrzną siłę, która pomaga człowiekowi zachować integralność. Bez nadziei nasza psychika może się rozpaść na kawałki. Dzieje się tak, jeśli zniknie wizja przyszłości, pragnienie, by się nie zatrzymywać, by iść dalej mimo zła, które widzimy wokół nas, z nadzieją, że się zmieni, próbując dostrzec światło na końcu tunełu. I to właśnie dziś, w czasie wojny, oznacza nadzieja.

Wszyscy ludzie potrzebują nadziei, dlatego uważam, że jednym z zadań życia zakonnego jest – poprzez własną wiarę, życie we wspólnocie – dawanie świadectwa, tego żywego, prawdziwego znaku, że poza trudnościami, których doświadczamy dzisiaj, zawsze istnieje inna, lepsza przyszłość.

Powiedział Ojciec, że jednym z wyzwań, przed którymi stoją zakonnicy na Ukrainie, jest rozmowa z ludźmi i zachęcanie ich do dzielenia się tym, co wywołała u nich wojna. Często są to bardzo trudne historie, a ludzie zadają także nielatywne pytania – również o Boga i wiarę. Jakie tematy związane z wiarą są najtrudniejsze do poruszenia w czasie wojny?

Uważam, że sama wiara jest tematem bardzo trudnym do poruszenia. Wynika to z obrazu Boga, jaki często mamy: Boga potężnego, który może wszystko, który zawsze może nam pomóc, który wysłuchuje naszych modlitw. Dla ludzi, którzy zawsze wierzyli, że Bóg jest tym, który często czyni cuda, czas wojny przynosi rozczarowanie, ponieważ modlą się, proszą o zakończenie wojny, a nie widzą żadnej zmiany. W takim momencie wiara przechodzi kryzys.

Jednak czas wojny daje również możliwość, by wiara dojrzała, by zmienił się nasz obraz Boga. Ponieważ nie jest tak, że Bóg robi coś zamiast nas. Bóg współpracuje z nami, daje nam łaskę, byśmy my mogli czynić dobro, co jest naszym zadaniem.

Dzisiaj Bóg broni narodu ukraińskiego przez ręce naszych żołnierzy, którzy chronią ludność. Bóg wspiera naród ukraiński poprzez wielu ludzi dobrej woli, którzy niosą pomoc potrzebującym, którzy pomagają nam przetrwać ten bardzo trudny czas.

Jeśli więc widzimy, że Bóg działa poprzez innych ludzi, możemy na nowo odkryć Boga, innego niż ten, które-

go często mamy w swojej wyobraźni – takiego, który w jednej chwili uczyni cud i zmieni świat. To nie jest tak, że Bóg chce wojny – to ludzie ją przynoszą, ci, którzy sprzeciwiają się Bogu.

Wojna staje się możliwością, przeszczerzeniem, w której wiara może naprawdę wzrastać i się zmieniać – może wejść w kryzys, ale z tego kryzysu wyjść dojrzała, z bardziej prawdziwym obrazem Boga.

W jaki sposób ojcowie bazylianie pomagają osobom cierpiącym z powodu wojny?

Oprócz udzielania schronienia wielu uchodźcom w naszych klasztorach i, jak już wspomniałem, poświęcania czasu na słuchanie osób dotkniętych wojną, innym ważnym aspektem – o którym być może często zapominamy, ponieważ skupiamy się na działaniach zewnętrznych – jest to, że nasi bracia modlą się o pokój. Myślę, że wszyscy ludzie poświęceni Bogu, podobnie jak cały naród ukraiński, ci, którzy pokładają nadzieję w Bogu, modlą się o pokój, a dzięki temu Bóg daje nam również siłę, byśmy wytrwali i przetrwali ten tak trudny czas.



*Dzisiaj Bóg broni
narodu
ukraińskiego przez
ręce naszych
żołnierzy, którzy
chronią ludność.
Bóg wspiera naród
ukraiński poprzez
wielu ludzi dobrej
woli, którzy niosą
pomoc
potrzebującym,
którzy pomagają
nam przetrwać ten
bardzo trudny czas*



Posługa Franciszkanek Misjonarek Maryi w lasach deszczowych w Amazonii



SUJITHA SUDARVIZHI

Dokładnie sto lat temu siostry ze Zgromadzenia Franciszkanek Misjonarek Maryi (FMM) założyły swój klasztor w mieście Requena w regionie Loreto w Peru.

Requena znajduje się w sercu amazońskiego lasu deszczowego, a cały region Loreto charakteryzuje się wysokimi temperaturami, obfitymi opadami deszczu oraz bogatą różnorodnością flory i fauny.

Ludność Requeny należy do zróżnicowanej grupy społeczności tubylczych, znanych z głębokiej więzi z amazońskimi lasami deszczowymi i bogatych tradycji kulturowych. Ich styl życia jest zakorzeniony w polowaniu, rolnictwie i głębokiej znajomości ziem przodków oraz mądrości, którą starają się aktywnie zachować dla przyszłych pokoleń.

Wioski znajdują się w znacznej odległości od klasztoru sióstr i potrzeba około czterech godzin podróży łodzią

Wioski, do których siostry udają się z pomocą, znajdują się w znacznej odległości od ich klasztoru i potrzeba około czterech godzin podróży łodzią, aby dotrzeć do domów i odwiedzić ludzi



*Siostry mówią,
że mają „szczęście”,
ponieważ mogą
odwiedzać rodziny
w wioskach
każdego tygodnia.
Kiedy je
odwiedzają, dzielą
się z nimi Słowem
Bożym, pokarmem
duchowym
i zachętą do
umacniania wiary*

dzią, aby dotrzeć do domów i odwiedzić ludzi. Obszar ten jest bowiem otoczony przez wodę, w szczególności Amazonkę – drugą po Nilu najdłuższą rzekę na Ziemi, o największym średnim przepływie.

„Choć ludzie żyją w przeciętnych warunkach, przyjmują nas serdecznie w swoich domach” – mówi s. Hilda Mary Bernath, misjonarka pochodząca z Indii, która uczy w szkole prowadzonej przez Franciszkanek Misjonarki Maryi w Requenie. „Tutaj ludzie radzą sobie, korzystając z tego, co mają. Poza nimi mieszka tu także wiele wspólnot plemiennych, które są bardzo otwarte na siebie nawzajem i okazują sobie zrozumienie”.

Mieszkańcy codziennie łowią ryby dla własnego utrzymania; uprawiają też ryż, kukurydzę i owoce tropikalne. Rolnictwo, rybołówstwo i polowania są więc częścią ich codziennej rutyny.

W porze deszczowej intensywne ulewę powodują wylewanie rzek, co znacznie utrudnia zarówno uprawę ziemi, jak i przemieszczanie się. Poważnie naruszone zostają wtedy także domy, ponieważ w wioskach są one konstruowane głównie z drewna, bambusa, a dachy wykonane są z liści palmowych. Wszystko to prowadzi do bardzo trudnych, a czasem tragicznych sytuacji dla mieszkańców tego regionu.

Siostry mówią, że mają „szczęście”, ponieważ mogą odwiedzać rodziny w wioskach każdego tygodnia.

Wiele z tych rodzin nie uczęszcza regularnie na Mszę św. z powodu dużej odległości lub innych trudności, ale kiedy siostry je odwiedzają, dzielą się z nimi Słowem Bożym, pokarmem duchowym i zachętą do umacniania wiary.

Chociaż podróże łodzią są długie, siostry są bardzo szczęśliwe, że mogą nieść pomoc mieszkańcom, dostarczając im zapasy żywności, pomoc medyczną oraz dzieląc się Słowem Bożym. Główną misją Franciszkanek Maryi jest przygotowanie serc ludzi do przyjęcia i rozpoznania Opatrzności Bożej w ich codziennym życiu. „Te cotygodniowe spotkania to nie tylko momenty modlitwy i dzielenia się wiarą, ale także znak miłującej obecności Boga pośród Jego ludu” – zauważa s. Hilda Mary.

Zakonnice podkreślają, że inspiruje je duch św. Franciszka z Asyżu oraz dziedzictwo ich założycielki, bł. Marii od Męki Pańskiej (Hélène Marie Philippine de Chappotin de Neuville) i są gotowe iść wszędzie, by głosić każdemu człowiekowi Dobrą Nowinę o miłości Boga. W Requenie franciszkanek są narzędziami Bożej miłości, pokoju i nadziei. Spędzają czas z miejscową ludnością, by dzielić się Ewangelią, rozmawiać o Bogu i słuchać ich. „Ludzie po prostu potrzebują przewodnictwa i dostępu do podstawowych struktur, by móc żyć z godnością” – mówi s. Hilda. W szczególny sposób pomagają uczniom z okolicznych wiosek: „Część uczniów mieszka w naszym internacie i zdobywa u nas wykształcenie” – dodaje.

„Cały świat jest moją ojczyzną” – mawiała bł. Maria od Męki Pańskiej, założycielka Zgromadzenia Franciszkanek Misjonarek Maryi. Jest to wiara, jaką siostry, jej córki, wcielały w życie przez cały swój stuletni szlak misyjny w regionie Loreto. Ich obecność w sercu amazońskiego lasu deszczowego jest niezwykłym świadectwem tej misji.

#sistersproject



Papież do Gwardzistów Szwajcarskich: bądźcie misjonarzami nadziei



Następca Piotra może wypełniać swoją misję w służbie Kościołowi i światu w pewności, że czuwacie nad jego bezpieczeństwem – podkreślił Leon XIV w przemówieniu do Korpusu Gwardii Szwajcarskiej. W piątek 3 października, w przededniu uroczystości złożenia przysięgi przez nowych rekrutów, Ojciec Święty zachęcił, aby gwardziści „pozostali wierni Ewangelii i fundamentalnym wartościom wiary chrześcijańskiej”.

KS. MAREK WERESA

Leon XIV tradycyjnie, na dzień przed zaprzysiężeniem, przyjął na audiencji gwardzistów, wraz z rodzinami. Mówił do nich: „niech

plomień nadziei rozświetla wasze życie i daje wam odwagę, by podejmować ryzyko i wspólnie wносить wkład w cywilizację miłości”.

Podczas spotkania wyraził wdzięczność za to, że od początku pontyfikatu może liczyć na ich „wierną służbę”, którą pełnią „z wielkim oddaniem i gorliwością”. „Korzystam z okazji tradycyjnej ceremonii przysięgi, aby wyrazić wam moje szczere podziękowanie za waszą ofiarność i zaangażowanie” - zaakcentował.

Przesłanie jedności

Ojciec Święty na początku przemówienia wskazał na fakt pochodzenia

Papież przyjął na audiencji gwardzistów szwajcarskich i ich rodziny



Potrzebujecie siebie nawzajem, aby się uczyć, rozwijać i służyć w świecie coraz bardziej kuszonym przez podziały i izolację. Życzliwość, uczciwość, solidarność, wzajemny szacunek – to filary, na których można budować harmonijne życie

gwardzistów z różnych regionów Szwajcarii, z właściwymi im kulturami, językami oraz tradycjami. Podkreślił, że pomimo tych różnic są oni wezwani do tworzenia jedności oraz budowania silnych i zdrowych więzów przyjaźni. „Potrzebujecie siebie nawzajem, aby się uczyć, rozwijać i służyć w świecie coraz bardziej kuszonym przez podziały i izolację. Życzliwość, uczciwość, solidarność, wzajemny szacunek – to filary, na których można budować harmonijne życie” – wskazał Leon XIV. Dodał także, że Gwardia Szwajcarska może być „przesłaniem jedności dla całej Kurii Rzymskiej”.

Nowy etap

Papież zachęcił gwardzistów, aby wykorzystali czas pobytu w Rzymie – mieście, które oferuje niezapomnianą podróż przez historię sztuki, ale przede wszystkim wiary chrześcijańskiej – do pielęgnowania życia wewnętrznego „pośród zgiełku naszego społeczeństwa”.

Zwracając się do rekrutów, rozpoczynających służbę w Papieskiej Gwardii Szwajcarskiej, wskazał na przysięgę,

którą będą składać. Podkreślił, że jej złożenie, to moment wejścia w nowy etap życia. „Zachęcam was, abyście przeżywali tę misję z przekonaniem, ucząc się od Chrystusa pokornego i posłusznego”.

Wobec wyzwań współczesności

Leon XIV w przemówieniu zwrócił także uwagę na przyszłość gwardzistów, którzy zakończą służbę w Stolicy Apostolskiej. To czas pełen możliwości: studiów, pracy, odkrycia powołania kapłańskiego, wyruszenia w świat, aby zdobywać doświadczenia. Papież wskazał: „Cokolwiek wybieriecie, pamiętajcie, że wasze doświadczenie w Kurii Rzymskiej pomoże wam stawiać czoła zmianom z ufnością i z uniwersalnym spojrzeniem właściwym chrześcijaninowi”.

Ojciec Święty wskazał na współczesne wyzwania: problemy środowiskowe, przemiany gospodarcze, napięcia społeczne, rewolucja cyfrowa, sztuczna inteligencja i inne złożone zjawiska. Wymagają one rozeznania i poczucia odpowiedzialności. „Pobyt w Rzymie może wam pomóc dojrzywać także wobec tych aspektów życia społecznego” – zaznaczył.

Zaprzysiężenie nowych gwardzistów



Papież wziął udział w uroczystości zaprzysiężenia 27 nowych gwardzistów szwajcarskich, która odbyła się w sobotę 4 października na Dziedzińcu św. Damazego. Leon XIV jest pierwszym papieżem od 57 lat, który był obecny podczas tej uroczystości. Ostatni raz gwardziści składali przysięgę w obecności papieża w 1968 r., za pontyfikatu Pawła VI.

Osoby konsekrowane są proroczym znakiem Bożego Miłosierdzia



W czwartek 9 października Ojciec Święty przewodniczył Mszy św. na Placu św. Piotra z okazji Jubileuszu Życia Konsekrowanego, jednego z największych spotkań trwającego Roku Świętego.

DOROTA ABDELMOULA-VIET

W homilii Papież mówił m.in. o tym, że osoby konsekrowane są powołane do tego, żeby swoim życiem przypominać, że dla każdego człowieka „Bóg jest pełnią i sensem życia”.

Konsekrowani – proroczym znakiem Bożego Miłosierdzia

Zwracając się do pielgrzymów z całego świata – zakonników, sióstr zakonnych i członków instytutów życia konsekrowanego – Papież przypomniał, że, poprzez złożone śluby, są oni „proroczym znakiem” Miłosierdzia Bożego. Odwołując się do czasowników, pojawiających się w odczytany fragment Ewangelii: „prosić, szukać, kołatać”, podkreślił, że wyrażają one postawy, które osoby konsekrowane praktykują na co dzień.

„Nie przypadkiem Sobór Waty-

Jubileusz Życia Konsekrowanego był jednym z największych spotkań trwającego Roku Świętego



*Boże działanie
dokonuje się niekiedy
w tajemniczym tyglu
cierpienia: zawsze
jednak
w objęciach tej
ojcowskiej dobroci,
która charakteryzuje
Jego działanie
w nas i poprzez nas,
dla dobra Kościoła*

kański II mówi o ślubach jako o środku użytecznym ‘do otrzymania obfitych owoców łaski chrztu’ – mówił Leon XIV. – ‘Prosić’ oznacza bowiem uznać w ubóstwie, że wszystko jest darem Pana i za wszystko trzeba dziękować; ‘szukać’ oznacza otworzyć się w posłuszeństwie, aby każdego dnia odkrywać drogę, którą należy podążać na drodze świętości, zgodnie z planami Boga; „kołatać” oznacza prosić i ofiarować braciom otrzymane dary z czystym sercem, starając się kochać wszystkich z szacunkiem i bezinteresownie.

Bezinteresowność powołania

Ojciec Święty zachęcił osoby konsekrowane, by pamiętały o bezinteresowności swojego powołania „począwszy od początków zgromadzeń, do których należycie, aż do chwili

obecnej, od pierwszych kroków waszej osobistej drogi aż do tej chwili. Wszyscy jesteśmy tutaj przede wszystkim dlatego, że On nas zechciał i wybrał, od zawsze”.

Zachęcił też do refleksji nad historią swojego życia i tego, jak działał w nim Pan Bóg. Podkreślił, że to Boże działanie dokonuje się niekiedy w „tajemniczym tyglu cierpienia: zawsze jednak w objęciach tej ojcowskiej dobroci, która charakteryzuje Jego działanie w nas i poprzez nas, dla dobra Kościoła”.

Pan Bóg pełnią i sensem każdego życia

Papież podkreślił również, że świadectwo osób konsekrowanych przypomina o tym, że Pan Bóg jest pełnią i sensem życia każdego człowieka. „Bez Niego nic nie istnieje, nic nie ma sensu, nic nie ma wartości” – mówił, odwołując się do słów św. Augustyna i do pragnienia nieskończoności, które każdy nosi w swoim sercu. „Właśnie dlatego Kościół powierza wam zadanie, abyście – ogałając się ze wszystkiego – byli żywymi świadkami prymatu Boga w waszym życiu, pomagając również, na ile to możliwe, braciom i siostram, których spotykacie, w pielęgnowaniu tej przyjaźni” – mówił Leon XIV. Przypomniawszy także osobom konsekrowanym o „eschatologicznym wymiarze życia chrześcijańskiego, które wymaga od nas zaangażowania w świat, ale jednocześnie nieustannego dążenia do wieczności”.

W Jubileuszu Życia Konsekrowanego uczestniczyli pielgrzymi z ponad 100 krajów świata, w tym liczne grono z Polski. W środę 8 października spotkali się z Ojcem Świętym podczas śródowej audyencji generalnej.



Papież do dziennikarzy Watykanu: łączcie komunikację z modlitwą



WOJCIECH ROGACIN

Wiem, że pracujecie z pasją, by wszędzie rozpowszechniać słowa i gesty Papieża.

Robicie to codziennie, dyskretnie i w ukryciu. Ale dziś cieszę się, że mogę was zobaczyć i spotkać – mówił Papież Leon XIV podczas spotkania z pracownikami Dykasterii ds. Komunikacji. W spotkaniu uczestniczyli dziennikarze mediów watykańskich, w tym polskiej sekcji. Zachęcił, by komunikowaniu towarzyszyła modlitwa.

Piknik w Ogrodach Watykańskich

Pracownicy Dykasterii ds. Komunikacji wraz ze swymi rodzinami spo-

tkali się w sobotnie popołudnie na dorocznym pikniku, który został zorganizowany przy pałacu Leona XIII, siedzibie Dykasterii w Ogrodach Watykańskich.

Zgromadzonych odwiedził Ojciec Święty Leon XIV, który spędził wśród pracowników Mediów Watykańskich i ich rodzin niemal godzinę, pozdrawiając wszystkich z osobna.

Jedność w różnorodności

„Dziś widzę was, można powiedzieć, w ‘formacie rodzinnym’ i bardzo mnie to raduje, ponieważ Kościół jest rodziną – rodziną rodzin. Cieszy mnie również, że spotykamy się w tym miejscu, które przypomina nam o papieżu

Papież Leon XIV spotkał się z pracownikami Dykasterii ds. Komunikacji i ich rodzinami w sobotę 11 października

“
*Jakże ważne jest,
by naszej
komunikacji
zawsze
towarzyszyła
modlitwa!*

Leonie XIII, a szczególnie o jego uwadze poświęconej środkom społecznego przekazu” – mówił Leon XIV.

Podkreślił, że Dykasterię tworzą ludzie różnych języków i różnorodnego pochodzenia, każdy ma różne zadania. „Ale cała ta różnorodność służy jednemu celowi: pomagać Papieżowi i Stolicy Apostolskiej przekazywać na całym świecie Dobrą Nowinę” – mówił Papież.

Sieć pomiędzy Stolicą Apostolską a światem

Pogratulował stworzenia sieci komunikacji, tworzonej w Dykasterii ds. Komunikacji. Podkreślił, że tworzona jest ona, jak powiedziała Papież Franciszek, „w duchu wyjścia”, to znaczy, by zarzucać tę sieć pomiędzy Stolicą Apostolską a światem, „na głębię”, aż po krańce ziemi.

Papież dodał, że to „sieć ludzi, z których każdy wnosi swoje kompetencje, oddane do dyspozycji Kościoła. To sieć, która otwiera się na świat, aby dzielić się prawdą, aby pomagać widzieć i rozumieć – zawsze z miłością. To sieć, w której role są różne, ale żadna nie jest ważniejsza od drugiej”.

„Wiem, że pracujecie z pasją, by wszędzie rozpowszechniać słowa i gesty Papieża. Robicie to codziennie, dyskretnie i w ukryciu. Ale dziś cieszę się, że mogę was zobaczyć i spotkać – tym bardziej w tej rodzinnej atmosferze, wszyscy razem” – podkreślał Ojciec Święty.

Komunikacji musi towarzyszyć modlitwa

Dodał, że to bardzo dobrze, iż wspólnota Dykasterii spotyka się co roku w rodzinnej atmosferze pikniku i że oprócz pracy dzieli chwile odpoczynku i modlitwy. W tym roku to spotkanie zostało zorganizowane celowo 11 października, by po nim pracownicy Dykasterii mogli się udać na modlitewne czuwanie z Papieżem na Placu Świętego Piotra w intencji pokoju.

„Tak, jakże ważne jest, by naszej komunikacji zawsze towarzyszyła modlitwa! Powiedziałbym, że to właśnie czyni różnicę. Świat może tego nie wiedzieć, nie rozumieć, ale my wiemy – i powinniśmy zawsze się o to starać: łączyć modlitwę z naszą codzienną pracą komunikacyjną” – mówił Papież do pracowników mediów watykańskich.



Leon XIV do możliwych świata: mieście odwagę rozbrojenia!

KS. PAWEŁ RYTEL-ANDRIANIK

Trzeba rozbroić rękę, a jeszcze wcześniej serce. Pokój jest nieuzbrojony i rozbrajający – powiedział Leon XIV w sobotę 11 października podczas modlitwy różańcowej w intencji pokoju, która wpisuje się w obchody Jubileuszu Duchowości Maryjnej. W tym czasie na Placu św. Piotra była oryginalna figura Matki Bożej z Fatimy.

Maryja wzywa: Zróbcie wszystko, cokolwiek Jezus wam powie

Papież komentował słowa Maryi, która powiedziała do sług podczas wesela w Kanie Galilejskiej: „Zróbcie wszystko, cokolwiek wam powie”. To oznacza – mówił Papież – czynić „całą Ewangelię, słowo wymagające, pocieszającą czułość, upomnienie i uścisk. To, co rozumiesz, a także to, czego nie rozumiesz. Maryja zachęca nas, abyśmy byli jak prorocy: abyśmy nie pozwolili, żeby choć jedno z Jego słów się zmarnowało”.

Papież zaznaczył, że wśród słów Jezusa „których nie chcemy zaprzęścić, jedno brzmi dziś szczególnie mocno, w czasie tego modlitewnego czuwania w intencji pokoju: to zwrócone do Piotra w Ogrodzie Oliwnym: «Schowaj miecz»”. Leon XIV dodał: „trzeba rozbroić rękę, a jeszcze wcześniej serce. Jak już miałem okazję wspomnieć przy innych okazjach, pokój jest nieuzbrojony i rozbrajający. Nie jest odstraszaniem, lecz braterstwem, nie jest ultimatum, lecz dialo-



giem. Nie przyjdzie jako owoc zwycięstwa nad nieprzyjacielem, lecz jako następstwo ziaren sprawiedliwości i odważnego przebaczenia”.

Bez pokoju w nas nie będziemy obdarzać pokojem

Słowa „schowaj miecz” – jak podkreślił Ojciec Święty – są skierowane do możliwych tego świata, którzy kierują losami narodów. Mieście odwagę rozbrojenia!” – apelował Leon XIV, który zaznaczył, że ten apel jest jednocześnie skierowany do każdego „abyśmy byli coraz bardziej świadomi, że dla żadnej idei, wiary czy poli-

*Z okazji Jubileuszu
Duchowości Maryjnej
do Watykanu została
przywieszona oryginalna
figura Matki Bożej
z Fatimy*



tyki nie możemy zabijać. Trzeba przede wszystkim rozbroić serce, jeśli bowiem nie ma pokoju w nas, to nie będziemy obdarzać pokojem”.

Papież przypomniał na koniec słowa Pana Jezusa: „Błogosławieni, którzy wprowadzają pokój” (por. Mt 5, 9). Jednocześnie Leon XIV podkreślił „Błogosławieni jesteście: Bóg

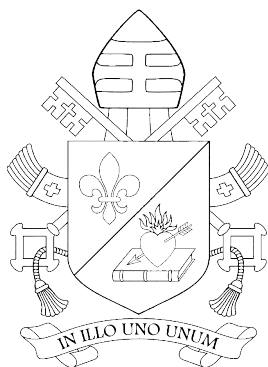
obdarowuje radością tych, którzy szerzą miłość na świecie; radością tych, którzy od zwycięstwa nad wrogiem wolą pokój z nim”.

Pokój jest drogą, a Bóg idzie razem z nami

Apelował Ojciec Święty: „Odwagi, naprzód, w drogę, wy, którzy budujecie warunki dla przyszłości pełnej pokoju, w sprawiedliwości i w przebaczeniu; bądźcie łagodni i stanowczy, nie zniechęcajcie się. Pokój jest drogą, a Bóg podąża wraz z wami. Pan tworzy i szerzy pokój poprzez swoich przyjaciół, których serca są pełne pokoju, a którzy sami stają się budowniczymi pokoju, narzędziami Jego pokoju”.

Na zakończenie Papież porównał spotkanie modlitewne w intencji pokoju na Placu św. Piotra do modlitwy apostołów z Maryją w Wieczerniku. „Dziewico pokoju, bramo pewnej nadziei, przyjmij modlitwę swoich dzieci!” – zakończył Leon XIV.





HOMILIA PODCZAS CZUWANIA MODLITEWNEGO
Z OKAZJI JUBILEUSZU POCIESZENIA
15 września – Bazylika Świętego Piotra

„Pociescie, pociescie mój lud” (Iz 40, 1). Taka jest zachęta proroka Izajasza, która dociera dziś w sposób wymagający także do nas: wzywa nas do dzielenia się Bożym pocieszeniem z wieloma braćmi i siostrami, którzy przeżywają sytuacje słabości, smutku i cierpienia. Dla tych, którzy płaczą, którzy są pogrążeni w rozpacz, w chorobie i żałobie, jasno i mocno rozbrzmiewa prorocze obwieszczenie woli Pana, aby położyć kres cierpieniu i przemienić je w radość. W tym sensie pragnę ponownie podziękować dwóm osobom, które złożyły swoje świadectwo. Cały ból można przemienić dzięki łasce Jezusa Chrystusa. Dziękuję! To współczujące Słowo, które stało się ciałem w Chrystusie, jest owym miłosiernym Samarytaninem, o którym mówiła nam Ewangelia: to On opatruje nasze rany, to On troszczy się o nas. W chwili mroku, nawet

wbrew wszelkim oczywistościom, Bóg nie pozostawia nas samych; wręcz przeciwnie – właśnie w takich sytuacjach jesteśmy bardziej niż kiedykolwiek wezwani do pokładania nadziei w bliskości Jego jako Zbawiciela, który nas nigdy nie opuszcza.

Szukamy kogoś, kto by nas pocieszył, i często go nie znajdujemy. Czasami staje się dla nas wręcz nie do zniesienia głos tych, którzy szczerze pragną uczestniczyć w naszym bólu. To prawda. Są sytuacje, w których słowa nie pomagają, a stają się wręcz zbędne. W takich chwilach pozostają być może jedynie łzy płaczu, o ile się jeszcze nie wyczerpały. Papież Franciszek przypominał o łzach Marii Magdaleny, zagubionej i samotnej, przy pustym grobie Jezusa. „Po prostu płacze. Widzicie, niekiedy w naszym życiu okularami pozwalającymi zobaczyć Jezusa są łzy. Jest taki moment w naszym życiu, kiedy tylko łzy przygotowują nas do zobaczenia Jezusa. I jakie jest przesłanie tej kobiety? «Widziałam Pana»” [Franciszek, *Msze św. w Domu św. Marty, przemówienia i homilie papieskie. Łzy są łaską* (2

kwietnia 2013); w: „L’Osservatore Romano”, wyd. polskie, n. 6 (353)/2013, s. 6.]

Drogie siostry i drodzy bracia, łączy was językiem, który wyraża głębokie uczucia zranionego serca. Łączy was niemym krzykiem o współczucie i pocieszenie. Ale przede wszystkim was wyzwoleniem i oczyszczeniem oczu, uczuć, myśli. Nie należy wstydić się płaczu; jest to sposób wyrażania naszego smutku i pragnienia nowego świata; jest on językiem, który mówi o naszym słabej i poddanej próbie ludzkiej naturze, która jest jednak powołana do radości.

Tam, gdzie jest cierpienie, nieuchronnie pojawia się pytanie: dlaczego tyle zła? Skąd się bierze? Dlaczego spotkało właśnie mnie? W swoich *Wyznaniach* św. Augustyn pisze: „Gdzie więc jest zło? Skąd i w jaki sposób do tego świata się wkradło? Jaki jest jego korzeń? Co jest jego nasieniem? [...] Skąd więc to zło pochodzi? Bo przecież Bóg stworzył wszystkie rzeczy, a będąc dobrym, stworzył je jako dobre (...) Takie to gorączkowe snułem w biednym sercu medytacje ... (...) Mocno jednak była w serce wszczepiona wiara – otrzymana w Kościele katolickim – w Chrystusa, Syna Twego, a naszego Pana i Zbawcę. W wielu sprawach poglądy moje były jeszcze nie ukształtowane i odbiegały od właściwej nauki, ale umysł mój nie chciał od niej odejść” (VII, 5; tłum. Z. Kubiak, Kraków 2007, s. 182-183).

Przejdźcie od pytań do wiary jest tym, czego uczy nas Pismo Święte. Istnieją bowiem pytania, które sprawiają, że zamykamy się w sobie i dzielą nas wewnętrznie, a także oddzielają od rzeczywistości. Istnieją myśli, z których nic nie może się zrodzić. Jeśli izolują nas i pogrążają w rozpacz, poniżają również nasz intelekt. Lepiej – aby jak w Psalmach – pytanie było protestem, lamentem, wołaniem o tę sprawiedliwość i ten pokój, które obiecał nam Bóg. Wtedy wznosimy most ku niebu, nawet jeśli wydaje się to nieme. W Kościele szukamy otwartego nieba, którym jest Jezus, most Boga ku nam. Istnieje pocieszenie, które dociera do nas wtedy, gdy „mocna i trwała” pozostaje ta wiara, która wydaje nam się „nieukształtowana i chwiejna” jak łódź na wzburzonym morzu.

Tam, gdzie jest zło, tam musimy szukać pocieszenia i ukojenia, które je przewyższają i nie dają

mu wytnięcia. W Kościele oznacza to: nigdy samotnie. Oparcie głowy na ramieniu, które cię pociesza, płacze z tobą i daje ci siłę jest lekarstwem, którego nikt nie może się pozbać, ponieważ jest znakiem miłości. Tam, gdzie ból jest głęboki, jeszcze silniejsza musi być nadzieja, która rodzi się z komunii. A ta nadzieja nie zawodzi.

Wysłuchane przez nas świadectwa przekazują tę pewność: że cierpienie nie musi rodzić przemocy; że przemoc nie jest ostatnim słowem, ponieważ zostaje zwyciężona przez miłość, która potrafi przebaczać. Jakiego większego wyzwolenia możemy oczekiwać, jeśli nie tego, które pochodzi z przebaczenia, zdolnego dzięki łasce otworzyć serce, mimo że doznało ono wszelkiego rodzaju brutalności?

Doznanej przemocy nie można przekreślić, ale przebaczenie udzielone tym, którzy ją spowodowali, jest zapowiedzią Królestwa Boga na ziemi, jest owocem Jego działania, które kładzie kres złu i zaprowadza sprawiedliwość. Odkupienie jest miłosierdziem i może uczynić naszą przyszłość lepszą, w czasie gdy wciąż oczekujemy na powrót Pana. Tylko On otrze wszelką łzę i otworzy księgę dziejów, pozwalając nam odczytać te karty, których dziś nie potrafimy usprawiedliwić ani zrozumieć (por. *Ap* 5).

Również wam, bracia i siostry, którzy doświadczylście niesprawiedliwości i przemocy wykorzystania, Maryja powtarza dzisiaj: „Jestem twoją Matką”. A Pan Bóg w głębi serca mówi wam: „Ty jesteś moim synem, ty jesteś moją córką”. Nikt nie może odebrać tego osobistego daru ofiarowanego każdemu. A Kościół, którego niektórzy członkowie niestety was zranili, dziś klęka razem z wami przed Matką. Obyśmy wszyscy uczyli się od Niej strzec najmniejszych i najsłabszych z czułością! Obyśmy uczyli się wsłuchiwać w wasze rany i iść razem. Obyśmy mogli otrzymać od Matki Bożej Bolesnej siłę, aby uznać, że życie nie jest określone tylko przez zło, którego doświadczylśmy, ale przez miłość Boga, który nigdy nas nie opuszcza i prowadzi cały Kościół.

Słowa św. Pawła sugerują nam ponadto, że kiedy otrzymujemy pocieszenie od Boga, stajemy się zdolni do pocieszania innych: „Ten, który nas po-

ciesza w każdym naszym utrapieniu, byśmy sami mogli pocieszać tych, co są w jakiegokolwiek udręce, pociechą, której doznajemy od Boga” (2 Kor 1, 4) – pisze Apostoł. Sekrety naszego serca nie są ukryte przed Bogiem: nie powinniśmy przeszkadzać Mu w pocieszaniu nas, łudząc się, że możemy polegać wyłącznie na własnych siłach.

Siostry i bracia, na zakończenie tego czuwania zostanie wam ofiarowany mały dar: *Agnus Dei*. Jest to znak, który będziemy mogli zabrać do naszych domów, aby pamiętać, że misterium Jezusa, Jego śmierci i zmartwychwstania jest zwycięstwem dobra nad złem. On jest Barankiem, który daje Ducha Świętego Pocieszyciela, który nas nigdy nie opuszcza, pociesza nas w potrzebach i umacnia nas swoją łaską (por. Dz 15, 31).

Ci, których kochamy, a którzy zostali nam wyrwani przez siostrę śmierć, nie są utraceni ani nie znikają w nicości. Ich życie należy do Pana, który jako Dobry Pasterz obejmuje ich i trzyma blisko siebie, a pewnego dnia nam ich zwróci, abyśmy mogli cieszyć się wieczną i wspólną radością.

Najmilsi, tak jak istnieje cierpienie osobiste, tak również w naszych czasach istnieje cierpienie zbiorowe całych narodów, które przytłoczone ciężarem przemocy, głodu i wojny błagają o pokój. Jest to potężny krzyk, który zobowiązuje nas do modlitwy i działania, aby ustała wszelka przemoc, a cierpiący mogli odzyskać pogodę ducha; zobowiązuje on przede wszystkim Boga, którego serce drży ze współczucia, aby przyszedł do swego Królestwa. Prawdziwą pociechą, którą musimy być w stanie przekazać, jest ukazanie, że pokój jest możliwy, i że kielkuje w każdym z nas, jeśli go nie przytłumimy. Niech przywódcy narodów wsłuchają się w szczególny sposób w krzyk wielu niewinnych dzieci, aby zapewnić im przyszłość, która będzie ich chronić i pocieszać.

Jesteśmy pewni, że pośród tak wielkiej przemocy Bóg nie pozwoli, aby zabrakło serc i rąk niosących pomoc i pocieszenie, ludzi wprowadzających pokój zdolnych podnosić na duchu tych, którzy są pogrążeni w bólu i smutku. A razem, jak nauczył nas Jezus, będziemy wołać jeszcze prawdziwiej: „Przyjdź Królestwo Twoje!”.

Jubileusz 2025. Jezus Chrystus naszą nadzieją. III. Pascha Jezusa.

7. Śmierć. „Nowy grób, w którym jeszcze nie złożono nikogo» (J 19, 41)

Droży Bracia i Siostry!

W naszym cyklu katechez o Jezusie, naszej nadziei, rozważamy dzisiaj tajemnicę Wielkiej Soboty. Syn Boży spoczywa w grobie. Jednak ta Jego „nieobecność” nie jest pustką: jest oczekiwaniem, powstrzymaną pełnią, obietnicą strzeżoną w ciemności. Jest to dzień wielkiej ciszy, w którym niebo wydaje się nieme, a ziemia nieruchoma, ale właśnie tam dokonuje się najgłębsza tajemnica wiary chrześcijańskiej. Jest to cisza brzemienna w sens, jak łono matki, które strzeże jeszcze nienarodzonego, ale już żywego dziecka.

Ciało Jezusa, zdjęte z krzyża, zostaje starannie owinięte, tak jak to się czyni z tym, co jest cenne. Ewangelista Jan mówi nam, że to ciało zostało pochowane w ogrodzie, w „nowym grobie, w którym jeszcze nie złożono nikogo” (J 19, 41). Nic nie jest pozostawione przypadkowi. Ten ogród przypomina utracony raj – Eden, miejsce, w którym Bóg i człowiek byli zjednoczeni. A ten nigdy nieużywany grobowiec mówi o czymś, co ma się jeszcze wydarzyć: jest progiem, a nie kresem. Na początku stworzenia Bóg zasadził ogród, teraz również nowe stworzenie rozpoczyna się w ogrodzie: od zamkniętego grobu, który wkrótce się otworzy.

Wielka Sobota jest również dniem odpoczynku. Według Prawa żydowskiego w siódmym dniu nie wolno pracować: rzeczywiście, po sześciu dniach stworzenia Bóg odpoczął (por. Rdz 2, 2). Teraz również Syn, po dokonaniu swego dzieła zbawienia, odpoczywa. Nie dlatego, że jest zmęczony, ale dlatego, że zakończył swoje dzieło. Nie dlatego, że się poddał, lecz ponieważ umiłował aż do końca. Nie ma już nic do dodania. Ten odpoczynek jest pieczęcią dokonanego dzieła, potwierdzeniem, że to, co miało zostać uczynione, zostało rzeczywiście

dokonane. Jest to odpoczynek pełen ukrytej obecności Pana.

Nam trudno jest się zatrzymać i odpocząć. Żyjemy tak, jakby życia nie było nigdy dość. Pędzimy, aby wytwarzać, żeby się wykazać, aby nie stracić gruntu pod nogami. Ale Ewangelia uczy nas, że umiejętność zatrzymania się jest gestem zaufania, którego musimy się nauczyć. Wielka Sobota zaprasza nas do odkrycia, że życie nie zawsze zależy od tego, co robimy, ale także od tego, jak potrafimy pożegnać się z tym, co udało nam się dokonać.

W grobie Jezus, żywe Słowo Ojca, milczy. Ale właśnie w tej ciszy zaczyna tętnić nowe życie. Jak ziarno w ziemi, jak ciemność przed jutrzeńką. Bóg nie boi się upływającego czasu, ponieważ jest Panem również oczekiwania. Tak samo i nasz „bezużyteczny” czas, czas przerw, pustek, jałowych chwil, może stać się łonem zmartwychwstania. Każda przyjęta cisza może być zapowiedzią nowego Słowa. Każdy zawieszony czas może stać się czasem łaski, jeśli ofiarujemy go Bogu.

Jezus, pochowany w ziemi, jest łagodnym obliczem Boga, który nie zajmuje całej przestrzeni. Jest Bogiem, który pozwala działać, który oczekuje, który wycofuje się, aby pozostawić nam wolność. Jest Bogiem, który ufa, nawet gdy wszystko wydaje się skończone. A my, w tę sobotę oczekiwania, uczymy się, że nie powinniśmy się spieszyć, by zmartwychwstać: najpierw trzeba pozostać, przyjąć ciszę, pozwolić się ogarnąć ograniczeniom. Czasami szukamy szybkich odpowiedzi, natychmiastowych rozwiązań. Ale Bóg działa w głębi, w powolnym czasie zaufania. Sobota pogrzebu staje się w ten sposób łonem, z którego może wypłynąć siła niezwykłego światła – światła Paschy.

Drodzy przyjaciele, chrześcijańska nadzieja nie rodzi się w zgiełku, ale w ciszy oczekiwania przenikniętego miłością. Nie jest ona córką euforii, lecz ufego zawierzenia. Uczy nas tego Maryja Panna: ona uosabia to oczekiwanie, tę ufność, tę nadzieję. Kiedy wydaje nam się, że wszystko stanęło w miejscu, że życie jest przerwana drogą, pamiętajmy o Wielkiej Sobocie. Nawet w grobie Bóg przygotowuje największą niespodziankę. A jeśli potrafimy z wdzięcznością przyjąć to, co było, odkrywamy, że

właśnie w małości i w ciszy Bóg lubi przemieniać rzeczywistość, odnawiając wszystko przez wierność swojej miłości. Prawdziwa radość rodzi się z oczekiwania wypełnionego obecnością, z cierpliwej wiary, z nadziei, że to, co przeżywane jest w miłości, z pewnością zmartwychwstanie do życia wiecznego.

Apel

Wyrażam moją głęboką bliskość z ludem palestyńskim w Gazie, który nadal żyje w lęku i w warunkach nie do przyjęcia, zmuszony przemocą do ponownego opuszczenia swych ziem. W obliczu Pana Wszechmogącego, który nakazał: „Nie będziesz zabijał” (*Wj* 20, 13), i wobec całych dziejów ludzkości, każda osoba posiada niezbywalną godność, którą należy szanować i strzec. Poniżej apel o zawieszenie broni, uwolnienie zakładników, dyplomatyczne rozwiązanie w drodze negocjacji, o pełne poszanowanie międzynarodowego prawa humanitarnego. Wzywam wszystkich, aby zjednoczyli się z moją żarliwą modlitwą, by rychło nastąpiła jutrzeńka pokoju i sprawiedliwości.

Do Polaków:

Pozdrawiam serdecznie Polaków. Jutro wspominacie św. Stanisława Kostkę. Niech ten osiemnastolatek, który patronuje waszej Ojczyźnie oraz młodzieży, będzie przykładem i inspiracją dla nowych pokoleń wierzących, w poszukiwaniu woli Bożej i w odważnym wypełnianiu własnego powołania. Jego wstawiennictwu zawierzam Polskę oraz pokój na świecie. Z serca wam błogosławię.

PRZEMÓWIENIE Z OKAZJI JUBILEUSZU PRACOWNIKÓW WYMIARU SPRAWIEDLIWOŚCI 20 września – Plac Świętego Piotra

Muy buenos días a todos, good morning and welcome!

[Bardzo dobrego dnia wszystkim, dobrego poranka i witam!]

Drodzy Bracia i Siostry!

Cieszę się, że mogę przyjąć was z okazji Jubileuszu poświęconego wszystkim, którzy w różnym

charakterze działają na rozległym polu wymiaru sprawiedliwości. Pozdrawiam obecnych tu dostojnych przedstawicieli władz, przybyłych z wielu krajów, reprezentujących różne trybunały, oraz wszystkich was, którzy codziennie pełnicie nieodzowną służbę na rzecz uporządkowanych relacji między osobami, społecznościami i państwami. Pozdrawiam także innych pielgrzymów, którzy włączyli się w ten Jubileusz! Jubileusz czyni nas wszystkich pielgrzymami, którzy – odkrywając znaki nadziei, która nie zawodzi – pragną „odkryć na nowo niezbędną ufność, zarówno w Kościele, jak i w społeczeństwie, w relacjach międzyludzkich, w stosunkach międzynarodowych, w promowaniu godności każdej osoby i w szacunku dla stworzenia” (*Bulla ogłaszająca Jubileusz*, 25).

Czy może być lepsza okazja, aby głębiej się zastanowić nad sprawiedliwością i jej rolą, która – jak wiemy – jest niezbędna zarówno dla uporządkowanego rozwoju społeczeństwa, jak i jako cnota kardynalna inspirująca i kierująca sumieniem każdego mężczyzny i każdej kobiety. Sprawiedliwość ma bowiem do spełnienia wyższą rolę w życiu społecznym człowieka, której nie można sprowadzać do samego stosowania prawa lub działalności sędziów, ani ograniczać do aspektów proceduralnych.

„Miłujesz sprawiedliwość, wstrętne ci bezprawie” (*Ps* 45, 8) – przypomina nam biblijne sformułowanie, zachęcając każdego z nas do czynienia dobra i unikania zła. A jakże wiele mądrości zawiera maksyma: „oddać każdemu, co mu się należy”! Jednak wszystko to nie wyczerpuje obecnego w każdym z nas głębokiego pragnienia tego, co sprawiedliwe, tego pragnienia sprawiedliwości, które jest kardynalnym narzędziem budowania dobra wspólnego w każdej ludzkiej społeczności. W sprawiedliwości bowiem łączą się: godność osoby, jej relacje z innymi oraz wymiar wspólnoty opartej na współzyciu, strukturach i wspólnych zasadach. Chodzi o wzajemne oddziaływanie relacji społecznej, stawiającej w centrum wartość każdego człowieka, którą należy chronić poprzez sprawiedliwość w obliczu różnych form konfliktu mogących pojawić się w działaniu jednostki, jak również wobec utraty poczucia wspólnego sensu,

która może dotknąć także instytucje i struktury.

Tradycja uczy nas, że sprawiedliwość jest przede wszystkim cnotą, czyli trwałą i stałą postawą, która porządkuje nasze postępowanie zgodnie z rozumem i wiarą [1]. Cnota sprawiedliwości polega w szczególności na „stałej i trwałej woli oddawania Bogu i bliźnim tego, co im się należy” [2]. W tej perspektywie sprawiedliwość uzdalnia wierzącego do „poszanowania praw każdego i do wprowadzania w stosunkach ludzkich harmonii, która sprzyja bezstronności względem osób i dobra wspólnego” [3], co jest celem gwarantującym porządek chroniący słabszego, tego, kto domaga się sprawiedliwości, ponieważ jest ofiarą ucisku, wykluczenia lub ignorancji.

Jest wiele epizodów ewangelicznych, w których działanie człowieka jest oceniane według sprawiedliwości zdolnej pokonać zło krzywdy, co ukazuje natarczywość wdowy skłaniającej sędziego do odnalezienia znaczenia sprawiedliwości (por. *Łk* 18, 1-8). To także sprawiedliwość wyższa, która wynagradza robotnika ostatniej godziny tak samo jak tego, który pracuje cały dzień (por. *Mt* 20, 1-16); lub ta, która czyni miłosierdzie kluczem do interpretowania relacji i skłania do przebaczenia, przyjmując syna, który zaginął, a odnalazł się (por. *Łk* 15, 11-32), a nawet więcej – nakazuje przebaczać nie siedem razy, ale siedemdziesiąt siedem razy (por. *Mt* 18, 21-35). To właśnie moc przebaczenia, właściwa przykazaniu miłości, jawi się jako element konstytutywny sprawiedliwości zdolnej łączyć wymiar nadprzyrodzony z ludzkim.

Sprawiedliwość ewangeliczna nie odwraca się zatem od sprawiedliwości ludzkiej, lecz stawia jej pytania i na nowo kształtuje: prowokuje ją, do przekraczania samej siebie, ponieważ przynagla ją do poszukiwania pojednania. Zło bowiem nie powinno być jedynie karane, ale naprawiane, a do tego konieczne jest głębokie spojrzenie na dobro osób i dobro wspólne. Jest to zadanie trudne, lecz nie niemożliwe dla tego, kto będąc świadomym, że pełni służbę bardziej wymagającą niż inne, zobowiązuje się prowadzić życie nienaganne.

Jak wiadomo, sprawiedliwość staje się konkretna, gdy zwraca się ku innym, gdy każdemu odda-

wane jest to, co mu się należy, aż do osiągnięcia równości w godności i możliwościach między ludźmi. Jesteśmy jednak świadomi, że rzeczywista równość nie jest tożsama z formalną równością w obliczu prawa. Równość ta, choć stanowi nieodzowny warunek dla prawidłowego sprawowania sprawiedliwości, nie eliminuje faktu istnienia rosnących dyskryminacji, których pierwszym skutkiem jest właśnie brak dostępu do [wymiaru] sprawiedliwości. Prawdziwa równość jest natomiast daną wszystkim możliwością realizowania własnych aspiracji oraz widzenia związanych z własną godnością praw, zagwarantowanych przez system wspólnych wartości, które są powszechnie podzielane, zdolnych inspirować normy i przepisy prawa, na których można budować funkcjonowanie instytucji.

Dzisiaj to właśnie poszukiwanie lub odzyskiwanie wartości zapomnianych w życiu społecznym, pielęgnowanie i poszanowanie ich stanowi zadanie dla przedstawicieli wymiaru sprawiedliwości. Jest to proces potrzebny i konieczny w obliczu nasilania się postaw i strategii, które okazują pogardę dla życia ludzkiego od momentu jego pojawienia się, odmawiają podstawowych praw do istnienia osobowego i nie szanują sumienia, z którego pochodzą wolności. To właśnie dzięki wartościom, stanowiącym fundament życia społecznego, sprawiedliwość pełni swoją centralną rolę w relacjach międzyludzkich i ludzkich społecznościach. Jak pisał św. Augustyn: „Sprawiedliwość nie jest sprawiedliwością, jeśli nie jest równocześnie roztropna, mężna i umiarkowana” [4]. Wymaga to umiejętności myślenia zawsze w świetle prawdy i mądrości, interpretowania prawa w sposób dogłębny, wykraczający poza wymiar czysto formalny, aby uchwycić wewnętrzny sens prawdy, której służymy. Dążenie do sprawiedliwości wymaga zatem umiłowania jej jako rzeczywistości, do której można dojść tylko poprzez połączenie stałej uwagi, radykalnej bezinteresowności i wytrwałego rozeznania. Kiedy bowiem sprawuje się [wymiar] sprawiedliwości, oddaje się służbę ludziom, narodowi i państwu, z pełnym i nieustannym poświęceniem. Wielkość sprawiedliwości nie maleje, gdy stosuje

się ją w rzeczach drobnych, lecz ujawnia się zawsze, gdy się ją stosuje z wiernością wobec prawa i z poszanowaniem osoby, gdziekolwiek na świecie by się ona znajdowała [5].

„Błogosławieni, którzy łakną i pragną sprawiedliwości, albowiem oni będą nasyceni” (*Mt* 5, 6). Tym błogosławieństwem Pan Jezus pragnął wyrazić duchowe napięcie, na które trzeba być otwartym – nie tylko po to, aby osiągnąć prawdziwą sprawiedliwość, ale przede wszystkim, aby jej poszukiwali ci, którzy powinni ją urzeczywistniać w różnych sytuacjach dziejowych. „Łaknąć i pragnąć” sprawiedliwości oznacza bycie świadomym, że wymaga ona osobistego wysiłku, aby interpretować prawo w jak najbardziej ludzkim wymiarze, ale przede wszystkim wymaga dążenia do „nasylenia”, które może znaleźć spełnienie jedynie w sprawiedliwości większej – wykraczającej poza konkretne sytuacje.

Drodzy przyjaciele, Jubileusz zachęca nas również do refleksji nad aspektem sprawiedliwości, który często nie jest wystarczająco podkreślany: mianowicie nad rzeczywistością wielu krajów i narodów, które „łakną i pragną sprawiedliwości”, ponieważ ich warunki życia są tak niesprawiedliwe i nieludzkie, że stają się nie do zaakceptowania. W obecnej sytuacji międzynarodowej należałoby zatem zastosować te aktualne od wieków sentencje: „Nie można rządzić rzecząpospolitą bez sprawiedliwości. Gdzie zatem nie ma prawdziwej sprawiedliwości, nie może być i prawa. Co się bowiem dzieje prawnie, to się, oczywiście, dzieje sprawiedliwie. A co się dzieje niesprawiedliwie, nie może się dziać prawnie. (...) Gdzie sprawiedliwości nie ma, tam też nie ma rzeczpospolitej. Sprawiedliwość jest to ta cnota, co każdemu swoje oddaje. A cóż to jest za sprawiedliwość człowieka, która samegoż człowieka od Boga prawdziwego odrywa” [6]. Niech te zobowiązujące słowa św. Augustyna inspirować każdego z nas, aby zawsze jak najlepiej sprawować [wymiar] sprawiedliwości w służbie ludowi, ze wzrokiem skierowanym ku Bogu, tak aby w pełni szanować sprawiedliwość, prawo i godność osób.

Z tym życzeniem dziękuję wam i z serca błogosławię każdego z was, wasze rodziny i waszą pracę.

Przypisy

1. Por. *Katechizm Kościoła Katolickiego*, n. 1804.
2. *Tamże*, n. 1807.
3. *Tamże*.
4. Św. Augustyn, *List* 167, 2, 5.
5. Por. Tenże, *O nauce chrześcijańskiej* IV, 18, 35.
6. Tenże, *Państwo Boże*, XIX, 21, 1, tłum. ks. W. Kubicki, Kęty 2002, s. 788-789. Łaciński termin „*res publica*” w *Państwie Bożym* oznacza wspólnotę polityczną jako dobro wspólne, co po polsku tradycyjnie oddaje się jako „rzeczpospolita”, aby zachować dosłowne i historyczne brzmienie, natomiast w innych językach częściej tłumaczy się jako „państwo”, żeby podkreślić znaczenie bardziej ogólne, niezależne od ustroju.

ANIOŁ PAŃSKI

21 września – Plac Świętego Piotra

Drodzy Bracia i Siostry, dobrej niedzieli!

Przypowieść, którą dziś słyszymy w Ewangelii (Łk 16, 1-13), skłania nas do refleksji nad korzystaniem z dóbr materialnych, a ogólniej nad tym, jak zarządzamy dobrem najcenniejszym ze wszystkich, którym jest nasze życie.

W opowiadaniu widzimy, że rządcą zostaje wezwany przez pana, żeby „zdał sprawę”. Jest to obraz, który mówi nam coś ważnego – nie jesteśmy panami naszego życia ani dóbr, z których korzystamy; wszystko zostało nam dane w darze przez Pana, i On powierzył ten dziedzictwo naszej trosce, naszej wolności i odpowiedzialności. Pewnego dnia zostaniemy wezwani, by zdać sprawę z tego, jak zarządzaliśmy samymi sobą, naszymi dobrami i zasobami ziemi – zarówno przed Bogiem, jak i przed ludźmi, przed społeczeństwem, a zwłaszcza wobec tych, którzy przyjdą po nas.

Rządcą z przypowieści zabiegał po prostu o własną korzyść, a kiedy nadchodzi dzień, w którym ma zdać sprawę i zostaje pozbawiony zarządzania, musi się zastanowić nad tym, co zrobić dla swojej przyszłości. W tej trudnej sytuacji pojmuję on, że to nie gromadzenie dóbr materialnych jest najważniejszą wartością, gdyż bogactwa tego świata

przemijają; a wówczas wpada na znakomity pomysł – wzywa dłużników i „obcina” ich długi, rezygnując tym samym z części, która miała przypaść właśnie jemu. W ten sposób traci bogactwo materialne, ale zyskuje przyjaciół, którzy będą gotowi mu pomagać i go wspierać.

Jezus, wychodząc od tej opowieści, napomina nas: „Pozyskujcie sobie przyjaciół niegodziwą mamoną, aby gdy [wszystko] się skończy, przyjęto was do wiecznych przybytków” (w. 9).

W istocie, rządcą z przypowieści, nawet zarządzając niegodziwym bogactwem tego świata, potrafi znaleźć sposób, by pozyskać przyjaciół i wyjść z samotności swojego egoizmu; tym bardziej my, którzy jesteśmy uczniami i żyjemy w świetle Ewangelii, powinniśmy korzystać z dóbr świata i własnego życia, myśląc o prawdziwym bogactwie, jakim jest przyjaźń z Panem i z braćmi.

Najmilsi, ta przypowieść zachęca nas do zadania sobie pytania: jak zarządzamy dobrami materialnymi, zasobami ziemi i naszym życiem, które nam powierzył Bóg? Możemy się kierować kryterium egoizmu, stawiając na pierwszym miejscu bogactwo i myśląc tylko o nas samych; to jednak izoluje nas od innych i rozsiewa truciznę rywalizacji, która często rodzi konflikty. Albo też możemy uznać wszystko, co mamy, za dar Boży, którym mamy zarządzać i używać go jako narzędzie dzielenia się, aby tworzyć sieci przyjaźni i solidarności, aby budować dobro, aby tworzyć świat bardziej sprawiedliwy, bardziej równy i bardziej braterski.

Prośmy Pannę Świętą, żeby orędownała za nami i pomagała nam dobrze zarządzać tym, co powierza nam Pan Bóg, kierując się sprawiedliwością i odpowiedzialnością.

Po modlitwie „Anioł Pański”:

Serdecznie pozdrawiam was wszystkich, obecnych na Placu Świętego Piotra i łączących się za pośrednictwem mediów.

Zwracam się przede wszystkim do przedstawicieli różnych stowarzyszeń katolickich, zaangażowanych w solidarność z mieszkańcami Strefy Gazy. Umiłowani, doceniam waszą inicjatywę i wiele innych, które w całym Kościele wyrażają bli-

skość z braćmi i siostrami cierpiącymi na tej umęczonej ziemi. Wraz z wami i Pasterzami Kościołów w Ziemi Świętej powtarzam: nie ma przyszłości opartej na przemocy, przymusowym wygnaniu, zemście. Narody potrzebują pokoju: kto naprawdę je kocha, pracuje na rzecz pokoju.

Pozdrawiam pielgrzymów z diecezji Mindelo na Wyspach Zielonego Przylądka oraz z diecezji Como, a także grupy przybyłe z Angoli, Polski – w szczególności z Bliżyna, z Ciudad Real (z Hiszpanii), z Porto (z Portugalii) i z Mwanza (z Tanzanii).

Pozdrawiam kapłanów z Towarzystwa Jezusowego, którzy rozpoczynają studia w Rzymie; Stowarzyszenie Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo; wiernych z Sora, Pescara, Macerata, San Giovanni in Marignano, Wenecji, Bassano del Grappa, Santa Caterina Villarmosa, Taranto, Somma Vesuviana, Ponzano Romano oraz różne grupy z diecezji Padwy.

Z radością witam Chór Izby Adwokackiej z Weroni; Chór Kobiety z Malo, z Vicenzy; Fundację *Oasi Nazareth* z Corato; Stowarzyszenie *H-Earth Mami e Cuore*; oraz szczególnie wspominam osoby cierpiące na chorobę Alzheimera i ataksję.

Dziękuję wszystkim i życzę wszystkim dobrej niedzieli!

PRZEMÓWIENIE DO MNISZEK KARMEŁITANEK
BOSYCH Z ZIEMI ŚWIĘTEJ ORAZ DO UCZESTNICZEK
KAPITUŁ GENERALNYCH SIÓSTR ŚW. KATARZYN,
DZ. I M., MISJONAREK SALEZJANEK MARYI
NIEPOKALANEJ I SIÓSTR ŚW. PAWŁA Z CHARTRES
22 września – Sala Konsystorza

W imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego.
Pokój wam!

Dzień dobry wam wszystkim, witajcie!

Cieszę się, że mogę spotkać się z wami dziś rano z okazji waszych Kapituł i Zgromadzeń Generalnych. Pozdrawiam obecne przełożone i was wszystkie, a także kilku współbraci, którzy towarzyszą wam podczas waszych zgromadzeń.

Cechą wspólną instytutów, do których należycie, jest odwaga, jaka charakteryzowała ich początki. Chciałbym zatem nawiązać do krótkiej refleksji z

Księgi Przysłów, która mówi: „Niewiastę dzielną kto znajdzie? Jej wartość przewyższa perły” (Prz 31, 10).

Myślę, że wasze dzieje dają odpowiedź na to pytanie: w nich bowiem Bóg znalazł nie jedną, ale wiele silnych i odważnych kobiet, które nie wahały się podjąć ryzyka i stawić czoła problemom, aby przyjąć Jego plany i odpowiedzieć „tak” na Jego wezwanie. Co więcej, otworzyły one drogę wielu innym kobietom, które – podobnie jak wy – naśladowując Chrystusa ubogiego, czystego i posłusznego, kontynuowały dzieło, czasem aż do męczeństwa.

Mówimy o niezwykłych kobietach, które wyruszyły na misję w trudnych czasach; które pochyliły się nad moralną i materialną nędzą w najbardziej opuszczonych środowiskach społeczeństwa; które, aby być blisko potrzebujących, zgodziły się ryzykować życie, aż do jego utraty, stając się ofiarami brutalnej przemocy w czasach wojny.

Takie właśnie kobiety wystawia dawny hymn z Liturgii godzin, odsłaniając ich tajemnicę w następujących słowach: „Przez umartwienia i serdeczne modły mogły odrzucić wszystko, co przemija, aby odszukać dobra niezniszczalne wiecznego życia” (*Hymnus «Fortem virili pectore»: Commune Sanctarum Mulierum, Ad I Vesperas*) [1].

Są to mądre i głębokie słowa, odwołujące się do korzeni waszego życia konsekrowanego, zarówno w kontemplacji, jak i w zaangażowaniu apostolskim. Siła wierności bowiem, na obu tych płaszczyznach, wypływa z tego samego źródła – z Chrystusa, a środki, dzięki którym można czerpać z Jego bogactwa są – jak uczy wielowiekowe doświadczenie Kościoła – właśnie tymi, które zostały wymienione: asceza, modlitwa, sakramenty, bliskość z Bogiem, z Jego Słowem i ze sprawami nieba (por. Kol 3, 1-2).

Być może ktoś w naszym immanentystycznym świecie mógłby pomyśleć, że jest to rodzaj „spirytualizmu”, ale łatwo można to obalić właśnie świadectwem tego, co przez wieki czyniły i nadal czynią wasze Zgromadzenia. Tylko dzięki sile, która pochodzi od Boga, wszystko to było możliwe. Zresztą, doświadczamy tego każdego dnia: nasza praca jest w rękach Pana, a my jesteśmy tylko małymi i niedoskonałymi narzędziami, „sługami nieużytecznymi”, jak mówi Ewangelia (por. Łk 17, 10). Jednak, jeśli Jemu się zawieramy, jeśli po-

zostajemy z Nim zjednoczeni, dokonują się wielkie rzeczy, właśnie poprzez nasze ubóstwo.

Święty Augustyn zalecał w tym względzie dziewicom: „Przebywajcie drogę wzniosłości pokorną stopą. [...] Powierzcie Mu dane przez Niego dary, aby zostały zachowane, strzeżcie przy Nim waszej odwagi (por. Ps 58 [59], 10)” (*De sancta virginitate*, 52, 53) [2]. Św. Jan Paweł II, rozważając zaś o życiu zakonnym w świetle Przemienienia Pańskiego (por. Mt 17, 1-9), mówił o „wejściu na górę” i „zejściu z góry” (Adhortacja apostolska *Vita consecrata*, 25 marca 1996 r., 14), przez co „uczniowie, którzy mogli przez chwilę cieszyć się bliskością Nauczyciela, ogarnięci blaskiem życia trynitarnego i świętych obcowania, jakby przeniesieni poza horyzont wieczności, zostają natychmiast sprowadzeni na powrót do rzeczywistości codziennej, gdzie widzą już tylko «samego Jezusa» w uniżeniu ludzkiej natury i słyszą wezwanie, aby powrócić na nizinę i tam wraz z Nim wypełniać z trudem Boży замысль i odważnie wejść na drogę Krzyża” (*tamże*).

W tym świetle spoglądamy na Reginę Protmann, Marię Gertrudę od Najświętszej Krwi, Marie-Anne de Tilly – wraz z ojcem Louisem Chauvetem – świętą Teresę z Avili, pustelników z góry Karmel, jako osoby głęboko zjednoczone z Bogiem, a zatem poświęcone Jego służbie i dobru całego Kościoła, działające na rzecz zakorzenienia i umocnienia w duszach braci tego królestwa Chrystusa, które najpierw poczuły w sobie, oraz w rozszerzanie go na cały świat (por. Sobór Watykański II, Konstytucja dogmatyczna *Lumen gentium*, 44).

Najmilsze, oto dziedzictwo, które otrzymałyście i które nadaje waszej obecności tutaj tak wielkie znaczenie. Również w naszych czasach potrzebne są bowiem szczodre kobiety. W związku z tym pozwólcie mi skierować szczególne pozdrowienia do obecnych tutaj siostr karmelitanek bosych z Ziemi Świętej: to, co robicie, jest ważne – przez waszą czujną i cichą obecność w miejscach rozdartych, niestety, nienawiścią i przemocą, poprzez wasze świadectwo ufego oddania się Bogu, przez wasze nieustanne wzywanie do pokoju. Wszyscy towarzyszymy wam naszymi modlitwami i poprzez was przybliżamy się do tych, którzy cierpią.

Dziękuję wam wszystkim, siostry, za dobro, które czynicie w wielu krajach świata i w tak różnych kontekstach. Błogosławię was z całego serca i powierzam was Panu.

Przypisy

1. Tłum. polskie: *Liturgia godzin*, t. I, Poznań 2006, teksty o wspólne o wielu świętych kobietach, s. 1252.

2. Tłum. polskie: Święty Augustyn, *O świętym dziewictwie* (z Tradycji Mniszej 72), tłum. P. Nehring, Kraków-Tyniec 2019, s. 115.

AUDIENCJA GENERALNA

24 września – Plac Świętego Piotra

Jubileusz 2025. Jezus Chrystus naszą nadzieją. III. Pascha Jezusa. 8.
Zstąpienie do piekieł. „W Duchu poszedł ogłosić [zbawienie] nawet duchom zamkniętym w więzieniu” (1 P 3, 19)

Pozdrowienie Ojca Świętego w Auli Pawła VI przed audiencją generalną:

Błogosławię was wszystkich! Potem będziecie mogli obejrzeć audiencję tutaj, na ekranie, lub też, jeśli zechcecie, możecie wyjść, ale biorąc pod uwagę prognozę pogody, lepiej było przyjść tutaj przed rozpoczęciem audiencji generalnej.

Błogosławię każdego z was, którzy przyszlście tego poranka. Bardzo się cieszę, że jestem z wami, dziękuję za przybycie! Teraz na zewnątrz świeci słońce, ale zapowiadają deszcz, więc chcemy, abyście byli pod dachem. Nie przedłużając zatem, niech Bóg błogosławi was wszystkich i niech Pan obdarzy was pokojem w sercach. Dziękuję!

Droży Bracia i Siostry, dzień dobry!

Również dzisiaj zatrzymujemy się nad tajemnicą Wielkiej Soboty. Jest to dzień Misterium Paschalnego, w którym wszystko zdaje się być nieporuszo-

ne i milczące, w rzeczywistości zaś dokonuje się niewidzialne dzieło zbawienia: Chrystus zstępuje do królestwa piekieł, aby zanieść orędzie o zmartwychwstaniu wszystkim, którzy byli w ciemnościach i w cieniu śmierci.

To wydarzenie, które przekazały nam liturgia i tradycja, stanowi najgłębszy i najbardziej radykalny gest miłości Boga do ludzkości. Nie wystarczy bowiem mówić ani wierzyć, że Jezus umarł za nas: trzeba uznać, że wierność Jego miłości zechciała nas szukać tam, gdzie sami się zagubiliśmy; tam, gdzie sięga jedynie siła światła zdolnego przetrwać panowanie ciemności.

W ujęciu biblijnym piekło to nie tyle miejsce, ile stan egzystencjalny: stan, w którym życie jest pozbawione mocy, a panują: ból, samotność, wina oraz odłączenie od Boga i innych. Chrystus dociera do nas nawet w tej otchłani, przekraczając bramy tego królestwa ciemności. Wkracza wręcz – jeśli tak można powiedzieć – do samego domu śmierci, aby go opróżnić, aby wyzwolić jego mieszkańców, biorąc ich jednego po drugim za rękę. Jest to pokora Boga, który nie zatrzymuje się przed naszym grzechem, który nie boi się skrajnego odrzucenia przez człowieka.

Apostoł Piotr w krótkim fragmencie swojego pierwszego Listu, którego wysłuchaliśmy, mówi nam, że Jezus, ożywiony w Duchu Świętym, poszedł ogłosić zbawienie „nawet duchom zamkniętym w więzieniu” (1 P 3, 19). Jest to jeden z najbardziej poruszających obrazów, rozwinięty nie w Ewangeliach kanonicznych, ale w apokryficznym tekście zwanym Ewangelią Nikodema. Według tej tradycji Syn Boży wkroczył w najmroczniejsze ciemności, aby dotrzeć nawet do ostatniego ze swoich braci i siostr, aby zanieść tam swoje światło. W tym goście zawarta jest cała moc i czułość orędzia paschalnego: śmierć nigdy nie jest ostatnim słowem.

Najmilsi, to zstąpienie Chrystusa nie dotyczy jedynie przeszłości, ale dotyka życia każdego z nas. Otchłań to nie tylko stan zmarłych, ale także tych, którzy doświadczają śmierci z powodu zła i grzechu. To również codzienne piekło samotności, wstydu, opuszczenia, trudów życia. Chrystus

wchodzi we wszystkie te mroczne rzeczywistości, aby zaświadczyć nam o miłości Ojca. Nie po to, aby osądzać, ale żeby wyzwalać. Nie po to, aby obarczać winą, ale żeby zbawić. Czyni to bez rozgłosu, dyskretnie, jak ktoś, kto wchodzi do sali szpitalnej, aby ofiarować pocieszenie i pomoc.

Ojcowie Kościoła w niezwykle pięknych słowach opisali to wydarzenie jako spotkanie Chrystusa z Adamem. Spotkanie będące symbolem wszelkich możliwych spotkań Boga z człowiekiem. Pan zstępuje tam, gdzie człowiek ukrył się ze strachu, woła go po imieniu, bierze za rękę, podnosi, przyprowadza do światła. Czyni to z pełną władzą, ale także z nieskończoną łagodnością, jak ojciec wobec syna, który lęka się, że nie jest już kochany.

Na wschodnich ikonach Zmartwychwstania Chrystus ukazany jest jako Ten, który wyważa bramy otchłani i wyciągając ramiona, chwytając nadgarstki Adama i Ewy. Nie zbawia jedynie siebie samego, nie powraca do życia sam jeden, ale pociąga za sobą całą ludzkość. Oto prawdziwa chwala Zmartwychwstałego: jest to moc miłości, solidarność Boga, który nie chce ocalić siebie bez nas, ale jedynie z nami. Boga, który, zmartwychwstaje, ogarniając nasze nędze i podnosząc nas ku nowemu życiu.

Wielka Sobota jest zatem dniem, w którym niebo nawiedza ziemię do samej głębi. Jest to czas, w którym każdy zakątek historii ludzkości zostaje dotknięty światłem Paschy. A skoro Chrystus mógł zejść aż tak nisko, nic nie może być wykluczone z Jego odkupienia. Nawet nasze noce, nawet nasze najstarsze winy, nawet nasze zerwane więzi. Nie ma przeszłości tak zniszczonej, nie ma historii tak skompromitowanej, której nie mogłoby dotknąć [Jego] miłosierdzie.

Drodzy bracia i siostry, dla Boga zstąpienie [do piekieł] nie jest porażką, ale wypełnieniem Jego miłości. Nie jest przegraną, lecz drogą, poprzez którą ukazuje On, że dla Jego miłości nie istnieje miejsce zbyt odległe, serce zbyt zamknięte czy grób zbyt mocno zapieczętowany. To nas pociesza, to nas podtrzymuje. A jeśli czasami wydaje się nam, że sięgamy dna, pamiętajmy: właśnie z tego miejsca Bóg ma moc rozpocząć nowe stworzenie.

Stworzenie uczynione z osób podniesionych, z serc, którym przebaczone, stworzenie uczynione z otartych łez. Wielka Sobota jest cichym przytulaniem, poprzez które Chrystus przedstawia całe stworzenie Ojcu, aby na nowo włączyć je w swój plan zbawienia.

Zaproszenie

Drodzy Bracia i Siostry! Bliski już miesiąc październik w Kościele jest w szczególny sposób poświęcony Różańcowi Świętemu. Zapraszam więc wszystkich, by każdego dnia najbliższego miesiąca – indywidualnie, w rodzinach i wspólnotach – odmawiać różaniec w intencji pokoju. Ponadto zapraszam wszystkich, którzy sprawują służbę w Watykanie, by każdego dnia o godz. 19.00 uczestniczyli w tej modlitwie w Bazylice Świętego Piotra. W szczególny sposób, w sobotę wieczorem, 11 października, o godz. 18.00, uczynimy to wspólnie tutaj, na Placu Świętego Piotra, w czasie wigilii Jubileuszu Duchowości Maryjnej, wspominając także rocznicę otwarcia Soboru Watykańskiego II.

Do Polaków:

Serdecznie pozdrawiam Polaków, a szczególnie pielgrzymów z archidiecezji gdańskiej z arcybiskupem metropolitą i biskupami pomocniczymi, którzy dziękują za stulecie istnienia tej diecezji, jak również pielgrzymów z diecezji drohiczyńskiej z ich biskupem. W waszej Ojczyźnie objawiło się Boże Miłosierdzie. Niech ono nieustannie ożywia waszą wiarę, nadzieję i miłość, płynące ze spotkania z Panem w Misterium Paschalnym, zwłaszcza w sakramentach świętych. Z serca Wam błogosławię.

AUDIENCJA JUBILEUSZOWA

27 września – Plac św. Piotra

5. Mieć nadzieję to wyczuwać intuicyjnie. Ambroży z Mediolanu

Drodzy Bracia i Siostry, dzień dobry i witajcie!

Jubileusz sprawia, że stajemy się pielgrzymami nadziei, ponieważ intuicyjnie wyczuwamy wielką

potrzebę odnowy, która dotyczy nas i całej ziemi.

Właśnie powiedziałem „intuicyjnie wyczuwamy”: ten czasownik – intuicyjnie wyczuwać – opisuje ruch ducha, inteligencję serca, którą Jezus dostrzegał przede wszystkim w *prostaczkach*, czyli w ludziach o pokornym sercu. Często bowiem ludzie uczeni intuicyjnie wyczuwają niewiele, ponieważ zakładają, że już wszystko wiedzą. Natomiast dobrze jest mieć jeszcze miejsce w umyśle i sercu, aby Bóg mógł się objawić. Ileż nadziei budzą nowe intuicje pojawiające się wśród ludu Bożego!

Jezus raduje się tym, jest pełen wesela, ponieważ dostrzega, że *prostaczkowie* wyczuwają intuicyjnie. Mają oni *sensus fidei*, który jest jak „szósty zmysł” ludzi prostych w sprawach Bożych. Bóg jest prosty i objawia się prostym [ludziom]. Dlatego istnieje nieomyślność ludu Bożego w wierze, której wyrazem i posługą jest nieomyślność Papieża (por. Sobór Watykański II, *Lumen gentium*, 12; Międzynarodowa Komisja Teologiczna, „*Sensus fidei*” w *życiu Kościoła*, 30-40).

Chciałbym przypomnieć moment w historii Kościoła, który pokazuje, jak nadzieja może wynikać ze zdolności ludu do wyczuwania intuicją. W IV w. w Mediolanie Kościół był rozdarty wielkimi konfliktami, a wybór nowego biskupa przeradzał się w prawdziwą burzę.

Interweniowały władze świeckie – gubernator Ambroży – który dzięki wielkiej zdolności słuchania i mediacji przywrócił spokój. Opowieść mówi, że wtedy podniósł się głos dziecka, które krzyknęło: „Ambroży biskupem!”. W ten sposób cały lud zawołał: „Ambroży biskupem!”.

Ambroży nie był nawet ochrzczony, był tylko katechumenem, czyli przygotowywał się do chrztu. Lud jednak wyczuwał w tym człowieku coś głębokiego i go wybrał. W ten sposób Kościół zyskał jednego ze swoich największych biskupów, doktora Kościoła.

Ambroży początkowo nie godzi się na to, a nawet ucieka. Potem jednak rozumie, że jest to wezwanie Boga, więc pozwala się ochrzcić i wyswięcić na biskupa. I staje się chrześcijaninem, pełniąc urząd biskupa! Widzicie, jak wielki dar ofiarowali Kościołowi *prostaczkowie*? Również dzisiaj jest to

łaska, o którą należy prosić: stać się chrześcijaninem, realizując jednocześnie otrzymane powołanie! Jesteś mamą, jesteś tatą? Stań się chrześcijaninem jako mama i tata. Jesteś przedsiębiorcą, robotnikiem, nauczycielem, księdzem, siostrą zakonną? Stań się chrześcijaninem na swojej [życiowej] drodze. Ludzie mają ten „zmysł”: rozumieją, czy stajemy się chrześcijanami, czy nie. Mogą nas poprawiać, mogą wskazywać nam kierunek Jezusa.

Św. Ambroży przez lata wiele dał swojemu ludowi. Na przykład opracował nowe sposoby śpiewania psalmów, hymnów, celebracji i głoszenia kazań. Sam potrafił intuicyjnie wyczuwać, przez co pomnożyła się nadzieja. Augustyn nawrócił się dzięki jego przepowiadaniu i został przez niego ochrzczony. Intuicja jest sposobem na życie nadzieją, nie zapominajmy o tym!

Również w ten sposób Bóg prowadzi naprzód swój Kościół, wskazując mu nowe drogi. Intuicja jest zmysłem *prostaczków* odnośnie do nadchodzącego Królestwa. Niech Jubileusz pomoże nam stać się *prostaczkami* według Ewangelii, abyśmy mogli intuicyjnie odczuwać i służyć marzeniom Boga!

Apel

Dzisiaj w Bilky na Ukrainie zostanie beatyfikowany ksiądz Pietro Paolo Oros z eparchii mukaczewskiej, zamordowany w 1953 r. z nienawiści do wiary. Kiedy Kościół greckokatolicki został zdelegalizowany, on pozostał wierny Następcy Piotra i – świadomy ryzyka – odważnie kontynuował swoją posługę w ukryciu. Przyzywajmy wstawiennictwa tego nowego Błogosławionego, aby wyprosił dla drogiego narodu ukraińskiego wytrwałość w wierze i nadziei pomimo dramatu wojny.

Do Polaków:

Serdecznie pozdrawiam Polaków, a zwłaszcza katechetów przybyłych na Jubileusz Nadziei. Niech łaski uzyskane w Roku Świętym umocnią was w tak ważnej posłudze zasiewania ziarna Ewangelii na glebie młodych serc, gdy stawiacie czoła trudnym wyzwaniom. Wsłuchujcie się w zmysł wiary ludu Bożego. Z serca błogosławię wam i waszej Ojczyźnie!

HOMILIA PODCZAS MSZY ŚW. Z OKAZJI JUBILEUSZU KATECHETÓW 28 września – Plac Świętego Piotra

Droży Bracia i Siostry!

Słowa Jezusa przekazują nam, w jaki sposób Bóg patrzy na świat w każdym czasie i w każdym miejscu. W Ewangelii, której wysłuchaliśmy (Łk 16, 19-31), Jego oczy obserwują ubogiego i bogacza, umierającego z głodu i objadającego się na jego oczach; widzą eleganckie szaty jednego i, lizane przez psy, rany drugiego (por. Łk 16, 19-21). Jednak nie tylko: Pan patrzy na serca ludzi – my Jego oczyma rozpoznajemy biedaka i obojętnego. Łazarz zostaje zapomniany przez tych, którzy stoją przed nim, tuż za drzwiami domu, a jednak Bóg jest blisko niego i pamięta jego imię. Człowiek żyjący w dostatku nie ma natomiast imienia, ponieważ zatracą siebie, zapominając o bliźnim. Jest rozproszony w myślach swojego serca, pełnego rzeczy i pozbawionego miłości. Jego dobra nie czynią go dobrym.

Opowiadanie, które przekazuje nam Chrystus, jest niestety bardzo aktualne. U bram bogactwa znajduje się dziś nędza całych narodów, przygniecionych wojną i wyzyskiem. Zdaje się, że przez wieki nic się nie zmieniło: iluż Łazarzy umiera w obliczu zachłanności, która nie pamięta o sprawiedliwości; zysku, który depcze miłość; bogactwa ślepego na cierpienie ubogich! A jednak Ewangelia zapewnia, że cierpienia Łazarza mają swój kres. Jego cierpienia się kończą, tak jak kończą się hulanki bogacza, Bóg zaś obydwu wymierza sprawiedliwość: „Umarł żebrak, i aniołowie zanieśli go na łono Abrahama. Umarł także bogacz i został pogrzebany” (Łk 16, 22). Kościół niestrudzenie głosi to słowo Pana, aby nawrócić nasze serca.

Najmilsi, niezwykłym zbiegiem okoliczności ten sam fragment Ewangelii był proklamowany także podczas Jubileuszu Katechetów w Roku Świętym Miłosierdzia. Zwracając się do pielgrzymów, przybyłych z tej okazji do Rzymu, Papież Franciszek podkreślił, że Bóg zbawia świat od wszelkiego zła, oddając swoje życie dla naszego zbawienia. Jego działanie jest początkiem naszej misji, ponieważ

zachęca nas do oddania siebie dla dobra wszystkich. Papież powiedział do katechetów: „Centrum, wokół którego wszystko się obraca, tym pulsującym sercem, które ożywia wszystko, jest przepowiadanie paschalne, pierwsze przepowiadanie: Pan Jezus zmartwychwstał, Pan Jezus ciebie kocha, dla ciebie dał swoje życie; zmartwychwstały i żyjący, jest przy tobie i czeka na ciebie każdego dnia” (*Homilia*, 26 września 2016). Słowa te skłaniają nas do refleksji nad dialogiem między bogaczem a Abrahamem, który usłyszeliśmy w Ewangelii: jest to błaganie bogacza o ocalenie jego braci, które staje się dla nas wyzwaniem.

Rozmawiając z Abrahamem zawołał on bowiem: „Gdyby ktoś z umarłych poszedł do nich, to się nawrócą” (*Łk* 16, 30). Abraham odpowiada: „Jeśli Mojżesza i Proroków nie słuchają, to choćby ktoś z umarłych powstał, nie uwierzą” (w. 31). Jeden powstał jednak z martwych: Jezus Chrystus. Słowa Pisma Świętego nie chcą nas więc rozczarować ani zniechęcić, ale budzą nasze sumienie. Słuchanie Mojżesza i Proroków oznacza, byśmy pamiętali o przykazaniach i obietnicach Boga, którego opatrność nigdy nikogo nie opuszcza. Ewangelia głosi nam, że życie każdego człowieka może się zmienić, ponieważ Chrystus powstał z martwych. To wydarzenie jest prawdą, która nas zbawia: dlatego należy je poznać i głosić, ale to nie wystarczy. Należy je miłować: to właśnie miłość prowadzi nas do zrozumienia Ewangelii, ponieważ przemienia nas, otwierając nasze serca na słowo Boże i oblicze bliźniego.

W tym względzie wy, katecheci i katechiści, jesteście tymi uczniami Jezusa, którzy stają się Jego świadkami: nazwa posługi, którą pełnicie, pochodzi od greckiego czasownika *katēchein*, czyli *nauczać głośno, rozbrzmiewać*. Oznacza to, że katecheta, katechista jest osobą słowa – słowa, które przepowiada własnym życiem. Dlatego pierwszymi katechetami są nasi rodzice, ci, którzy jako pierwsi do nas przemówili i nauczyli nas mówić. Tak jak nauczyliśmy się naszego języka ojczystego, tak i głoszenie wiary nie może być powierzone innemu, ale dokonuje się tam, gdzie żyjemy. Przede wszystkim w naszych domach, przy stole: kiedy pojawia się głos, gest,

oblicze, które prowadzi do Chrystusa, rodzina doświadcza piękna Ewangelii.

Wszyscy zostaliśmy wychowani, by wierzyć dzięki świadectwu tych, którzy wierzyli przed nami. Katechiści towarzyszą nam w wierze, gdy jesteśmy dziećmi, nastolatkami, osobami młodymi, a potem dorosłymi, a nawet starszymi, dzieląc z nami nieustanną drogę, tak jak wy uczyniliście w tych dniach, podczas pielgrzymki jubileuszowej. Ta dynamika dotyczy całego Kościoła: bowiem podczas gdy Lud Boży rodzi mężczyzn i kobiety do wiary, „wzrasta bowiem zrozumienie zarówno przekazywanych spraw, jak i słów czy to dzięki kontemplacji i dociekaniu wierzących, którzy rozważają je w swoich sercach (por. *Łk* 2, 19.51), czy też dzięki głębokiemu pojmowaniu przeżywanych rzeczywistości duchowych, czy wreszcie dzięki przepowiadaniu tych, co wraz z sukcesją biskupią otrzymali niezawodny charyzmat prawdy” (Konst. dogmat. *Dei Verbum*, 8). W tej wspólnocie Katechizm jest „narzędziem podróży”, które chroni nas przed indywidualizmem i rozbieżnościami, ponieważ zaświadcza o wierze całego Kościoła katolickiego. Każdy wierny współpracuje w jego dziele duszpasterskim, słuchając pytań, dzieląc się doświadczeniami, służąc pragnieniu sprawiedliwości i prawdy, które zamieszkuje w ludzkim sumieniu.

W ten sposób katecheci i katechiści nauczają (wł. *in-segnano*), czyli pozostawiają wewnętrzny ślad (wł. *segno*): kiedy wychowujemy do wiary, nie udzielamy nauk, ale umieszczamy w sercu słowo życia, aby przyniosło owoce dobrego życia. Św. Augustyn diakonowi Deogratiasowi, który pytał go, jak być dobrym katechistą, odpowiedział: „Cokolwiek wykładasz, wykładaj tak, aby uczeń – słuchając, wierzył – wierząc, miał nadzieję – a mając nadzieję, miłował” (*De catechizandis rudibus*, 4, 8) [Św. Augustyn, Pisma katechetyczne, tłum. i wstęp ks. W. Budzik, Poznań 1929, s. 12.].

Drodzy bracia i siostry, uczynmy naszym to zaproszenie! Pamiętajmy, że nikt nie daje tego, czego nie ma. Gdyby bogacz z Ewangelii miał miłość wobec Łazarza, uczyniłby dobro nie tylko ubogiemu, ale także sobie samemu. Gdyby ten bezimienny człowiek miał wiarę, Bóg wybawiłby go od wszel-

kich udreń: to przywiązanie do dóbr doczesnych odebrało mu nadzieję na prawdziwe i wieczne dobro. Kiedy również my jesteśmy kuszeni chciwością i obojętnością, wielu współczesnych Łazarzy przypomina nam słowa Jezusa, stając się dla nas jeszcze skuteczniejszą katechezą podczas tego Jubileuszu, który jest dla wszystkich czasem nawrócenia i przebaczenia, zaangażowania na rzecz sprawiedliwości i szczerego poszukiwania pokoju.

Słowa przed modlitwą „Anioł Pański”:

Drodzy Bracia i Siostry! Serdecznie pozdrawiam was wszystkich, którzy uczestniczyliście w tej jubileuszowej celebracji, przeznaczonej dla katechetów i katechistów, w szczególności tych, którzy dzisiaj zostali ustanowieni dla tej posługi. Wraz z wami pragnę przesłać serdeczne życzenia dobrej posługi katechetom, katechetkom oraz katechistkom i katechistom całego Kościoła, rozsianego po świecie! Dziękuję wam za waszą posługę dla Kościoła! Módlmy się za nich, w szczególności za tych, którzy pracują w bardzo trudnych warunkach. Niech Bóg błogosławi was wszystkich!

Pozdrawiam pielgrzymów z diecezji Vicenza wraz z ich biskupem oraz inne grupy wiernych przybyłe z różnych krajów.

W tych dniach tajfun o wyjątkowej sile przeszedł nad różnymi terytoriami Azji, w szczególności nad Filipinami, Tajwanem, Hongkongiem, regionem Guangdong i Wietnamem. Wyrażam bliskość dotkniętym społecznościom, zwłaszcza najuboższym, i modlę się za ofiary, zaginionych, liczne rodziny przesiedlone, bardzo wiele osób, które doświadczyły trudności, a także za ratowników i władze cywilne. Wszystkich zachęcam do zaufania Bogu i do solidarności. Oby Pan dał siłę i odwagę do przezwyciężenia wszelkich przeciwności.

Z radością ogłaszam, że 1 listopada br. w ramach Jubileuszu Świata Edukacji nadam tytuł doktora Kościoła św. Johnowi Henry’emu Newmanowi, który w decydujący sposób przyczynił się do odnowy teologii i do zrozumienia doktryny chrześcijańskiej w jej rozwoju.

Teraz powierzmy się wstawiennictwu Maryi Panny. Niech Ona, która była Matką i pierwszą

Uczennicą Jezusa, wspiera dzisiaj zaangażowanie Kościoła w głoszenie wiary.

AUDIENCJA GENERALNA

1 października – Plac Świętego Piotra

Jubileusz 2025. Jezus Chrystus naszą nadzieją. III. Pascha Jezusa.

9. Zmartwychwstanie. „Pokój wam!”

(J 20, 21)

Pozdrowienie Ojca Świętego w Auli Pawła VI przed audiencją generalną:

W imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego. Pokój z wami! Dzień dobry!

Drodzy pielgrzymi, dzień dobry! Serdecznie pozdrawiam wszystkich, którzy przybyli do Rzymu z Niemiec w ramach pielgrzymki *Malteser Hilfsdienst*. Tak, dobrze, dziękuję! Zanim udam się na audiencję generalną na placu, chciałem spotkać się z wami osobiście tutaj, w Auli Pawła VI. Tutaj będziecie mieli możliwość śledzić dobrze na ekranach to, co dzieje się na Placu Świętego Piotra, a jednocześnie będziecie bardziej osłonięci.

Teraz odmówmy wspólnie modlitwę „Zdrowaś Maryjo”, powierzając Maryi Pannie wszystkie wasze intencje oraz osoby pozostające w waszych domach, za które pragniecie się modlić, a następnie udzielię wam apostolskiego błogosławieństwa.

Drodzy Bracia i Siostry, dzień dobry!

Centrum naszej wiary i serce naszej nadziei mają swoje głębokie zakorzenienie w zmartwychwstaniu Chrystusa. Czytając uważnie Ewangelie, zdajemy sobie sprawę, że tajemnica ta jest zaskakująca nie tylko dlatego, że człowiek – Syn Boży – powstał z martwych, ale także ze względu na sposób, w jaki postanowił to uczynić. Zmartwychwstanie Jezusa nie jest bowiem pompacyjnym triumfem, nie jest zemstą ani odwetem na Jego wrogach. Jest cudownym świadectwem tego, jak miłość potrafi podnieść się po wielkiej porażce, aby kontynuować swoją drogę, której nie da się powstrzymać.

Kiedy podnosimy się po zranieniu spowodowanym przez innych, często pierwszą reakcją jest gniew, pragnienie, aby ktoś zapłacił za to, czego doznaliśmy. Zmartwychwstały nie reaguje w taki sposób. Po wyjściu z otchłani śmierci, Jezus nie szuka odwetu. Nie powraca z gestami potęgi, ale z łagodnością ukazuje radość miłości większej niż wszelka rana i silniejszej niż każda zdrada.

Zmartwychwstały nie odczuwa jakiegokolwiek potrzeby uznania ani potwierdzania swojej wyższości. Ukazuje się swoim przyjaciółom – uczniom – i czyni to z niezwykłą dyskrecją, nie przyspieszając ich zdolności przyjęcia Go. Jego jedynym pragnieniem jest powrót do jedności z nimi, pomagając im przezwyciężyć poczucie winy. Widzimy to bardzo wyraźnie w Wieczerniku, gdzie Pan ukazuje się swoim przyjaciółom zamkniętym w lęku. Jest to chwila, który wyraża niezwykłą siłę: Jezus, po zstąpieniu w otchłań śmierci, by uwolnić tych, którzy byli w niej uwięzieni, wchodzi do zamkniętego pomieszczenia tych, którzy byli sparaliżowani strachem, niosąc dar, którego nikt nie odważyłby się oczekiwać: pokój.

Jego pozdrowienie jest proste, niemal zwyczajne: „Pokój wam!” (J 20, 19). Towarzyszy mu jednak gest tak piękny, że wydaje się niemal niestosowny: Jezus pokazuje uczniom ręce i bok ze znakami męki. Dlaczego pokazywać rany właśnie tym, którzy w owych dramatycznych godzinach zaparli się Go i opuścili? Dlaczego nie ukryć tych znaków cierpienia i uniknąć ponownego otwarcia rany wstydu?

A jednak Ewangelia mówi, że uczniowie uradowali się, ujrawszy Pana (por. J 20, 20). Powód jest głęboki: Jezus jest już w pełni pojednany ze wszystkim, co wycierpiał. Nie ma cienia urazy. Rany nie służą do czynienia wyrzutów, lecz do potwierdzenia miłości silniejszej od każdej niewierności. Są one dowodem, że właśnie w momencie naszego upadku Bóg się nie wycofał. Nie zrezygnował z nas.

Tak oto Pan ukazuje się nagi i bezbronny. Nie żąda, nie szantażuje. Jego miłość nie upokarza; jest to pokój Tego, kto cierpiał z miłości i teraz może wreszcie stwierdzić, że było warto.

My natomiast często maskujemy nasze rany z powodu pychy lub z obawy, że okazemy się słaby-

mi. Mówimy: „to nie ma znaczenia”, „to już przeszłość”, ale tak naprawdę nie pogodziliśmy się ze zdradami, które nas zraniły. Czasami wolimy ukrywać naszą trudność przebaczenia, aby nie jawić się jako bezbronni i nie ryzykować ponownego cierpienia. Jezus przeciwnie. On ofiarowuje swoje rany jako gwarancję przebaczenia. I pokazuje, że zmartwychwstanie nie jest przekreśleniem przeszłości, ale jej przemianą w nadzieję miłosierdzia.

Następnie Pan powtarza: „Pokój wam!”. I dodaje: „Jak Ojciec Mnie posłał, tak i Ja was posyłam” (w. 21). Tymi słowami powierza apostołom zadanie, które jest nie tyle władzą, ile odpowiedzialnością: być w świecie narzędziami pojednania. Jakby mówił: „Kto może głosić miłosierne oblicze Ojca, jeśli nie wy, którzy doświadczyliście porażki i przebaczenia?”.

Jezus tchnie na nich i daje im Ducha Świętego (w. 22). Jest to ten sam Duch, który wspierał Go w posłuszeństwie Ojcu i w miłości aż po krzyż. Od tego momentu apostołowie nie będą już mogli milczeć o tym, co widzieli i słyszeli: że Bóg przebacza, podnosi, przywraca ufność.

To jest serce misji Kościoła: nie sprawować władzy nad innymi, lecz przekazywać radość tych, którzy zostali umiłowani, właśnie wtedy, gdy na to nie zasługiwali. Jest to siła, która zrodziła i rozwinęła wspólnotę chrześcijańską: mężczyzn i kobiet, którzy odkryli piękno powrotu do życia, aby móc je ofiarować innym.

Drodzy bracia i siostry, my również jesteśmy posłani. Również nam Pan pokazuje swoje rany i mówi: „Pokój wam”. Nie bójcie się ukazywać waszych ran uzdrowionych przez miłosierdzie. Nie lękajcie się zbliżać do tych, którzy są zamknięci w lęku lub w poczuciu winy. Niech tchnienie Ducha uczyni także i nas świadkami tego pokoju i tej miłości, silniejszej niż każda porażka.

Apel

Jestem zasmucony wiadomościami płynącymi z Madagaskaru o gwałtownych starciach między siłami porządkowymi a młodymi demonstrantami, które spowodowały śmierć niektórych z nich i około stu rannych. Módlmy się do Pana, aby zawsze unikano wszelkich form przemocy i sprzyjano nie-

ustannemu dążeniu do społecznej zgody poprzez promowanie sprawiedliwości i dobra wspólnego.

Do Polaków:

Serdecznie pozdrawiam Polaków, a zwłaszcza pielgrzymów z diecezji włocławskiej z ich biskupem diecezjalnym i biskupem pomocniczym seniorem. Proszę was, byście w tym miesiącu codzienny różaniec ofiarowali w intencji pokoju. Niech wam towarzyszy opieka świętych Aniołów Stróżów! Z serca wam błogosławię!

PRZEMÓWIENIE DO UCZESTNIKÓW KONFERENCJI
„RAISING HOPE” Z OKAZJI DZIESIĄTEJ ROCZNICY
ENCYKLIKI LAUDATO SI’

1 października – Centrum Mariapoli (Castel Gandolfo)

Moi drodzy Siostry i Bracia, pokój wam!

Zanim przejdę do kilku przygotowanych spostrzeżeń, chciałbym podziękować dwóm mówcom, którzy wystąpili przede mną. Chciałbym również dodać, że tego popołudnia mamy wśród nas prawdziwych bohaterów dzisiejszego wydarzenia – są to wszyscy z was, którzy wspólnie pracują nad zmianą na lepsze.

W dziesiątą rocznicę Encykliki *Laudato si’*, poświęconej trosce o nasz wspólny dom, serdecznie pozdrawiam organizatorów, prelegentów, uczestników i wszystkich, którzy przyczynili się do zorganizowania konferencji „Raising Hope”. Szczególnie dziękuję Ruchowi *Laudato si’* za wsparcie od samego początku rozpowszechniania i wdrażania przesłania Papieża Franciszka.

Encyklika ta stała się wielką inspiracją dla Kościoła katolickiego i wielu ludzi dobrej woli. Okazała się ona źródłem dialogu. Dała początek grupom refleksji, programom akademickim w szkołach i na uniwersytetach oraz różnego rodzaju partnerstwom i projektom na wszystkich kontynentach. Wiele diecezji i instytutów zakonnych zostało zainspirowanych do podjęcia działania na rzecz troski o nasz wspólny dom, pomagając po raz kolejny dać pierwszeństwo ubogim i marginalizowanym. Jej wpływ rozciągnął się nawet na szczyty

międzynarodowe, dialog ekumeniczny i międzyreligijny, kręgi gospodarcze i biznesowe, a także studia teologiczne i bioetyczne. Wyrażenie „troska o nasz wspólny dom” znalazło się również w przemówieniach akademickich, naukowych i politycznych.

Zatroskanie i wskazania Papieża Franciszka zostały docenione i przyjęte nie tylko przez katolików, ale także przez wiele osób spoza Kościoła, które w tym szczególnym momencie naszych dziejów poczuły się zrozumiane, reprezentowane i wspierane. Powszechne zainteresowanie wzbudziły: jego analiza sytuacji (por. rozdział 1), propozycja paradygmatu ekologii integralnej (por. rozdział 4), nieustanne wezwanie do dialogu (por. rozdział 5) oraz apel o zajęcie się podstawowymi przyczynami problemów i „zjednoczenie całej rodziny ludzkiej w dążeniu do zrównoważonego i zintegrowanego rozwoju” (nr 13). Dziękujemy naszemu Ojcu w niebie za ten dar, który odziedziczyliśmy po Papieżu Franciszku! Wyzwania zidentyfikowane w Encyklice *Laudato si’* są dziś bowiem jeszcze bardziej aktualne niż dziesięć lat temu. Mają one charakter społeczny i polityczny, ale przede wszystkim duchowy: wzywają do nawrócenia.

Jak w przypadku każdej takiej rocznicy, z wdzięcznością wspominamy przeszłość, ale zadajemy sobie również pytanie, co pozostaje jeszcze do zrobienia. Przez lata przeszliśmy od zrozumienia i studiowania Encykliki do wprowadzania jej w życie. Co należy obecnie uczynić, aby troska o nasz wspólny dom i wsłuchiwanie się w wołanie ziemi i ubogich nie wydawały się jedynie przemijającymi trendami lub – co gorsza – nie były postrzegane i odczuwane jako kwestie dzielące? Zgodnie z *Laudato si’*, w opublikowanej dwa lata temu Adhortacji apostolskiej *Laudate Deum* zauważono, że „nie brakowało osób usiłujących lekceważyć” (nr 6) coraz bardziej widoczne oznaki zmian klimatycznych, „ośmieszyć tych, którzy mówią o globalnym ociepleniu” (nr 7), a nawet obwiniać ubogich za to, co dotyka ich najbardziej (por. nr 9).

Oprócz szerzenia przesłania Encykliki, obecnie ważniejszy niż kiedykolwiek jest powrót do serca. W Piśmie Świętym serce jest nie tylko ośrodkiem uczuć i emocji, ale także miejscem wolności. Cho-

ciaż serce obejmuje rozum, to jednak go przekracza i przemienia, wywierając wpływ na wszystkie aspekty osoby i jej podstawowe relacje oraz integrując je. Serce jest miejscem, w którym rzeczywistość zewnętrzna ma największy wpływ, gdzie odbywa się najgłębsze poszukiwanie, gdzie odkrywane są najbardziej autentyczne pragnienia, gdzie znajduje się ostateczna tożsamość człowieka i gdzie podejmowane są decyzje. Tylko poprzez powrót do serca może nastąpić prawdziwe nawrócenie ekologiczne. Musimy przejść od gromadzenia danych do troski; od dyskursu środowiskowego do nawrócenia ekologicznego, które przekształca zarówno osobisty, jak i wspólnotowy styl życia. Dla wierzących nawrócenie to nie różni się niczym od nawrócenia, które kieruje nas ku żywemu Bogu. Nie możemy kochać Boga, którego nie widzimy, gardząc jednocześnie Jego stworzeniami. Nie możemy też nazywać się uczniami Jezusa Chrystusa, nie dzielając Jego spojrzenia na stworzenie i troski o wszystko, co kruche i zranione.

Drodzy przyjaciele, niech wasza wiara inspiruje was do bycia nosicielami nadziei, która wynika z rozpoznania obecności Boga już działającego w historii. Przypomnijmy sobie, jak Papież Franciszek opisał św. Franciszka z Asyżu: „Żył z prostotą i we wspaniałej harmonii z Bogiem, z innymi ludźmi, z naturą i z samym sobą. Dostrzegamy w nim, do jakiego stopnia nierozzerwalnie są połączone troska o naturę, sprawiedliwość wobec biednych, zaangażowanie społeczne i pokój wewnętrzny” (*Laudato si*, 10). Niech każdy z nas wzrasta w tych czterech relacjach – z Bogiem, z innymi, z naturą i z samym sobą – poprzez nieustanną postawę nawrócenia. Ekologia integralna rozwija się dzięki wszystkim tym relacjom. Poprzez nasze zaangażowanie w nie możemy wzrastać w nadziei, realizując interdyscyplinarne podejście *Laudato si* i wypływające z niej wezwanie do jedności i współpracy.

Jesteśmy jedną rodziną, z jednym Ojcem, który sprawia, że wschodzi słońce i zsyła deszcz na wszystkich (por. *Mt* 5, 45). Zamieszkujemy tę samą planetę i musimy wspólnie o nią dbać. Dlatego ponawiam moje gorące wezwanie do jedności wokół ekologii integralnej i o pokój! Otuchy dodaje wi-

dok różnorodności reprezentowanych na tej konferencji organizacji, a także szerokie spektrum organizacji, które przyłączyły się do Ruchu *Laudato si* i Platformy na Rzecz Działania.

Ponadto Papież Franciszek podkreślił, że „najskuteczniejsze rozwiązania nie będą pochodzić jedynie z wysiłków indywidualnych, ale przede wszystkim z wielkich decyzji polityki krajowej i międzynarodowej” (*Laudate Deum*, 69). Wszyscy członkowie społeczeństwa, poprzez organizacje pozarządowe i grupy aktywistów powinni wywierać presję na rządy, aby opracowały i wdrożyły bardziej rygorystyczne przepisy, procedury i kontrole. Obywatele muszą odgrywać aktywną rolę w podejmowaniu decyzji politycznych na szczeblu krajowym, regionalnym i lokalnym. Tylko wtedy możliwe będzie złagodzenie szkód wyrządzonych środowisku naturalnemu. Lokalne ustawodawstwo będzie również skuteczniejsze, jeśli sąsiednie społeczności będą wspierać tę samą politykę środowiskową (por. *Laudato si*, 179).

Ufam, że podczas zbliżających się międzynarodowych szczytów Organizacji Narodów Zjednoczonych – Konferencji w Sprawie Zmian Klimatu w 2025 r. (COP 30), 53. Sesji Plenarnej Komitetu ds. Bezpieczeństwa Żywnościowego oraz Konferencji w Sprawie Wody w 2026 r. – wysłuchane zostaną wołanie Ziemi oraz wołanie ubogich, rodzin, ludów tubylczych, przymusowych migrantów i wierzących na całym świecie. Jednocześnie zachęcam wszystkich, zwłaszcza ludzi młodych, rodziców oraz osoby pracujące w lokalnych i krajowych administracjach i instytucjach, do podjęcia wysiłków na rzecz znalezienia rozwiązań dla dzisiejszych „wyzwań kulturowych, duchowych i edukacyjnych” (*Laudato si*, 202), zawsze wytrwale dążąc do wspólnego dobra. Nie ma miejsca na obojętność ani rezygnację.

Chciałbym zakończyć pytaniem, które dotyczy każdego z nas. Bóg zapyta nas, czy pielęnowaliśmy i dbaliśmy o świat, który stworzył (por. *Rdz* 2, 15), dla dobra wszystkich i przyszłych pokoleń, oraz czy troszczyliśmy się o naszych braci i siostry (por. *Rdz* 4, 9; *J* 13, 34). Jaka będzie nasza odpowiedź?

Drodzy przyjaciele, dziękuję wam za wasze zaangażowanie i z radością udzielam wam wszystkim mojego błogosławieństwa. Dziękuję.

PRZEMÓWIENIE DO KORPUSU SZWAJCARSKIEJ
GWARDII PAPIESKIEJ Z OKAZJI PRZYSIĘGI
NOWYCH REKRUTÓW
3 października – Sala Klemencyńska

Dzień dobry, dziękuję, miło mi być tu dzisiaj z wami. Najpierw powiem kilka słów, a potem, tego poranka, z przyjemnością, pozdrowię wszystkich was, wszystkie rodziny.

W imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego,
Pokój wam!

Panie Komendancie! Czcigodny Kapelanie! Drodzy Gwardziści Szwajcarscy, Drogie Rodziny i Przyjaciele!

Pozdrawiam wszystkich i witam was serdecznie w Pałacu Apostolskim. Od pierwszych dni mojego pontyfikatu, drodzy Gwardziści Szwajcarscy, mogłem liczyć na waszą wierną służbę, którą pełnicie z wielkim poświęceniem i gorliwością. Korzystając z okazji tradycyjnej ceremonii przysięgi, pragnę wyrazić moje szczere podziękowanie za wasze oddanie i wasze zaangażowanie. Następca Piotra może wypełniać swoją misję w służbie Kościołowi i światu, mając pewność, że czuwacie nad jego bezpieczeństwem.

Drodzy przyjaciele, pochodzicie z różnych regionów Szwajcarii, z ich kulturami, językami i tradycjami. Jesteście jednak powołani do tworzenia zjednoczonego ciała, do tworzenia silnych i zdrowych więzi przyjaźni między sobą. Sami nie mogliście realizować się w pełni. Potrzebujecie siebie nawzajem, aby się uczyć, aby się rozwijać, aby służyć w świecie coraz bardziej narażonym na podziały i izolację. Życzliwość, uczciwość, solidarność, wzajemny szacunek stanowią filary, na których można budować harmonijne życie. Każdy może być dla drugiego wzorem poprzez swoje słowa i postępowanie, poprzez swoją miłość i wiarę (por. 1 Tm 4, 12). Wy możecie być przesłaniem jedności dla całej Kurii Rzymskiej.

Miasto Rzym, ze swoimi skarbami i bogactwami, oferuje wam niezapomnianą podróż przez historię nie tylko sztuki, ale przede wszystkim wiary chrześcijańskiej, poczynając od pierwszych świadków, którzy podążali za Chrystusem, niekiedy aż do poświęcenia życia. Wykorzystajcie to, aby pielęgnować życie wewnętrzne, pośród zgiełku naszego społeczeństwa, aby pogłębiać waszą relację z Panem, jak zalecał św. Augustyn, mówiąc: „Nie wychodź poza siebie, powróć do siebie; prawda mieszka w człowieku wewnętrznym” (*De vera religione*, 39).

Drodzy młodzi rekruci, składając przysięgę, wkraczacie dziś w nowy etap swojego życia. Zachęcam was, abyście z przekonaniem przeżywali tę misję, ucząc się od Chrystusa pokornego i posłusznego.

Wielu z was powróci do ojczyzny po odbyciu dobrej i lojalnej służby dla Stolicy Apostolskiej. Otworzy się wtedy przed wami droga pełna możliwości. Niektórzy będą kontynuować studia, inni wejdą na rynek pracy. Być może ktoś dojrzeje do powołania kapłańskiego. Niektórzy z kolei wyruszą na odkrywanie świata, zanim podejmą ostateczne decyzje. Niezależnie od tego, jaką decyzję podejmiecie, pamiętajcie, że wasze doświadczenie w Kurii Rzymskiej pomoże wam stawić czoła zmianom z ufnością i z uniwersalnym spojrzeniem właściwym chrześcijaninowi.

Wyzwania, przed którymi stoi wasze pokolenie, są liczne. Należą do nich kwestie środowiskowe, zmiany gospodarcze, napięcia społeczne, rewolucja cyfrowa, sztuczna inteligencja i inne złożone rzeczywistości, które wymagają rozeznania i poczucia odpowiedzialności. Pobyt w Rzymie może pomóc wam rozwinąć waszą dojrzałość również w tych aspektach życia społecznego.

Przed wszystkim zachęcam was, abyście pozostali wierni Ewangelii i podstawowym wartościom waszej wiary chrześcijańskiej, które sprawiają, że jako ochrzczeni jesteście przekonani o swoich wyborach. Obyście w tym Roku Świętym, poprzez swoje zwyczajne świadectwo, byli misjonarzami nadziei dla ludzi, których spotykacie. Niech płomień nadziei rozjaśnia wasze życie i daje wam odwagę, byście odważnie angażowali się we wspólne budowanie cywilizacji miłości.

Najmilsi, bądźcie pewni mojej modlitwy za was. Powierając was macierzyńskiej opiece Maryi Dziewicy i wstawiennictwu waszych świętych patronów: Marcina i Sebastiana, udzielam wam, waszym rodzinom i przyjaciółom uczestniczącym w waszym święcie, mojego apostołskiego błogosławieństwa.

Wszystkiego najlepszego i dziękuję wam wszystkim!

AUDIENCJA JUBILEUSZOWA
4 października – Plac Świętego Piotra

6. Mieć nadzieję to wybierać. Klara z Asyżu

Drodzy Bracia i Siostry, dzień dobry, witam was wszystkich!

W przeczytanym przed chwilą tekście biblijnym (Łk 16, 13-14) Ewangelista zauważa, że niektóre osoby, po wysłuchaniu Jezusa, drwiły z Niego. Jego słowa o ubóstwie wydawały się im absurdalne. Dokładniej mówiąc, czuli się dotknięci do żywego z powodu swojego przywiązania do pieniędzy.

Drodzy przyjaciele, przybyliście tu jako pielgrzymi nadziei, a Jubileusz jest czasem konkretnej nadziei, w którym nasze serce może odnaleźć przebaczenie i miłosierdzie, aby wszystko mogło zacząć się w nowy sposób. Jubileusz otwiera również nadzieję na inny podział bogactw, na możliwość, że ziemia będzie należała do wszystkich, ponieważ faktycznie tak nie jest. W tym roku musimy *wybrać*, komu służyć: sprawiedliwości czy niesprawiedliwości, Bogu czy też pieniądzu.

Nadzieja to wybór. Oznacza to co najmniej dwie rzeczy. Najbardziej oczywistą jest to, że świat się zmienia, jeśli my się zmieniamy. Pielgrzymka ma właśnie taki cel, jest wyborem. Przechodzi się przez Drzwi Święte, aby wejść w nowy czas. Drugie znaczenie jest głębsze i bardziej subtelne: nadzieja to wybór, ponieważ ten, kto nie wybiera, popada w rozpacz. Jedną z najczęstszych konsekwencji smutku duchowego, czyli acedii, jest brak wyboru. Wtedy ten, kto jej doświadcza, zostaje ogarnięty wewnętrznym lenistwem, które jest gorsze od śmierci. Natomiast żywienie nadziei to wybór.

Chciałbym dziś wspomnieć kobietę, która dzięki łasce Bożej *potrafiła dokonać wyboru*. Odważną dziewczynę, która szła pod prąd – Klarę z Asyżu. Cieszę się, że mogę o niej mówić właśnie w dniu święta św. Franciszka. Wiemy, że Franciszek, wybierając ewangeliczne ubóstwo, musiał zerwać z własną rodziną. Był mężczyzną: wywołało to skandal, ale był on mniejszy. Wybór Klary okazał się bardziej imponujący: dziewczyna, która chciała być jak Franciszek, która chciała żyć – jako kobieta – wolna jak owi bracia!

Klara zrozumiała, czego wymaga Ewangelia. Ale nawet w mieście, które uważa się za chrześcijańskie, Ewangelia traktowana poważnie może wydawać się rewolucją. Wtedy, podobnie jak dzisiaj, trzeba dokonać wyboru! Klara dokonała wyboru, a to daje nam wielką nadzieję. Rzeczywiście, widzimy dwie konsekwencje jej odwagi w podążaniu za tym pragnieniem: po pierwsze, wiele innych dziewcząt z tej okolicy znalazło tę samą odwagę i wybrało ubóstwo Jezusa, życie według błogosławieństw; po drugie, wybór ten nie był jak słomiany ogień, ale trwa nieprzerwanie aż do dziś. Wybór Klary zainspirował decyzje powołaniowe na całym świecie i tak jest do chwili obecnej.

Jezus mówi: nie można służyć dwom panom. Kościół jest zatem młody i przyciąga młodych. Klara z Asyżu przypomina nam, że Ewangelia podobna się młodym. Tak jest nadal: młodym ludziom podobają się osoby, które dokonały wyboru i ponoszą konsekwencje swoich decyzji. To sprawia, że inni też chcą dokonać wyboru. Jest to święte naśladownictwo: nie stajemy się „kopiami”, ale każdy – wybierając Ewangelię – wybiera siebie samego. Traci siebie i odnajduje siebie. Doświadczenie pokazuje, że tak właśnie się dzieje.

Módlmy się więc za młodych; módlmy się, abyśmy byli Kościołem, który nie służy pieniądзом ani sobie samemu, lecz Królestwu Bożemu i jego sprawiedliwości. Kościołem, który – podobnie jak święta Klara z Asyżu – ma odwagę inaczej żyć w mieście. To daje nadzieję!

Do Polaków:

Pozdrawiam wszystkich Polaków, a szczególnie ludzi młodych, którzy uczą się w szkołach i studiują

na uniwersytetach, by podejmować w przyszłości odpowiedzialne zadania w społeczeństwie i w różnych wspólnotach. Niech przykład świętych Franciszka i Klary umacnia was w dokonywaniu odważnych decyzji życiowych, byście pragnęli i wymagali od siebie więcej, stając się znakiem nadziei dla innych, zwłaszcza dla waszych rówieśników. Z serca wam błogosławię!

HOMILIA PODCZAS MSZY ŚW. Z OKAZJI
JUBILEUSZU ŚWIATA MISYJNEGO
I JUBILEUSZU MIGRANTÓW
5 października – Plac Świętego Piotra

Drodzy Bracia i Siostry!

Świętujemy dziś Jubileusz świata misyjnego i migrantów. Jest to piękna okazja, aby ożywić w nas świadomość powołania misyjnego, które rodzi się z pragnienia niesienia wszystkim radości i pociechy Ewangelii, zwłaszcza tym, którzy mają trudną i bolesną historię. Myślę tu szczególnie o braciach migrantach, którzy musieli opuścić swoją ojczyznę, często pozostawiając swoich bliskich, przeżywając noce pełne strachu i samotności, doświadczając na własnej skórze dyskryminacji i przemocy.

Jesteśmy tutaj, ponieważ przy grobie Apostoła Piotra każdy z nas powinien móc z radością powiedzieć: cały Kościół jest misyjny i pilne jest – jak stwierdził Papież Franciszek – aby „wychodził dzisiaj głosić Ewangelię wszystkim ludziom, w każdym miejscu, przy każdej okazji, nie zwlekając, bez niechęci i bez obaw” (Adhort. apost. *Evangeliū gaudium*, 23).

Duch Święty posyła nas, abyśmy kontynuowali dzieło Chrystusa na peryferiach świata, naznaczonych niekiedy wojną, niesprawiedliwością i cierpieniem. W obliczu tych mrocznych scenariuszy ponownie pojawia się wołanie, które tak często w dziejach wznosiło się do Boga: dlaczego, Panie, nie interweniujesz? Dlaczego zdajesz się nieobecny? Ten krzyk bólu jest pewną formą modlitwy, która przenika całe Pismo Święte, a dziś rano usłyszeliśmy go z ust proroka Habakuka: „Jak długo, Panie, mam wzywać pomocy – a Ty nie wysłuchujesz?

[...] Dlaczego ukazujesz mi niegodziwość i przyglądasz się nieszczęściu?” (*Ha* 1, 1.3).

Papież Benedykt XVI, który zebrał powyższe pytania podczas swojej historycznej wizyty w Auschwitz, powrócił do tego tematu w katechezie, stwierdzając: „Bóg milczy, i to milczenie rani duszę modlącego się, który woła nieustannie, lecz nie otrzymuje odpowiedzi [...]; wydaje się, że Bóg jest bardzo daleko, że zapomniał, że jest nieobecny” (*Katecheza*, 14 września 2011 r.) [cyt. za: „L’Osservatore Romano”, wyd. pl. 12(338)/2011, s. 46.].

Odpowiedź Pana otwiera nas jednak na nadzieję. Jeśli prorok piętnuje nieuniknioną siłę zła, które zdaje się dominować, to Pan ze swej strony zapowiada, że wszystko to będzie miało swój koniec, swój kres, ponieważ zbawienie nadejdzie i nie będzie się opóźniać: „Oto zginie ten, co jest ducha nieprawego, a sprawiedliwy żyć będzie dzięki swej wierności” (*Ha* 2, 4).

Istnieje zatem życie, nowa możliwość życia i zbawienia, pochodząca z wiary, ponieważ nie tylko pomaga nam ona przeciwstawiać się złu, trwając w dobru, ale także przemienia nasze życie tak, że staje się ono narzędziem zbawienia, które Bóg nadal chce realizować w świecie. A jak mówi nam Jezus w Ewangelii, jest to delikatna siła: wiara nie narzuca się za pomocą środków władzy i w sposób nadzwyczajny; wystarczy jej jedynie ziarno gorczycy, aby dokonać rzeczy niewyobrażalnych (por. *Łk* 17, 6), ponieważ niesie w sobie siłę miłości Boga, która otwiera drogi zbawienia.

Jest to zbawienie, które się dokonuje, gdy angażujemy się osobiście i otaczamy troską – z ewangelicznym współczuciem – cierpienie bliźniego; jest to zbawienie, które toruje sobie drogę, cicho i pozornie bezskutecznie, w codziennych gestach i słowach, które stają się niczym to małe ziarenko, o którym mówi nam Jezus; jest to zbawienie, które wzrasta powoli, gdy stajemy się „nieużytecznymi sługami”, to znaczy wówczas, gdy służymy Ewangelii i braciom, nie szukając własnych korzyści, lecz jedynie po to, aby nieść światu miłość Pana.

Z tą ufnością jesteśmy wezwani do odnowienia w sobie żaru powołania misyjnego. Jak stwierdził św. Paweł VI: „Do nas należy przepowiadanie

Ewangelii w tym nadzwyczajnym okresie historii ludzkości, czasie naprawdę bez precedensu, w którym szczytom postępu, nigdy dotąd nieosiągniętym, towarzyszą przeпаście niepewności i rozpacz, również bez precedensu” (*Orędzie na Światowy Dzień Misyjny*, 25 czerwca 1971 r.).

Bracia i siostry, dzisiaj w historii Kościoła rozpoczyna się nowa epoka misyjna.

Jeśli przez długi okres misję kojarzyliśmy z „wyruszeniem”, udaniem się do dalekich krajów, które nie znały Ewangelii lub pogrążone były w ubóstwie, to dziś granice misji nie są już geograficzne, ponieważ to ubóstwo, cierpienie i pragnienie większej nadziei przybliżają się do nas. Świadczy o tym historia wielu naszych braci migrantów, dramat ich ucieczki przed przemocą, towarzyszące im cierpienie, strach przed tym, że nie podołają, ryzyko niebezpiecznych przepraw morskimi wybrzeżami, ich krzyk bólu i rozpacz: bracia i siostry, te łodzie, które mają nadzieję dostrzec bezpieczny port, w którym mogą się zatrzymać, i te oczy pełne niepokoju i nadziei, które szukają stałego ładu, do którego można by przybić, nie mogą i nie powinny spotkać się z chłodem obojętności lub piętnem dyskryminacji!

Nie tyle chodzi tutaj o „wyruszenie”, ile o „pozostanie”, aby głosić Chrystusa poprzez przyjmowanie, współczucie i solidarność: pozostać, nie chroniąc się w wygodzie naszego indywidualizmu; pozostać, aby spojrzeć w twarz tym, którzy przybywają z odległych i udręczonych krajów; pozostać, aby otworzyć przed nimi ramiona i serca, przyjąć ich jak braci, być dla nich obecnością pocieszenia i nadziei.

Jest wielu misjonarzy, misjonek, ale także wierzących i ludzi dobrej woli, którzy pracują na rzecz migrantów i krzewienia nowej kultury braterstwa w kwestii migracji, wykraczającej poza stereotypy i uprzedzenia. Ale ta cenna posługa jest wyzwaniem dla każdego z nas, w ramach naszych skromnych możliwości: nadszedł czas – jak powiedział Papież Franciszek – abyśmy wszyscy znaleźli się w „permanentnym stanie misji” (*Ewangelii gaudium*, 25).

Wszystko to wymaga co najmniej dwóch wielkich aktywności misyjnych: *współpracy misyjnej* i *powołania misyjnego*.

Proszę was przede wszystkim o krzewienie odnowionej *współpracy misyjnej* między Kościołami. We wspólnotach o długiej tradycji chrześcijańskiej, takich jak zachodnie, obecność wielu braci i siostr z południa świata powinna być postrzegana jako szansa na wymianę, odnawiającą oblicze Kościoła i rozbudzającą chrześcijaństwo bardziej otwarte, żywsze i bardziej dynamiczne. Jednocześnie każdy misjonarz, wyruszający w inne strony, jest wezwany do życia w kulturze, którą spotyka, ze świętym szacunkiem, kierując ku dobru wszystko, co znajduje dobrego i szlachetnego, i wnosząc tam prorocтво Ewangelii.

Chciałbym również przypomnieć o pięknie i znaczeniu *powołań misyjnych*. Zwracam się w szczególności do Kościoła europejskiego: dzisiaj potrzebny jest nowy zryw misyjny, świeckich, zakonników i prezbiterów, którzy ofiarowaliby swoją posługę na ziemiach misyjnych; potrzeba nowych propozycji i doświadczeń powołaniowych zdolnych wzbudzić to pragnienie, zwłaszcza wśród ludzi młodych.

Najmilsi, przesyłam moje serdeczne błogosławieństwo lokalnemu duchowieństwu Kościołów partykularnych, misjonarzom i misjonarkom oraz tym, którzy rozeznają swoje powołanie. Do migrantów kieruję natomiast te słowa: Obyście zawsze spotykali się z dobrym przyjęciem! Morza i pustynie, które przemierzyliście, są w Piśmie Świętym „miejscami zbawienia”, w których Bóg stał się obecny, aby zbawić swój lud. Życzę wam, abyście odnaleźli to oblicze Boga w misjonarzach i misjonarkach, których spotkacie!

Powierzam wszystkim wstawiennictwu Maryi, pierwszej misjonarki swojego Syna, która spieszyła ku góróm Judei, niosąc Jezusa w łonie i usługując Elżbiecie. Niech ona nas wspiera, aby każdy z nas stał się współpracownikiem Królestwa Chrystusa, Królestwa miłości, sprawiedliwości i pokoju.

Słowa przed modlitwą „Anioł Pański”:

Drodrozy Bracia i Siostry!

Zanim wspólnie odmówimy modlitwę *Anioł Pański*, pragnę pozdrowić i podziękować wszystkim, którzy uczestniczyli w tej uroczystości jubile-

uszowej poświęconej misjonarzom i migrantom. Jesteście dzielnymi misjonarzami, ponieważ przybyliście nawet w deszczu. Dziękuję! Cały Kościół jest misyjny i stanowi jeden wielki lud zmierzający w stronę Królestwa Bożego. Dzisiaj przypominają nam o tym nasi bracia i siostry misjonarze oraz migranci. Nikt jednak nie powinien być zmuszany do wyjazdu, wykorzystywany ani gnębiony ze względu na to, że jest potrzebującym lub cudzoziemcem! Zawsze na pierwszym miejscu musi być ludzka godność!

Pozdrawiam wszystkich zgromadzonych pielgrzymów, zwłaszcza tych z diecezji Pawii, na czele z ich biskupem, a także wiernych, wśród których są młodzi ludzie z Betlejem, niosący figurę Matki Bożej Objawienia.

Wieczorem, we wtorek 30 września, silne trzęsienie ziemi nawiedziło środkową część Filipin, a zwłaszcza prowincję Cebu i prowincję ościenne. Wyrażam moją bliskość drogiemu narodowi filipińskiemu, a w szczególności modłę się za tych, którzy najbardziej ucierpieli w wyniku trzęsienia ziemi. Pozostaniemy zjednoczeni i solidarni w zaufaniu Bogu i we wstawiennictwie Jego Matki w każdym niebezpieczeństwie.

Wyrażam moje zaniepokojenie z powodu narastania antysemickiej nienawiści na świecie, czego przykładem był, niestety, zamach terrorystyczny w Manchesterze, który miał miejsce kilka dni temu. Nadal jestem zasmucony ogromnym cierpieniem, jakiego doświadcza ludność palestyńska w Gazie.

W ostatnich godzinach, w dramatycznej sytuacji na Bliskim Wschodzie, podejmowane są znaczące kroki naprzód w negocjacjach pokojowych, które, mam nadzieję, jak najszybciej przyniosą oczekiwane rezultaty. Proszę wszystkich odpowiedzialnych o zaangażowanie się w tę drogę, o zawieszenie broni i uwolnienie zakładników, a jednocześnie zachęcam do zjednoczenia się w modlitwie, aby obecne wysiłki mogły położyć kres wojnie i doprowadzić nas do sprawiedliwego i trwałego pokoju.

Łączmy się duchowo z tymi, którzy zgromadzili się w sanktuarium w Pompejach, aby modlić się do Matki Bożej Różańcowej. W tym miesiącu października, kontemplując wraz z Maryją tajem-

nice Chrystusa Zbawiciela, spotęgujmy naszą modlitwę o pokój: modlitwę, która staje się konkretną solidarnością z ludnością dotkniętą wojną. Dziękuję wszystkim dzieciom na całym świecie, które włączyły się w modlitwę różańcową w tej intencji. Z całego serca dziękuję!

HOMILIA PODCZAS MSZY ŚW. DLA KORPUSU

ŻANDARMERII WATYKAŃSKIEJ

5 października – Grota Matki Bożej z Lourdes

w Ogrodach Watykańskich

Drodzy Bracia i Siostry!

Zgodnie z piękną tradycją mam okazję celebrować z wami Eucharystię z okazji święta waszego patrona, św. Michała Archaniola. Zgromadziliśmy się przy ołtarzu Pana, pod matczynym spojrzeniem Niepokalanej Dziewicy.

Nasza modlitwa jest przede wszystkim wsłuchiwaniem się w Słowo Boże, które dzisiaj przekazuje nam mocne i jasne przesłanie. Tak bowiem napomina apostoł Paweł: „Nie wstydź się zatem świadectwa Pana naszego” (2 Tm 1, 8). To właśnie świadectwo Jezusa nadaje sens temu, co robimy: w przeciwnym razie ryzykujemy, że staniemy się szarymi, letnimi chrześcijanami, bez serca płonącego dla Ewangelii.

Najmilsi, będąc żandarmami Państwa Watykańskiego, nie wykonujecie tylko zawodu, ale służycie dla dobra Kościoła. Również wasza codzienna praca jest świadectwem Ewangelii. Nie wstydźcie się więc nigdy przykładu, jaki możecie dać. Często – wiecie to z doświadczenia – wasza dyskretna i pewna obecność może wyrażać ewangeliczny styl nie słowami, ale samym uważnym spojrzeniem, troskliwym gestem, który chroni każdą osobę wokół was.

Aby oprzeć się pokusie przyzwyczajenia i lenistwa, ten sam św. Paweł zachęca nas w ten sposób: „Przypominam ci, abyś rozpałił na nowo charyzmat Boży, który jest w tobie (...). Albowiem nie dał nam Bóg ducha bojaźni, ale mocy i miłości oraz trzeźwego myślenia” (2 Tm 1, 6-7).

Są to z pewnością cnoty dobrego chrześcijanina, a zatem także żandarma watykańskiego: czerpicie

siłę z prawa, ale nie po to, aby dominować; okazujecie miłość wobec najmłodszych, ale nie po to, aby zadowolić przełożonego; działacie z roztropnością, ale nie ze strachu przed odpowiedzialnością, która wam przysługuje. Oto program, który powierzam w szczególności wam, młodym żandarmom, którzy niedawno złożyliście przysięgę. Ta przysięga nie była zwykłą formułą do powtórzenia, lecz aktem wolności i oddania. Wyraziliście publiczne „tak” przed Bogiem i Kościołem. Obiecaliście wierność Papieżowi i służbie, która obejmuje wasze życie, w codziennym zaangażowaniu w pracę. Dziękuję wam za odwagę i gotowość, jaką okazaliście, wierząc służyć Stolicy Apostolskiej!

Aby wytrwać w wyborze dobra i sprawiedliwości, który stanowi istotę waszej misji żandarmów, uczynmy naszym pytanie, które usłyszeliśmy w Ewangelii, kiedy apostołowie prosili Jezusa: „Dodaj nam wiary” (Łk 17, 5). Tak, Panie: pozostań przy nas, nawróć nasze serca, uczyn nas świadkami Twojego Słowa! Spraw, aby nasza wiara, to znaczy nasza relacja z Tobą, zawsze wzrastała, wśród radości i prób życia. Ty jesteś Tym, Panie, który ją karmi łaską swojego Ducha Świętego, aby wydawała w nas owoce dobrych uczynków.

Wypowiadamy więc te słowa z nadzieją tych, którzy wiedzą, że są kochani przez Boga i dlatego pragną żyć zgodnie z Jego wolą. Kiedy nadejdą dni zmęczenia i niezrozumienia, w łasce Pana znajdziemy pocieszenie i lojalność, które nas podtrzymają.

Najmilsi, wasza służba odbywa się przede wszystkim „za kulisami”. Jest mało widoczna, a jednak tak wiele znaczy. Jest to zadanie, które buduje bezpieczeństwo, porządek, szacunek: wykonujcie je razem, jako zespół, w porozumieniu z tymi, którzy pracują od dłuższego czasu. Jest to służba, która nie tylko chroni miejsca i osoby, ale odzwierciedla misję, misję Kościoła. Żyć więc tą samą misją, jaką jest głoszenie Ewangelii, poprzez wasz mundur, a przede wszystkim poprzez wasze człowieczeństwo.

Moją wdzięczność kieruję również do waszych rodzin: żon, dzieci, ojców i matek. Wasze „tak” wspierane jest również przez ich ciche „tak”. Bez nich wasza służba byłaby bardziej krucha. Niech Pan ich błogosławi, strzeże i napełnia ich pokojem.

Niech Maryja Panna będzie dla was wzorem wiary i oddania, a św. Michał Archanioł, który w imię Boga walczy ze złem, niech zawsze chroni was i wasze rodziny. Z pokornym i wiernym sercem będziecie mogli być świadkami pokoju w tym małym państwie, które sięga po horyzont świata.

HOMILIA PODCZAS CELBRACJI PIERWSZYCH NIESZPORÓW W WIGILIĘ ŚWIĘTA PATRONALNEGO MATKI BOŻEJ RÓŻAŃCOWEJ Z POMPEJÓW

6 października – Domus Australia

Jest mi miło, że mogę być tu z wami podczas uroczystości pierwszych nieszpórów z okazji święta patronalnego Matki Bożej Różańcowej z Pompejów. Rzeczywiście, nabożeństwo do Matki Bożej zajmuje szczególne miejsce w moim sercu, dlatego też cieszę się, że mogę dzielić tę okazję ze wspólnotą australijską, zebraną podczas uroczystego błogosławieństwa odrestaurowanego obrazu Matki Bożej z Pompejów. Mam nadzieję, że ten obraz, który wiele dziesięcioleci temu podarował dla tej kaplicy przyszły święty Bartolo Longo, zainspiruje mieszkańców *Domus* i odwiedzających to miejsce pielgrzymów, a także członków lokalnej społeczności do jeszcze większej czci Matki Bożej.

Opatrznościowo zebraliśmy się tutaj w Roku Jubileuszowym, który skoncentrowany jest wokół teologicznej cnoty nadziei. W szczególny sposób Maryja ucieleśniała tę cnotę poprzez swoje zaufanie, że Bóg spełni swoje obietnice. Ta nadzieja dała Jej siłę i odwagę, by ochoczo poświęcić swoje życie dla Ewangelii i całkowicie poddać się woli Bożej. Często mówi się, że Wcielenie najpierw miało miejsce w sercu Maryi, zanim donokowało się w Jej łonie. Podkreśla to Jej codzienną wierność Bogu.

Oczywiście, Maryja nie wiedziała dokładnie, jak i kiedy Bóg zbawi swój lud, ale żyła w oddaniu się woli Bożej, ufając, że zbawi On swój lud zgodnie ze swoim planem. Bóg nigdy nie zwleka, to my musimy nauczyć się ufać, nawet jeśli wymaga to cierpliwości i wytrwałości. Boże wyczucie czasu jest zawsze doskonałe. Tak więc, jak słyszeliśmy we fragmencie biblijnym św. Pawła: „gdy nadeszła

pełnia czasu, zesłał Bóg Syna swego..., aby wykupił tych, którzy podlegali Prawu”.

Bóg zawsze przychodzi, aby nas zbawić i wyzwolić. Izraelici narodzili się pod Prawem, ale także z kruchością, słabością i pożądlivością naszej upadłej ludzkiej natury. Plan Boży został wypełniony poprzez misję Pana Jezusa. Co więcej, nie przyszedł On po to, aby po prostu odkupić nas z niewoli grzechu, ale aby wyzwolić nasze serca, abyśmy mogli powiedzieć Mu „tak”, tak jak uczyniła to Najświętsza Maryja Panna.

Teraz, dzięki darowi chrztu, rodzimy się pod prawem łaski jako dzieci Boże. Według słów Pieśni, Bóg, nasz Ojciec, „w Nim bowiem [w Chrystusie] wybrał nas przed założeniem świata... przeznaczył nas dla siebie jako przybranych synów poprzez Jezusa Chrystusa, według postanowienia swojej woli”. Zamysłem Jego woli jest doprowadzenie nas do życia wiecznego. W tym względzie św. Augustyn napisał, że „Bóg stworzył nas bez nas, ale nie zbawi nas bez nas”. Jesteśmy więc wezwani do współpracy z Nim poprzez życie łaską jako Jego synowie i córki, wnosząc swój wkład w plan zbawienia. Jest to prawdą, nawet jeśli nie wiemy, co przyniesie przyszłość. Niemniej jednak, podobnie jak Maryja, zawsze możemy być ufni i wdzięczni za Jego dzieło zbawienia.

Drodzy przyjaciele, za chwilę zaśpiewamy *Magnificat*. Czyniąc to, zastanówmy się, jak Maryja, prawdziwa Córka Syjonu, radowała się Bogiem, swoim Zbawicielem, ponieważ dostrzegła łaski, jakimi została obdarowana, oraz jak Bóg zawsze był wierny Abrahamowi i jego potomstwu.

Kiedy czcicie Matkę Bożą z Pompejów w *Domus Australia*, modlę się, abyście również zostali umocnieni przez Ducha Świętego w swojej służbie Panu i Jego Kościołowi oraz abyście przynosili obfite i trwałe owoce.

ORĘDZIE NA XL ŚWIATOWY DZIEŃ MŁODZIEŻY
23 listopada 2025 r.

„Wy też świadczycie, bo jesteście
ze Mną” (J 15, 27)

Drodzy Młodzie!

Na początku mojego pierwszego skierowanego do was orędzia pragnę wam przede wszystkim podziękować! Dziękuję za radość, jaką nam przekazałście, przybывая do Rzymu na wasz Jubileusz, a także dziękuję wszystkim ludziom młodym, którzy łączyli się z nami w modlitwie z każdego zakątka świata. Było to cenne wydarzenie, które odnowiło entuzjizm wiary i dzielenie się nadzieją, płonąca w naszych sercach! Postarajmy się więc, aby spotkanie jubileuszowe nie pozostało wydarzeniem odosobnionym, ale stało się dla każdego z was krokiem naprzód w życiu chrześcijańskim i silną motywacją do wytrwania w dawaniu świadectwa wiary.

Właśnie ta dynamika znajduje się w centrum najbliższego Światowego Dnia Młodzieży, który będziemy obchodzili w niedzielę Chrystusa Króla, 23 listopada, a który będzie miał za temat [słowa]: „Wy też świadczycie, bo jesteście ze Mną” (J 15, 27). Mocą Ducha Świętego, jako pielgrzymi nadziei, przygotowujemy się, aby stać się odważnymi świadkami Chrystusa. Rozpocznijmy zatem już teraz drogę, która poprowadzi nas do międzynarodowej edycji Światowych Dni Młodzieży w Seulu w 2027 r. W tej perspektywie chciałbym zatrzymać się na dwóch aspektach świadectwa: naszej przyjaźni z Jezusem, którą przyjmujemy od Boga jako dar, oraz na zaangażowaniu każdego z nas w społeczeństwie – jako budowniczych pokoju.

Przyjaciele, a zatem świadkowie

Świadectwo chrześcijańskie rodzi się z przyjaźni z Panem, ukrzyżowanym i zmartwychwstałym dla zbawienia wszystkich. Nie należy go mylić z propagandą ideologiczną, lecz jest ono prawdziwym źródłem przemiany wewnętrznej i społecznej wrażliwości. Jezus zechciał nazwać „przyjaciółmi” uczniów, którym dał poznać królestwo Boże i poprosił, żeby z Nim pozostali, aby tworzyli Jego wspólnotę i aby posłać ich do głoszenia Ewangelii (por. J 15, 15-27). Kiedy więc Jezus mówi do nas: „Dawajcie świadectwo”, zapewnia nas, że traktuje nas jako swoich przyjaciół. Tylko On w pełni wie, kim jesteśmy i dlaczego tu jesteśmy: zna serca was, młodych, wasze poruszenie wobec dyskryminacji i

niesprawiedliwości, wasze pragnienie prawdy i piękna, radości i pokoju; ze swoją przyjaźnią słucha was, motywuje i prowadzi, wzywając każdego do nowego życia.

Spojrzenie Jezusa, który zawsze i wyłącznie pragnie naszego dobra, wyprzedza nas (por. *Mk* 10, 21). Nie chce, abyśmy byli sługami czy „aktywistami” jakiejś partii: wzywa nas, abyśmy byli z Nim jako przyjaciele, aby nasze życie zostało odnowione. A świadectwo wypływa spontanicznie z radosnej nowości tej przyjaźni. Jest to przyjaźń wyjątkowa, która daje nam wspólnotę z Bogiem; przyjaźń wierna, która pozwala nam odkryć godność naszą i innych; przyjaźń wieczna, której nawet śmierć nie może zniszczyć, ponieważ ma swoje źródło w Ukrzyżowanym i Zmartwychwstałym.

Pomyślmy o przesłaniu, które Apostoł Jan pozostawia nam na końcu czwartej Ewangelii: „Ten właśnie uczeń daje świadectwo o tych sprawach, i on je opisał. A wiemy, że świadectwo jego jest prawdziwe” (*J* 21, 24). Cała wcześniejsza opowieść zostaje podsumowana jako „świadectwo”, pełne wdzięczności i zadziwienia ze strony ucznia, który nigdy nie podaje swojego imienia, ale nazywa siebie „uczniem, którego Jezus miłował”. To określenie odzwierciedla relację: nie jest imieniem jednostki, lecz świadectwem osobistej więzi z Chrystusem. Oto, co naprawdę liczy się dla Jana: być uczniem Pana i czuć się przez Niego miłowanym. Rozumie my zatem, że świadectwo chrześcijańskie jest owocem relacji wiary i miłości z Jezusem, w którym znajdujemy zbawienie naszego życia. To, co pisze Apostoł Jan, odnosi się również do was, najdrożsi młodzi. Chrystus zaprasza was, abyście za Nim poszli i zasiedli obok Niego, żeby słuchać Jego serca i z zażyłością dzielić z bliska Jego życie! Każdy z was jest dla Niego „umiłowanym uczniem”, a z tej miłości rodzi się radość świadectwa.

Innym odważnym świadkiem Ewangelii jest Poprzednik Jezusa – Jan Chrzciciel, który „Przyszedł na świadectwo... by wszyscy uwierzyli przez niego” (*J* 1, 7). Chociaż cieszył się wielką sławą wśród ludu, dobrze wiedział, że jest tylko „głosem”, który wskazuje Zbawiciela: „Oto Baranek Boży” (*J* 1, 36). Jego przykład przypomina nam, że prawdziwy

świadek nie ma na celu zajmować pierwszego planu, nie szuka zwolenników przywiązanych do siebie. Prawdziwy świadek jest pokorny i wewnętrznie wolny, przede wszystkim od samego siebie, to znaczy od domagania się, żeby być w centrum uwagi. Dlatego jest wolny, aby słuchać, rozeznawać, a także mówić prawdę wszystkim, nawet wobec możliwych. Od Jana Chrzciciela uczymy się, że świadectwo chrześcijańskie nie jest głoszeniem samych siebie ani celebrowaniem naszych duchowych, czy moralnych zdolności. Prawdziwe świadectwo to rozpoznawanie i ukazywanie Jezusa, jedynego, który nas zbawia, gdy się objawia. Jan rozpoznał Go pośród grzeszników, zanurzonego we wspólnej ludzkiej egzystencji. Dlatego Papież Franciszek tak bardzo nalegał: jeśli nie wyjdziemy od swoich spraw i ze swojej strefy komfortu, jeśli nie wyjdziemy ku ubogim i ku tym, którzy czują się wykluczeni z królestwa Bożego, nie spotkamy Chrystusa i nie będziemy dawali o Nim świadectwa. Tracimy słodką radość bycia ewangelizowanymi i ewangelizowania.

Najmilsi, zapraszam każdego z was, abyście kontynuowali poszukiwanie w Biblii przyjaciół i świadków Jezusa. Czytając Ewangelie, zauważycie, że wszyscy oni odnaleźli prawdziwy sens życia w żywej relacji z Chrystusem. W istocie nasze najgłębsze pytania nie znajdują ani wysłuchania, ani odpowiedzi w niekończącym się *scrollingu* – przewijaniu ekranu telefonu komórkowego, które przykuwa uwagę, pozostawiając umysł znużonym, a serce pustym. Pytania nie zaprowadzą nas daleko, jeśli zatrzymamy je w sobie lub w zbyt wąskich kręgach. Realizacja naszych autentycznych pragnień zawsze wymaga wyjścia poza siebie.

Świadkowie, a zatem misjonarze

W ten sposób wy, młodzi, z pomocą Ducha Świętego, możecie stać się misjonarzami Chrystusa w świecie. Wielu waszych rówieśników jest narażonych na przemoc, zmuszonych do używania broni, do rozłąki z bliskimi, do migracji i ucieczki. Wielu z nich nie ma dostępu do edukacji i innych dóbr podstawowych. Wszyscy oni dzielą z wami poszukiwanie sensu i towarzyszącą mu niepewność, uciążliwość związaną z rosnącą presją

społeczną lub zawodową, trudności w radzeniu sobie z kryzysami rodzinnymi, bolesne poczucie braku perspektyw, wyrzuty sumienia z powodu popełnionych błędów. Wy sami możecie stanąć u boku innych młodych, towarzyszyć im i ukazywać, że Bóg w Jezusie stał się bliski każdemu człowiekowi. Jak lubił mawiać papież Franciszek: „Chrystus pokazuje, że Bóg jest bliskością, współczuciem i czułością” (Enc. *Dilexit nos*, 35).

To prawda: nie zawsze łatwo jest dawać świadectwo. Często spotykamy w Ewangeliach napięcie między przyjęciem a odrzuceniem Jezusa: „Światłość w ciemności świeci i ciemność jej nie ogarnęła” (J 1, 5). Podobnie uczeń-świadek oświadcza odrzucenia, a czasem nawet gwałtownej wrogości. Pan nie ukrywa tej bolesnej rzeczywistości: „Jeżeli Mnie prześladowali, to i was będą prześladować” (J 15, 20). Właśnie ona staje się jednak okazją do praktykowania najwznioślejszego przykazania: „Miłujcie waszych nieprzyjaciół i módlcie się za tych, którzy was prześladowają” (Mt 5, 44). Tak czynili męczennicy samego początku Kościoła.

Drodzy młodzi, nie jest to historia należąca wyłącznie do przeszłości. Także i dzisiaj w wielu miejscach na świecie chrześcijanie i ludzie dobrej woli doświadczają prześladowań, kłamstw i przemocy. Być może również was dotknęło to bolesne doświadczenie i być może mieliście pokusę, żeby zareagować instynktownie, zniżając się do poziomu tych, którzy was odrzucili, przyjmując postawę agresywną. Pamiętajmy jednak o mądrej radzie św. Pawła: „Nie daj się zwyciężyć złu, ale zło dobrem zwyciężaj” (Rz 12, 21).

Zatem nie ulegajcie zniechęceniu: podobnie jak święci, również i wy jesteście wezwani do zachowania nadziei, zwłaszcza w obliczu trudności i przeszkód.

Braterstwo jako więź pokoju

Z przyjaźni z Chrystusem, która jest darem Ducha Świętego w nas, rodzi się styl życia niosący w sobie charakter braterstwa. Młody człowiek, który spotkał Chrystusa, niesie wszędzie „ciepło” i „smak” braterstwa, a każdy, kto nawiązuje z nim albo z nią kontakt, zostaje zauroczony nowym i głębokim wymiarem, na który składa się bezinteresowna bliskość, szczere współczucie i wierna czułość. Duch Święty

pozwała nam spojrzeć na bliźniego nowymi oczami: w drugim człowieku dostrzegamy brata, siostrę!

Świadectwo braterstwa i pokoju, które wzbudza w nas przyjaźń z Chrystusem, podnosi nas z obojętności i duchowego lenistwa, pomagając nam przezwyciężyć zamknięcie i podejrzliwość. Wiąże nas również ze sobą nawzajem, pobudzając do wspólnego zaangażowania – od wolontariatu aż po miłość polityczną – aby budować nowe warunki życia dla wszystkich. Nie podążajcie za tymi, którzy używają słów wiary, aby dzielić: organizujcie się raczej, aby usuwać nierówności oraz pojednać spolaryzowane i uciskane społeczności. Dlatego, drodzy przyjaciele, słuchajmy głosu Boga w nas i przezwyciężajmy nasz egoizm, stając się pracowitymi budowniczymi pokoju. Wtedy ten pokój, który jest darem Zmartwychwstałego Pana (por. J 20, 19), stanie się widzialny w świecie dzięki wspólnemu świadectwu tych, którzy noszą w sercu Jego Ducha.

Drodzy młodzi, w obliczu cierpień i wobec nadziei świata, skierujmy nasze spojrzenie na Jezusa. Umierając na krzyżu, powierzył On Maryję Dziewicę Janowi jako Matkę, a Jej – jego jako syna. Ten najwyższy dar miłości jest przeznaczony dla każdego ucznia, dla nas wszystkich. Zachęcam was zatem do przyjęcia tej świętej więzi z Maryją, Matką pełną miłości i zrozumienia, pielęgnując ją w szczególności poprzez modlitwę różańcową. W ten sposób w każdej sytuacji życiowej doświadczymy, że nigdy nie jesteśmy sami, ale zawsze jesteśmy umiłowanymi dziećmi, którym Bóg udzielił przebaczenia i wsparcia. Z radością dawajcie o tym świadectwo!

*Watykan, 7 października 2025 r., we wspomnienie
Najświętszej Maryi Panny Różańcowej*

Leo P.P. XIV

POZDROWIENIE DLA PIELGRZYMÓW Z CHORWACJI
7 października – Plac Świętego Piotra

In nomine Patris et Filii et Spiritus Sancti. Amen. Pax vobis!

Niech będą pochwaleni Jezus i Maryja, Hvaljen Isus i Marija!

Drodzy Pielgrzymi chorwaccy!

Z wielką radością witam was na Placu Świętego Piotra, gdzie zgromadziliście się z okazji pielgrzymki narodowej w Roku Jubileuszowym. Wasza liczna i modlitewna obecność jest wymownym znakiem żywotności wiary waszego narodu, który przez wieki potrafił pozostać mocno zjednoczony z Kościołem i wierny Następcy Apostoła Piotra.

Głębką pociechą jest stwierdzenie, że korzenie waszej wiary nie pozostały w przeszłości, ale nadal przynoszą owoce również dzisiaj, dzięki świadectwu waszych rodzin, waszych wspólnot parafialnych i waszych stowarzyszeń. Tradycja otrzymana od waszych ojców jest cennym skarbem, którego starannie strzeżecie i do którego ciągłej odnowy jesteście wezwani, pozostając zawsze otwarci na rozpoznawanie tego, co tchnie Duch Święty.

Serdecznie dziękuję wam za tę wierność przeżywaną w konkretach codziennego życia. Wiem dobrze, że wielu z was znajduje się w różnych częściach świata, oddaleni od ojczyzny z powodu pracy, studiów lub innych potrzeb; ale gdziekolwiek jesteście, pozostajcie związani ze swoimi korzeniami chrześcijańskimi i dawajcie świadectwo ludu, który kocha Chrystusa i Jego Kościół. Taka spójność życia jest ewangelicznym słowem bardziej wymownym niż wiele przemówień.

Zachęcam was, abyście zawsze mieli wzrok utkwiony w Jezusie, Dobrym Pasterzu, który was prowadzi i towarzyszy wam, i abyście z ufnością i łagodnością pozwalali Mu się prowadzić. Nie zapominajcie, że wiara wzrasta i umacnia się, gdy jest dzielona: dlatego zachęcam was, byście z radością przekazywali waszym dzieciom i nowym pokoleniom wartości chrześcijańskie, które ukształtowały waszą długą historię i kulturę. W ten sposób będziecie nadal zaczynać pokój, dobra i nadziei w świecie rozdartym przemocą i wojnami, znanymi wam również z waszej historii.

Niech Pan was błogosławi, a Najświętsza Maryja Panna, którą wzywacie jako *Advocata fidelissima Croatiae*, niech otacza was swoją opieką i towarzyszy wam w codziennym życiu. Wam tutaj obecnym, waszym rodzinom, wszystkim waszym bliskim i całemu narodowi chorwackiemu udzielam z serca

Apostolskiego Błogosławieństwa, znaku bliskości i serdeczności Papieża dla każdego z was.

Oremus: Pater noster...

Błogosławieństwo.

AUDIENCJA GENERALNA

8 października – Plac Świętego Piotra

Jubileusz 2025. Jezus Chrystus naszą nadzieją. III. Pascha Jezusa. 10.
Ponownie zapalić. „Czy serce nie
pałało w nas?” (Łk 24, 32)

Drodzy Bracia i Siostry, dzień dobry!

Dzisiaj chciałbym zaprosić was do refleksji nad pewnym zaskakującym aspektem zmartwychwstania Chrystusa: Jego pokorą. Jeśli przypomnimy sobie opisy ewangeliczne, zauważymy, że zmartwychwstały Pan nie czyni nic spektakularnego, aby narzucić swoim uczniom wiarę. Nie pojawia się otoczony zastępami aniołów, nie wykonuje spektakularnych gestów, nie wygłasza uroczystych przemówień, aby objawić tajemnice wszechświata. Wręcz przeciwnie, przybliża się dyskretnie, jak zwykły wędrowiec, jak głodny człowiek, który prosi o podzielenie się kawałkiem chleba (por. Łk 24, 15-41).

Maria Magdalena myli go z ogrodnikiem (por. J 20, 15). Uczniowie z Emaus uważają go za cudzoziemca (por. Łk 24, 18). Piotr i inni rybacy myślą, że jest zwykłym przechodniem (por. J 21, 4). Spodziewalibyśmy się efektów specjalnych, znaków mocy, niezbitych dowodów. Ale Pan nie tego szuka: woli język bliskości, normalności, wspólnego stołu.

Bracia i siostry, zawiera się w tym cenne przesłanie: zmartwychwstanie nie jest teatralnym zwrotem akcji, jest cichą przemianą, która napędza sensem wszelki ludzki gest. Zmartwychwstały Jezus spożywa kawałek ryby w obecności swoich uczniów: nie jest to szczegół mało ważny, jest to potwierdzenie, że nasze ciało, nasza historia, nasze relacje nie są opakowaniem, które trzeba odrzucić. Są one przeznaczone do pełni życia. Zmartwychwstanie nie oznacza stania się ulotnymi duchami,

ale jest wejściem w głębszą komunię z Bogiem i braćmi, w ludzkość przemienioną przez miłość.

W Passze Chrystusa wszystko może stać się łaską. Nawet rzeczy najbardziej zwyczajne: jedzenie, praca, oczekiwanie, troska o dom, wspieranie przyjaciela. Zmartwychwstanie nie uwalnia życia od czasu i trudu, ale zmienia jego sens i „smak”. Każdy gest wykonany we wdzięczności i komunii zapowiada królestwo Boże.

Istnieje jednak przeszkoda, która często uniemożliwia nam rozpoznanie tej obecności Chrystusa w powszedniości: przekonanie, że radość musi być wolna od ran. Uczniowie z Emaus idą smutni, ponieważ liczyli na inne rozstrzygnięcie, na Mesjasza, który nie zaznałby krzyża. Pomimo, że usłyszeli, iż grób jest pusty, nie potrafili się uśmiechnąć. Ale Jezus staje obok nich i cierpliwie pomaga im zrozumieć, że cierpienie nie jest zaprzeczeniem obietnicy, lecz drogą, poprzez którą Bóg objawił miarę swej miłości (por. *Łk* 24, 13-27).

Kiedy w końcu zasiadają z Nim do stołu i łamią chleb, otwierają się ich oczy. I zdają sobie sprawę, że ich serce już pałało, nawet jeśli nie byli tego świadomi (por. *Łk* 24, 28-32). Oto największa niespodzianka: odkrycie, że pod popiołem rozczarowania i znużenia zawsze kryje się żywy żar, czekający tylko na ponowne rozpalenie.

Bracia i siostry, zmartwychwstanie Chrystusa uczy nas, że nie ma historii tak naznaczonej rozczarowaniem lub grzechem, aby nie mogła zostać nawiedzona przez nadzieję. Żaden upadek nie jest ostateczny, żadna noc nie trwa wiecznie, żadna rana nie pozostaje otwarta na zawsze. Niezależnie od tego, jak bardzo możemy czuć się oddaleni, zagubieni lub niegodni, nie ma takiej odległości, która mogłaby zgasić niezawodną siłę miłości Boga.

Niekiedy myślimy, że Pan przychodzi do nas tylko w chwilach skupienia lub duchowego uniesienia, kiedy czujemy się na siłach, kiedy nasze życie wydaje się uporządkowane i jasne. Tymczasem Zmartwychwstały przybliży się do nas właśnie w miejscach najmroczniejszych: w naszych porażkach, w nadszarpniętych relacjach, w codziennych trudach, które ciążą nam na barkach, w wątpliwościach, które nas zrażają. Nic z tego, czym jesteśmy, żadna cząstka naszego istnienia nie jest Mu obca.

Dzisiaj Zmartwychwstały Pan staje obok każdego z nas, właśnie wtedy, gdy przemierzamy nasze drogi – drogi pracy i obowiązków, ale także cierpienia i samotności – i z nieskończoną delikatnością prosi nas, abyśmy pozwolili Mu rozpaść nasze serca. Nie narzuca się z krzykiem, nie oczekuje natychmiastowego rozpoznania. Cierpliwie czeka na moment, w którym nasze oczy otworzą się, aby dostrzec Jego przyjazne oblicze, zdolne przemienić rozczarowanie w ufne oczekiwanie, smutek we wdzięczność, a rezygnację w nadzieję.

Zmartwychwstały pragnie jedynie okazać swoją obecność, stać się naszym towarzyszem drogi i rozbudzić w nas pewność, że Jego życie jest silniejsze od każdej śmierci. Prośmy więc o łaskę rozpoznania Jego pokornej i dyskretniej obecności, o to, abyśmy nie domagali się życia bez prób, abyśmy odkryli, że każdy ból, jeśli jest przepełniony miłością, może stać się miejscem komunii.

Tak jak uczniowie z Emaus, wracajmy do naszych domów z sercem płonącym radością. Prostą radością, która nie usuwa ran, ale je oświeca. Radością, która rodzi się z pewności, że Pan żyje, wędruje z nami i w każdej chwili daje nam możliwość rozpoczęcia od nowa.

Do Polaków:

Serdecznie pozdrawiam Polaków, a szczególnie osoby życia konsekrowanego z okazji ich Jubileuszu. Przybyliście tutaj przynosząc swoją codzienność naznaczoną nadziejami, planami, ale także niepewnością jutra. Zmartwychwstały Chrystus zaprasza was do przeżywania każdego dnia w świetle wiary. Spróbujcie spojrzeć Jego oczami na prawdziwy sens swojej historii i powołania. Zawierzam was Matce Bożej Różańcowej i z serca błogosławię!

HOMILIA PODCZAS MSZY ŚW. Z OKAZJI
JUBILEUSZU ŻYCIA KONSEKROWANEGO
9 października – Plac Świętego Piotra

„Proście, a będzie wam dane; szukajcie, a znajdziecie; kołaczcie, a zostanie wam otworzone” (*Łk* 11, 9). Tymi słowami Jezus zachęca nas, abyśmy z uf-

nością zwracali się do Ojca we wszystkich naszych potrzebach.

Słuchamy tych słów, świętując *Jubileusz Życia Konsekwowanego*, który przywiódł tu wiele osób z różnych stron świata – zakonników i zakonnic, mnichów i osoby życia kontemplacyjnego, członków instytutów świeckich, należących do *Ordo virginum*, pustelników i członków „nowych instytutów” – przybyłych do Rzymu, aby wspólnie przeżyć pielgrzymkę jubileuszową i powierzyć wasze życie miłosierdziu, którego proroczym znakiem zobowiązaliście się być poprzez profesję zakonną, ponieważ życie ślubami oznacza powierzenie siebie jak dzieci w ramiona Ojca.

„Prosić”, „szukać”, „kołatać” – czasowniki modlitwy użyte przez ewangelistę Łukasza – są postawami bliskimi wam, przyzwyczajonym do praktykowania rad ewangelicznych, do proszenia bez roszczeń, posłusznym działaniu Boga. Nie przypadkiem Sobór Watykański II mówi o ślubach jako o środku użytecznym „do otrzymania obfitych owoców łaski chrztu” (Konst. dogmat. *Lumen gentium*, 44). „Prosić” oznacza bowiem uznać w ubóstwie, że wszystko jest darem Pana i za wszystko trzeba dziękować; „szukać” oznacza otworzyć się w posłuszeństwie, aby każdego dnia odkrywać drogę, którą należy podążać na drodze świętości, zgodnie z planami Boga; „kołatać” oznacza prosić i ofiarować braciom otrzymane dary z czystym sercem, starając się kochać wszystkich z szacunkiem i bezinteresownie.

W tym sensie możemy odczytać słowa, które w pierwszym czytaniu Bóg kieruje do proroka Malachiasza. Nazywa on mieszkańców Jerozolimy „moją własnością” (*Ml* 3, 17) i mówi do proroka: „Będę dla nich łaskawy, jak litościwy jest ojciec dla syna” (*tamże*). Są to wyrażenia, które przypominają nam o miłości, z jaką Pan, powołując nas, wyprzedził nas: jest to okazja, szczególnie dla was, abyście pamiętali o bezinteresowności waszego powołania, poczynając od początków zgromadzeń, do których należycie, aż do chwili obecnej, od pierwszych kroków waszej osobistej drogi aż do tej chwili. Wszyscy jesteśmy tutaj przede wszystkim dlatego, że On nas zechciał i wybrał, od zawsze.

„Prosić”, „szukać”, „kołatać” oznacza zatem również spojrzeć wstecz na swoje życie, przywołując w umyśle i sercu to, czego Pan dokonał przez lata, aby pomnożyć talenty, wzmożyć i oczyścić wiarę, uczynić miłość bardziej hojną i wolną. Czasami działo się to w radosnych okolicznościach, innym razem w sposób trudniejszy do zrozumienia, być może poprzez tajemniczy tygiel cierpienia: zawsze jednak w objęciach tej ojcowskiej dobroci, która charakteryzuje Jego działanie w nas i poprzez nas, dla dobra Kościoła (por. Sobór Watykański II, Konst. dogmat. *Lumen gentium*, 43).

To prowadzi nas do drugiej refleksji, dotyczącej Boga jako pełni i sensu naszego życia: dla was, dla nas, Pan jest wszystkim. Jest nim na różne sposoby: jako Stwórca i źródło istnienia, jako miłość, która wzywa i stawia pytania, jako siła, która popycha i pobudza do dawania. Bez Niego nic nie istnieje, nic nie ma sensu, nic nie ma wartości, a wasze „prośenie”, „szukanie” i „kołatanie” w modlitwie, jak i w życiu, dotyczy również tej prawdy. W tym wglądzie św. Augustyn opisuje obecność Boga w swoim życiu za pomocą pięknych obrazów. Mówi o świetle, które wykracza poza przestrzeń, o głosie nieprzyłoczonym przez czas, o smaku niezepsutym przez łakomstwo, o głodzie, który nigdy nie zostaje ugaszony przez sytość, i konkluduje: „To właśnie kocham, kiedy kocham mojego Boga” (Św. Augustyn, *Wyznania*, 10, 6.8) [1]. Są to słowa mistyka, ale są one również bardzo bliskie naszemu doświadczeniu, wyrażając potrzebę nieskończoności, która zamieszkuje serce każdego mężczyzny i każdej kobiety na tym świecie. Właśnie dlatego Kościół powierza wam zadanie, abyście – ogałając się ze wszystkiego – byli żywymi świadkami prymatu Boga w waszym życiu, pomagając również, na ile to możliwe, braciom i siostram, których spotykacie, w pielęgnowaniu tej przyjaźni.

Zresztą, historia uczy nas, że z autentycznego doświadczenia Boga zawsze wypływają wielkoduszne porywy miłości, tak jak miało to miejsce w życiu waszych założycieli i założycielek, mężczyzn i kobiet zakochanych w Panu i dlatego gotowych stać się „wszystkim dla wszystkich” (*1 Kor* 9, 22), bez żadnych różnic, na najróżniejsze sposoby i w najróżniejszych środowiskach.

To prawda, że również dzisiaj, podobnie jak w czasach Malachiasza, są tacy, którzy mówią: „Daremny to trud służyć Bogu!” (*Ml* 3, 14). Jest to sposób myślenia, który prowadzi do prawdziwego paraliżu duszy, przez co zadowalamy się życiem składającym się z ulotnych chwil, powierzchownych i niestałych relacji, przemijających mój, tego wszystkiego, co pozostawia pustkę w sercu. Aby być naprawdę szczęśliwym, człowiek nie potrzebuje tego, ale trwałych, solidnych doświadczeń miłości, a wy, poprzez przykład waszego życia konsekrowanego, jak bujne drzewa, o których śpiewaliśmy w psalmie responsoryjnym (por. *Pś* 1, 3), możecie rozprzestrzeniać w świecie tlen takiego sposobu miłowania.

Jest jednak jeszcze jeden wymiar waszej misji, nad którym chciałbym się zatrzymać. Słyszeliśmy, jak Pan powiedział do mieszkańców Jerozolimy: „(...) wejdzie słońce sprawiedliwości i uzdrowienie w jego skrzydłach” (*Ml* 3, 20), zachęcając ich do nadziei na spełnienie ich przeznaczenia, które wykracza poza teraźniejszość. Przypomina to o eschatologicznym wymiarze życia chrześcijańskiego, które wymaga od nas zaangażowania w świat, ale jednocześnie nieustannego dążenia do wieczności. Jest to zaproszenie dla was, abyście rozszerzyli „proszenie”, „szukanie” i „kołatanie” modlitwy i życia na horyzont wieczności, który wykracza poza realia tego świata, aby skierować je ku niedzieli bez zmierzchu, w której „cała ludzkość wejdzie w [...] odpoczynek [Boga]” (*Mszal Rzymski*, wyd. włoskie, *Prefacja na niedzielę zwykłą* X). Sobór Watykański II powierza wam w tym względzie szczególne zadanie, mówiąc, że osoby konsekrowane są w szczególny sposób powołane do bycia świadkami „dóbr niebieskich” (por. Konst. dogmat. *Lumen gentium*, 44).

Najmilsi, Pan, któremu oddaliście wszystko, odwdzieczył się wam wielkim pięknem i bogactwem, i chciałbym was zachęcić do ich pielęgnowania i kultuwowania, przywołując na zakończenie kilka słów św. Pawła VI: „abyście zachowali prostotę tych «maluczkich», o których mówi Ewangelia. Uczcie się jej w wewnętrznej i serdecznej zażyłości z Chrystusem i w bezpośrednich kontaktach z waszymi braćmi. Doznacie wówczas «poruszenia radości w Duchu

Świętym», co jest udziałem tych, którzy zostali wprowadzeni w tajemnice Królestwa. Nie zabiegajcie o to, by należeć do tych «mądrych i przebiegłych», którym wszystko sprzyja, ale przed którymi tajemnice te są zakryte (por. *Łk* 10, 21). Bądźcie rzeczywiście ubodzy, cisi, spragnieni świętości, miłosierni, czystego serca, tacy wreszcie, przez jakich świat pozna pokój Boży” (św. Paweł VI, Adhort. apost. *Evangelica testificatio*, 29 czerwca 1971 r., 54) [2].

[1] Tłum. polskie: *Św. Augustyn. Wyznania*, tłum. Z. Kubiak, Kraków 2007, s. 283.

[2] Tłum. polskie: Paweł VI, *Charyzmat życia zakonnego. Przemówienia i dokumenty*, wyb. i oprac. A. Żuchowski, T. Sułowska, Poznań-Warszawa 1974, s. 258.

PRZEMÓWIENIE DO DELEGACJI FUNDACJI „AID TO
THE CHURCH IN NEED INTERNATIONAL”
10 października – Sala Papieży

W imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego.

Pokój z wami!

Drodrozy Bracia i Siostry,

Cieszę się, że mogę powitać was, drodzy członkowie „Aid to the Church in Need International” [„Pomoc Kościołowi w Potrzebie – Międzynarodowa”], którzy zebraliście się w Rzymie podczas tego Jubileuszu Nadziei. Wasza wizyta jest bardzo na czasie, ponieważ nasz świat nadal jest świadkiem rosnącej wrogości i przemocy wobec osób o odmiennych przekonaniach, w tym wielu chrześcijan. W przeciwieństwie do tego, wasza misja wyraża przekonanie, że jako jedna rodzina w Chrystusie nie porzucamy naszych prześladowanych braci i sióstr. Raczej pamiętamy o nich, jesteśmy przy nich i staramy się zapewnić im wolności dane im przez Boga. Słowa św. Pawła przypominają nam: „Gdy cierpi jeden członek, współcierpią wszystkie inne członki” (1 *Kor* 12, 26). Słowa te rozbrzmiewają dziś w naszych sercach, ponieważ cierpienie każdego członka Ciała Chrystusa jest współudziałem całego Kościoła. Mając na uwadze tę prawdę, dzisiaj rano zwracam się do was.

Każdy człowiek nosi w swoim sercu głębokie pragnienie prawdy, znaczenia i wspólnoty z innymi ludźmi i z Bogiem. To pragnienie rodzi się z głębi naszego istnienia. Z tego powodu prawo do wolności religijnej nie jest opcjonalne, ale niezbędne. Wolność religijna, zakorzeniona w godności osoby ludzkiej, stworzonej na obraz Boga i obdarzonej rozumem i wolną wolą, pozwala jednostkom i społecznościom poszukiwać prawdy, żyć nią swobodnie i otwarcie o niej świadczyć. Jest ona zatem kamieniem węgielnym każdego sprawiedliwego społeczeństwa, ponieważ chroni przestrzeń moralną, w której można kształtować i ćwiczyć sumienie.

Wolność religijna nie jest zatem jedynie jakimś prawem lub przywilejem przyznanym nam przez rządy; jest ona podstawowym warunkiem umożliwiającym autentyczne pojednanie. Kiedy wolność ta jest negowana, człowiek zostaje pozbawiony możliwości swobodnej odpowiedzi na wezwanie prawdy. Skutkiem tego jest powolny rozpad więzi etycznych i duchowych, które podtrzymują wspólnoty; zaufanie ustępuje miejsca strachowi, podejrzliwość zastępuje dialog, a ucisk rodzi przemoc. Jak zauważył mój czcigodny poprzednik: „Żaden pokój nie jest możliwy tam, gdzie nie ma wolności religijnej, ani tam, gdzie nie ma wolności myśli i słowa oraz szacunku dla opinii innych osób” (Franciszek, *Orędzie „Urbi et Orbi”*, 20 kwietnia 2025 r.).

Z tego powodu Kościół katolicki zawsze bronił wolności religijnej dla wszystkich. Sobór Watykański II w *Dignitatis humanae* stwierdził, że prawo to musi być uznane w życiu prawnym i instytucjonalnym każdego narodu (por. *Dignitatis humanae*, 7 grudnia 1965 r., nr 4). Obrona wolności religijnej nie może więc pozostawać w sferze abstrakcji; musi być przeżywana, chroniona i promowana w codziennym życiu jednostek i społeczności.

Z tego przekonania zrodziła się wasza organizacja, założona w 1947 r. w odpowiedzi na ogromne cierpienia spowodowane wojną, z misją promowania przebaczenia i pojednania oraz towarzyszenia i dawania głosu Kościołowi wszędzie tam, gdzie był on potrzebny, gdzie był zagrożony, gdzie cierpiał.

Od ponad dwudziestu pięciu lat wasz *Raport o wolności religijnej na świecie* jest potężnym narzędziem

podnoszenia świadomości. Raport ten nie tylko dostarcza informacji, ale także daje świadectwo, oddaje głos tym, którzy go nie mają, i ujawnia ukryte cierpienie wielu osób.

Wasze zaangażowanie obejmuje również wsparcie misji Kościoła na świecie, docierając do społeczności, które zbyt często są odizolowane, marginalizowane lub znajdują się pod presją. Wszędzie tam, gdzie „Aid to the Church in Need” buduje kaplicę, wspiera siostrę zakonną lub dostarcza stację radiową lub pojazd, wzmacnia życie Kościoła, a także duchową i moralną tkankę społeczeństwa. Jak zapewne wiecie, wasza organizacja pomogła wielu misjom w Peru, w tym diecezji Chiclayo, gdzie miałem zaszczyt posługiwać.

Wasza pomoc wspiera również chrześcijan, nawet małe i wrażliwe mniejszości, aby byli „wprowadzającymi pokój” (Mt 5, 9) w swoich ojczyznach. W krajach takich jak Republika Środkowoafrykańska, Burkina Faso i Mozambik lokalny Kościół – często wspierany przez waszą pomoc – staje się żywym znakiem harmonii społecznej i braterstwa, pokazując swoim sąsiadom, że inny świat jest możliwy (por. *Anioł Pański*, 3 sierpnia 2025 r.).

Drodzy przyjaciele, dziękuję każdemu z was za to dzieło solidarności. Nie zniechęcajcie się w czynieniu dobra (por. Ga 6, 9), ponieważ wasza służba przynosi owoce w życiu wielu ludzi i oddaje chwałę naszemu Ojcu w niebie. Na zakończenie wzywam dla was i dla wszystkich, którym służycie, pocieszenie Ducha Świętego. Niech Najświętsza Maryja Panna, Matka Nadziei, nadal będzie blisko was i wszystkich cierpiących. Z głęboką czułością udzielam wam Apostolskiego Błogosławieństwa jako zadatku łaski i pokoju w Jezusie Chrystusie, naszym Panu.

PRZEMÓWIENIE DO OSÓB
ŻYCIA KONSEKROWANEGO
10 października – Aula Pawła VI

W imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego.
Pokój wam!

Drodzy Bracia i Siostry, dzień dobry i witajcie!

Cieszę się, że mogę spotkać się z wami, reprezentantami wszystkich mężczyzn i kobiet konsekrowanych świata, w tym tygodniu waszego Jubileuszu w Rzymie. Witam was serdecznym uściskiem, który pragnę, aby dotarł do najodleglejszych zakątków ziemi, gdzie wiem, że mogę was znaleźć. W sposób szczególny, przypominając to, co już powiedział wam Papież Franciszek, pragnę z kolei oświadczyć wam, że Kościół potrzebuje was oraz całej różnorodności i bogactwa form konsekracji i posługi, które reprezentujecie (por. *Orędzie na Światowy Dzień Życia Konsekrowanego*, 2 lutego 2023 r.).

Swoją żywotnością i świadectwem życia, w którym Chrystus jest centrum i Panem, możecie przyczynić się do „przebudzenia świata” (por. Franciszek, *List apostołski do zakonnic i zakonników na rozpoczęcie Roku Życia Konsekrowanego*, 21 listopada 2014 r., II, 2). To usłyszeliśmy dziś rano: że możecie obudzić świat! W tym kontekście zawsze należy podkreślać, jak ważne jest dla was wszystkich bycie zakorzenionymi w Chrystusie. Tylko w ten sposób bowiem będziecie mogli owocnie wypełniać swoją misję, przeżywając swoje powołanie jako część cudownego przeżycia, jakim jest naśladowanie z bliska Jezusa (por. Sobór Watykański II, Dekret *Perfectae caritatis*, 1). Będąc zjednoczonymi z Nim i w Nim między sobą, wasze małe światelka stają się jak trasa świetlistego szlaku w wielkim planie pokoju i zbawienia, jaki Bóg ma dla ludzkości. Z tego powodu kieruję do was, córki i synowie Założycieli i Założycielek, gorące wezwanie, abyście „powrócili do serca”, jako miejsca, w którym można na nowo odkryć iskrę, ożywiającą początki waszej historii, przekazując tym, którzy was poprzedzili, konkretną misję, która nie przemija i która dziś jest wam powierzona. To właśnie w sercu powstaje „paradoksalny związek między dowartościowaniem siebie a otwartością na innych, między bardzo osobistym spotkaniem z samym sobą a darem z siebie dla innych” (Franciszek, Encyklika *Dilexit nos*, 18). To właśnie w życiu wewnętrznym, pielęgnowanym na modlitwie i w komunii z Bogiem, zakorzeniając się najlepsze owoce dobra według porządku miłości, w pełnym promowaniu wyjątkowości każdego człowieka, w docenianiu własnego chary-

zmatu i w uniwersalnym otwarciu na miłość.

Przygotowywaliście się do tych dni poprzez długą drogę, w waszych krajach, w waszych Instytutach, Stowarzyszeniach i Towarzystwach, w ramach różnych Konferencji, zainspirowani mottem: „*Pielgrzymi nadziei na drodze pokoju*”. W sercach wszystkich mężczyzn i kobiet naszych czasów kryje się głęboka potrzeba nadziei i pokoju, a wy, kobiety i mężczyźni konsekrowani, chcecie być ich nosicielami i świadkami poprzez wasze życie, jako krzewiciele zgody poprzez słowo i przykład, a przede wszystkim jako osoby, które dzięki łasce Bożej noszą w sobie rys pojednania i jedności. Tylko w ten sposób możecie być, w różnych środowiskach, w których żyjecie i działacie, budowniczymi mostów i propagatorami kultury spotkania (por. Franciszek, Encyklika *Fratelli tutti*, 215), w dialogu, wzajemnym poznaniu, poszanowaniu dla różnic, z tą wiarą, która pozwala wam rozpoznać w każdym człowieku jedyne oblicze święte i cudowne: oblicze Chrystusa.

Wczoraj wieczorem wielu z was nawiązało dialog z miastem Rzym na niektórych placach, dzieląc się doświadczeniami, braterską miłością i świadectwem na ważne tematy, takie jak *zaangażowanie na rzecz powszechnego braterstwa, troska o osoby najuboższe, troska o stworzenie*. Są to kluczowe punkty, wyrażające wasze codzienne zaangażowanie w tworzenie i promowanie środowisk i struktur braterstwa, gdzie by przewyżczano ubóstwo, gdzie w centrum uwagi stawiano by godność osoby ludzkiej i gdzie słuchano by wołania „wspólnego domu”. Są to obszary służby, którymi przez wieki życie konsekrowane zawsze wykazywało szczególne zainteresowanie i troskę, a wobec których wasze codzienne, ukryte działanie świadczy do dziś o szczególnej uwadze. Kontynuujcie to dzieło: bycia strażnikami i promotorami tej wielkiej tradycji, dla dobra braci!

Chciałbym jednak zaprosić was do zastanowienia się nad inną ważną kwestią dla Kościoła naszych czasów: synodalnością, zachęcając was do pozostania wiernymi drodze, którą wszyscy w tym kierunku podążamy. Święty Paweł VI mówił o tym w pięknych słowach. Pisał: „Jakżebyśmy chcieli, ażeby taką rodzinną rozmowę cechowała pełnia

wiary, miłości oraz dobrych uczynków. Jak bardzo pragniemy, żeby była częsta i zażyła. Żeby była na oścież otwarta na wszystkie prawdy, wszystkie cnoty i wszystkie duchowe dobra, zawarte w dziedzictwie chrześcijańskiej nauki. Żeby była szczerą, a zarazem znajdowała podjęcie w rzetelnej pobożności. Ogromnie skora do wysłuchiwanie przeróżnych głosów współczesnych nam ludzi. I wreszcie tak przydatna do urobienia katolików na ludzi na wskroś dobrych, rozważnych, wolnych, zrównoważonych i mężnych” (Encyklika *Ecclesiam suam*, 6 sierpnia 1964 r., 113). Jest to opis fascynującej misji: „domowego dialogu”, który dziś jest powierzony również wam, i to właśnie wam w sposób szczególny, dla ciągłej odnowy Ciała Chrystusa w relacjach, procesach, metodach. Wasze życie, sam sposób, w jaki jesteście zorganizowani, często międzynarodowy i międzykulturowy charakter waszych Instytutów, stawiają was w uprzywilejowanej sytuacji, pozwalającej na codzienne życie wartościami, takimi jak wzajemne słuchanie, uczestnictwo, dzielenie się opiniami i umiejętnościami, wspólne poszukiwanie dróg zgodnie z głosem Ducha.

O to wszystko Kościół prosi was dzisiaj, abyście byli szczególnymi świadkami w różnych wymiarach waszego życia, przede wszystkim idąc w komunii z całą wielką rodziną Bożą, uznając ją za Matkę i Nauczycielkę, dzieląc się w niej radością waszego powołania, a także, tam gdzie to konieczne, przezwyciężając podziały, przebacząc doznane krzywdy, prosząc o przebaczenie za zamknięcie się w sobie wynikające z autoreferencyjności. Pracujcie nad tym, aby z dnia na dzień stawać się coraz bardziej „ekspertami synodalności”, aby być jej prorokami w służbie ludu Bożego.

Na zakończenie chciałbym zaprosić was do spojrzenia w przyszłość z pogodą ducha i ufnością oraz do nieobawiania się podejmowania odważnych decyzji. W tym kontekście chciałbym przywołać słowa Papieża Franciszka, zawarte w *Liście apostolskim do zakonnic i zakonników na rozpoczęcie Roku Życia Konsekrowanego*. Nasza nadzieja, pisał, „nie opiera się na liczbach czy dziełach, ale na Tym, komu zawierzyliśmy (por. 2 Tm 1, 12) i dla którego «nie ma nic niemożliwego» (Łk 1, 37). To właśnie

jest nadzieja, która nie zawodzi i która pozwoli życiu konsekrowanemu nadal pisać wielką historię w przyszłości, ku której winniśmy kierować spojrzenie, mając świadomość, że to właśnie ku niej popycha nas Duch Święty, aby nadal dokonywać z nami wielkich rzeczy” (nr 3). I dodawał: „Badajcie perspektywę swojego życia i chwili obecnej z uważną czujnością” (*tamże*).

Najmilsi, kontynuujcie z tą ufnością swoją drogę! Dziękuję wam za waszą wierność i wielkie dobro, jakie czynicie w Kościele i w świecie. Obiecuję wam szczególną pamięć w modlitwie i z całego serca wam błogosławię! Dziękuję!

PRZEMÓWIENIE DO WŁOSKICH PUSTELNIKÓW
UCZESTNICZĄCYCH W JUBILEUSZU
ŻYCIA KONSEKROWANEGO
11 października – Sala Konsystorza

W imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego.
Pokój z wami! Dzień dobry wszystkim i witajcie!
Drodro Bracia i Siostry!

Dziękuję wam za przybycie. To spotkanie daje nam okazję do refleksji nad powołaniem do życia pustelniczego w Kościele i w dzisiejszym świecie.

Chciałbym rozpocząć od słów, które Pan skierował do Samarytanki i które czytamy w Ewangelii św. Jana: „Nadchodzi jednak godzina, nawet już jest, kiedy to prawdziwi czciciele będą oddawać cześć Ojcu w Duchu i prawdzie, a takich to czcicieli szuka Ojciec” (J 4, 23). Tak, Ojciec szuka i wzywa w każdym czasie mężczyzn i kobiety, aby czcili Go w świetle Jego Ducha i w prawdzie objawionej przez Jego jedyne Syna. Wzywa kobiety i mężczyzn, aby całkowicie oddali się Jemu, szukali Go i słuchali, wielbili Go i wzywali, w dzień i w nocy, w tajemnicy serca. „Ty zaś, gdy chcesz się modlić – mówi Jezus – wejdź do swej izdebki, zamknij drzwi i módl się do Ojca twego, który jest w ukryciu. A Ojciec twój, który widzi w ukryciu, odda tobie” (Mt 6, 6). Przede wszystkim Pan wzywa do wejścia w to ukryte miejsce serca, cierpliwie je kształtując: zaprasza do wewnętrznego zanurzenia się, które wymaga drogi oczyszczenia i odarcia się z siebie. Wszedłszy

do środka, prosi o zamknięcie drzwi przed złymi myślami, aby zachować czyste, pokorne i łagodne serce, poprzez czujność i walkę duchową. Tylko wtedy można z ufnością oddać się intymnej rozmowie z Ojcem, który mieszka i widzi w ukryciu, i w ukryciu napęłnia nas swoimi darami.

To powołanie do adoracji i modlitwy wewnętrznej, właściwe każdemu wierzącemu, wy, pustelnicy i pustelniczki, jesteście wezwani do przeżywania w sposób wzorcowy, aby być w Kościele świadectwem piękna życia kontemplacyjnego. Nie jest to ucieczka od świata, ale odnowienie serca, aby było ono zdolne do słuchania, źródłem twórczego i owocnego działania miłości, którą inspiruje nas Bóg. Dzisiaj, w świecie coraz bardziej wyobcowanym przez zewnętrzną mediację i technologii, bardziej niż kiedykolwiek potrzebne jest to wezwanie do intymności i ciszy, by żyć w kontakcie z samym sobą, z bliźnim, ze stworzeniem i z Bogiem. Z intymnej przyjaźni z Panem odradzają się bowiem: radość życia, zachwyt wiarą i smak wspólnoty kościelnej.

Wasze oddalenie od świata nie oddziela was od innych, ale łączy was w głębszej solidarności. Ewagriusz z Pontu pisze: „Mnichem jest ten, kto od wszystkich jest oddzielony i zarazem z wszystkimi złączony” (*Traktat o modlitwie*, 124) [1], ponieważ modlitewna samotność rodzi wspólnotę i współczucie dla całego rodzaju ludzkiego i dla każdego stworzenia, zarówno w wymiarze Ducha, jak i w kontekście kościelnym i społecznym, w którym jesteście osadzeni jako zaczyn Bożego życia.

Pustelnik diecezjalny „pozostaje figurą w otwartej relacji z ciałem kościelnym i ciałem historii” [2]. Wasza prosta obecność i modlitewne świadectwo, poprzez komunie z biskupem i braterskie relacje z proboszczami, stają się cenne i owocne, ponieważ wzbogacają „duchowy oddech” wspólnoty chrześcijańskiej. Jest to szczególnie prawdziwe w głębi kraju, w środowiskach wiejskich, gdzie księża i zakonnicy stają się coraz mniej liczni, a parafie ubożają pod względem oferowanych możliwości. Również w anonimowych i złożonych środowiskach miejskich, naznaczonych dotkliwą samotnością, obecność pustelników stanowi oazę komunii z Bogiem i braćmi.

Pozostając wiernymi dziedzictwu otrzymanemu od Ojców Kościoła w zakresie strzeżenia Słowa poprzez *lectio divina* oraz służbę uwielbienia i wstawienia z modlitwą psalmów, jesteście jednocześnie wezwani do interpretowania nowych wyzwań duchowych z kreatywnością Ducha Świętego. To bowiem Paraklet otwiera was na dialog ze wszystkimi poszukującymi sensu i prawdy, ucząc was dzielić się i kierować ich często zagmatwanym poszukiwaniem duchowym. Wszyscy możecie pobudzać bliźniego do powrotu do samego siebie, do odnalezienia centrum ciężkości serca, jak nauczył nas Papież Franciszek w encyklice *Dilexit nos*. I tam, w głębi duszy, każdy może odkryć ogień pragnienia Boga, który płonie i nigdy nie gaśnie, jak uczy nas św. Augustyn: „Twoje pragnienie jest twoją modlitwą; a jeśli jest to pragnienie nieustanne, jest też modlitwą nieustanną” (*Enarr. in Psalmos*, 37, 14). Jesteście strażnikami i świadkami tego pragnienia, które mieszka w każdym człowieku, aby każdy mógł je odkryć i w sobie pielęgnować.

Najmilsi, nasze burzliwe czasy wymagają od was wreszcie, abyście wkroczyli „w głąb tajemnicy wstawienia Chrystusa na rzecz całej ludzkości, który zechciał «stać pomiędzy» stworzeniem, kruchym i zagrożonym przez zło, a miłosiernym Ojcem, źródłem wszelkiego dobra” [3]. Wezwani do stania na straży, z podniesionymi rękami i czujnym sercem, idźcie zawsze w obecności Boga, solidaryzując się z doświadczeniami ludzkości. Trzymając wzrok utkwiony w Jezusie i otwierając żagle serca na Jego Ducha życia, żeglujcie wraz z całym Kościołem, naszą matką, po burzliwym morzu historii, ku Królestwu miłości i pokoju, które Ojciec przygotowuje dla wszystkich. Dziękuję.

[1] Tłum. polskie: Ewagriusz z Pontu. *O modlitwie*, (Z Tradycji Mniszej, 30), tłum. K. Bilewaski, L. Nieścior, Kraków 2013, s. 51.

[2] Kongregacja ds. Instytutów Życia Konsekrowanego i Stowarzyszeń Życia Apostolskiego, *Pustelnicza forma życia w Kościele partykularnym. „Ponam in deserto viam”* (Iz 43,19). *Ukierunkowania* (30 grudnia 2021 r.), nr 10, tłum. polskie: M. Jagiełło, Niepokalanów 2022, s. 15.

[3] *Tamże*, nr 18, s. 25-26.

POZDROWIENIE DO PRACOWNIKÓW DYKASTERII
DS. KOMUNIKACJI I ICH RODZIN
11 października – Pałac Leona XIII

Dziękuję. Dobry wieczór. Drodzy Bracia i Siostry!

Cieszę się, że mogę spędzić trochę czasu z wami, którzy tworzycie wielką wspólnotę pracy Dykasterii ds. Komunikacji. Dziś widzę was, można powiedzieć, w „formacie rodzinnym”, i bardzo mnie to cieszy, ponieważ Kościół jest rodziną – rodziną rodzin. Jest mi również miło, że spotykamy się w tym miejscu, które przywołuje pamięć o Papieżu Leonie XIII, a zwłaszcza o jego trosce o środki społecznego przekazu.

Pochodzicie z wielu krajów. Języki, których nauczyliście się w dzieciństwie, są różne, a wasze zadania również się od siebie różnią. Jednak cała ta różnorodność służy jednemu celowi: pomagać Papieżowi i Stolicy Apostolskiej w przekazywaniu na cały świat Dobrej Nowiny. Jak pisze św. Paweł w Pierwszym Liście do Koryntian, istnieją różne charyzmaty, lecz ten sam Duch; są różne posługi, lecz ten sam Pan; są różne działania, lecz ten sam Bóg, który sprawia wszystko we wszystkich (por. 1 Kor 12, 4-6).

Gratuluje wam sieci, którą budujecie w ostatnich latach w ramach Dykasterii, a także tego, że czynicie to – jak powiedziałby Papież Franciszek – „wyruszając w drogę”, to znaczy po to, by zarzucać tę sieć między Stolicą Apostolską a światem, „na głębię”, aż po krańce ziemi. Jest to przede wszystkim sieć osób – każdej z jej kompetencjami, oddanymi do dyspozycji Kościoła. To sieć, która otwiera się na świat, aby dzielić się prawdą, pomagać widzieć i rozumieć – zawsze z miłością. To sieć, w której role są różne, ale żadna nie jest ważniejsza od pozostałych.

Stopniowo was poznaję. Wiem, że pracujecie z pasją, by wszędzie przekazywać słowa i czyny Papieża. Czynicie to każdego dnia, w dyskretny i pozostający w ukryciu sposób. Ale dziś cieszę się, że mogę was zobaczyć, spotkać się z wami – tym bardziej w tej rodzinnej atmosferze, wszyscy razem.

Powiedziano mi, że co roku spotykacie się w taki zwyczajny sposób na pikniku. To bardzo dobrze, że poza pracą potraficie dzielić także chwile wypo-

czynku i modlitwy. Tym razem postanowiliście uczynić to właśnie dziś, aby potem udać się na Plac Świętego Piotra i wspólnie modlić się o pokój. Tak, jakże ważne jest, aby naszej komunikacji towarzyszyła modlitwa! Powiedziałbym, że na tym polega różnica. Świat może tego nie wiedzieć, może tego nie rozumieć – ale my tak, my to wiemy i musimy zawsze o to zabiegać: aby naszej codziennej pracy w komunikacji towarzyszyła modlitwa.

Umiłowani, dziękuję za tę piękną chwilę! Błogosławię was wszystkich z serca, szczególnie dzieci oraz waszych bliskich, którzy są chorzy. Niech Matka Boża wspiera was i chroni wasze rodziny. Dziękuję wszystkim!

Zarówno najmłodsi, jak i najstarsi – wszyscy wiemy, że Bóg jest Ojcem, i w tej świadomości módlmy się razem, tak jak nas nauczył Jezus.

[Modlitwa „Ojcze nasz” i błogosławieństwo]

MEDYTACJA PODCZAS JUBILEUSZU
DUCHOWOŚCI MARYJNEJ
11 października – Plac Świętego Piotra

Drodzy Bracia i Siostry!

Zgromadziliśmy się dzisiaj wieczoru na modlitwie wraz z Maryją, Matką Jezusa, tak jak zwykła to była czynić pierwsza wspólnota Kościoła w Jerozolimie (Dz 1, 14). Wszyscy razem, wytrwali i zgodni, niestrudzenie modlimy się o pokój, dar Boga, który musi stać się naszą zdobyczą i naszym zadaniem.

Autentyczna duchowość maryjna

W tym Jubileuszu Duchowości Maryjnej nasze spojrzenie ludzi wierzących poszukuje w Dziewicy Maryi przewodnika naszej pielgrzymki w nadziei, patrząc na Jej cnoty ludzkie i ewangeliczne, których naśladowanie stanowi najautentyczniejszą pobożność maryjną (por. Sobór Watykański II, Konst. dogmat. *Lumen gentium*, 65.67). Podobnie jak Ona, pierwsza z wierzących, pragniemy być gościnnym łonem Najwyższego, „pokornym Namiotem Słowa, poruszany tylko tchnieniem Ducha” (św. Jan Paweł II, *Angelus*, 15 sierpnia 1988 r.) [Jan Paweł II, *Dzieła zebrane*, t. XV, Kraków 2009, s.

586]. Podobnie jak Ona, pierwsza z uczniów, prosimy o dar serca, które słucha i staje się częścią gościnnego wszechświata. Przez Nią, Niewiastę Bolesną, możną, wierną, prosimy o dar współczucia dla każdego cierpiącego brata i siostry oraz dla wszystkich stworzeń.

Patrzmy na Matkę Jezusa i tę grupkę mężnych niewiast stojących pod krzyżem, abyśmy i my nauczyli się stać, tak jak one przy niezliczonych krzyżach świata, gdzie Chrystus jest nadal ukrzyżowany w swoich braciach, aby tam nieść pocieszenie, wspólnotę i pomoc. W Niej, siostrze ludzkości, rozpoznajemy siebie i słowami poety zwracamy się do Niej:

„Matko, jesteś każdą kobietą, która kocha;
Matko, jesteś każdą matką, która oplakuje
Zabitego syna, syna zdradzonego.

Tych dzieci nieustannie zabijanych” (D.M. Turoldo).

Pod Twoją obroną szukamy schronienia, Dziewico Paschy, wraz ze wszystkimi, w których nadal dokonuje się męka Twojego Syna.

Zróbcie wszystko, cokolwiek wam powie

W Jubileuszu duchowości maryjnej nasza nadzieja promienieje łagodnym i nieustannym światłem słów Maryi, jakie przekazuje nam Ewangelia. A pośród nich cenne są te ostatnie, wypowiedziane podczas uczty w Kanie, kiedy wskazując na Jezusa, mówi do sług: „Zróbcie wszystko, cokolwiek wam powie” (J 2, 5). Potem już nie będzie mówiła. Dlatego te słowa, które są jakby testamentem, muszą być bardzo drogie dzieciom, jak każdy testament matki.

Cokolwiek wam powie. Jest pewna, że Syn przemówi, że Jego Słowo nie jest skończone, że nadal stwarza, rodzi, działa, napędza świat wiosną, a stągwie weselne winem. Maryja, niczym drogowskaz, kieruje poza siebie, pokazuje, że punktem docelowym jest Pan Jezus i Jego Słowo, centrum, do którego wszystko zmierza, oś, wokół której obracają się czas i wieczność.

Czyńcie Jego Słowo – poleca. *Czyńcie Ewangelię*, uczynicie ją gestem i ciałem, krwią i ciałem, trudem i uśmiechem. *Czyńcie Ewangelię*, a życie zmieni się z pustego w pełne, z przygasłego w rozpalone.

Uczyńcie wszystko, cokolwiek wam powie: całą Ewangelię, słowo wymagające, pocieszającą czułość, upomnienie i uścisk. To, co rozumiesz, a także to, czego nie rozumiesz. Maryja zachęca nas, abyśmy byli jak prorocy: abyśmy nie pozwolili, żeby choć jedno z Jego słów się zmarnowało (por. 1 Sm 3, 19).

A wśród słów Jezusa, których nie chcemy zaprzepaścić, jedno brzmi dziś szczególnie mocno, w czasie tego modlitewnego czuwania w intencji pokoju: to zwrócone do Piotra w Ogrodzie Oliwnym: „Schowaj miecz” (por. J 18, 11). Trzeba rozbroić rękę, a jeszcze wcześniej serce. Jak już miałem okazję wspomnieć przy innych okazjach, pokój jest nieuzbrojony i rozbijający. Nie jest odstraszaniem, lecz braterstwem, nie jest ultimatum, lecz dialogiem. Nie przyjdzie jako owoc zwycięstwa nad nieprzyjacielem, lecz jako następstwo ziaren sprawiedliwości i odważnego przebaczenia.

Schowaj miecz – to słowo skierowane do możliwych tego świata, do tych, którzy kierują losami narodów: miejcie odwagę rozbijania! Jest ono jednocześnie skierowane do każdego z nas, abyśmy byli coraz bardziej świadomi, że dla żadnej idei, wiary czy polityki nie możemy zabijać. Trzeba przede wszystkim rozbroić serce, jeśli bowiem nie ma pokoju w nas, to nie będziemy obdarzać pokojem.

Wy zaś nie tak macie postępować

Posłuchajmy raz jeszcze Pana Jezusa: wielcy tego świata budują imperia za pomocą władzy i pieniędzy (por. Mt 20,25; Mk 10,42), „Wy zaś nie tak macie postępować” (Łk 22,26). Bóg tak nie postępuje: Nauczyciel nie ma tronów, lecz przepasuje się prześcieradłem i klęka u stóp każdego. Jego imperium to ta odrobina przestrzeni, która wystarczy, aby umyć stopy swoim przyjacielom i o nich się zatroszczyć.

Jest to również zachęta do przyjęcia innej perspektywy, aby spojrzeć na świat od dołu, oczami cierpiących, a nie z perspektywy wielkich; aby patrzeć na historię oczami maluczkich, a nie z perspektywy możnych; aby interpretować wydarzenia historyczne z punktu widzenia wdowy, sieroty, cudzoziemca, poranionego dziecka, wygnańca, uciekiniera. Oczami rozbitka, ubogiego Łazarza, leżącego u bramy biesiadującego bogacza. W przeciwnym

razie nigdy nic się nie zmieni i nie nadejdzie nowy czas, królestwo sprawiedliwości i pokoju.

Tak też czyni Dziewica Maryja w kantyku *Magnificat*, kiedy spogląda na przełomowe punkty ludzkości, gdzie dochodzi do zaburzenia świata, w konflikcie między pokornymi a możnymi, między ubogimi a bogatymi, między sytymi a głodnymi. Wybiera maluczkich, staje po stronie ostatnich w historii, aby nauczyć nas wyobraźni, marzenia razem z Nią o nowych niebiosach i nowej ziemi.

Błogosławieni jesteście

Zróbcie wszystko, cokolwiek wam powie. A my dokładamy wszelkich starań, aby wspaniałe słowo Pana stało się naszym ciałem i pasją, historią i działaniem: „Błogosławieni, którzy wprowadzają pokój” (por. *Mt* 5,9).

Błogosławieni jesteście: Bóg obdarowuje radością tych, którzy szerzą miłość na świecie; radością tych, którzy od zwycięstwa nad wrogiem wołają pokój z nim.

Odwagi, naprzód, w drogę, wy, którzy budujecie warunki dla przyszłości pełnej pokoju, w sprawiedliwości i w przebaczeniu; bądźcie łagodni i stanowczy, nie zniechęcajcie się. Pokój jest drogą, a Bóg podąża wraz z wami. Pan tworzy i szerzy pokój poprzez swoich przyjaciół, których serca są pełne pokoju, a którzy sami stają się budowniczymi pokoju, narzędziami Jego pokoju.

Zebrałiśmy się dziś wieczorem na modlitwie wokół Maryi, Matki Jezusa i naszej Matki, jak pierwsi uczniowie w Wieczerniku. Do Niej, niewiasty pojednanej w głębi serca, królowej pokoju, zwracamy się słowami:

Módl się wraz z nami, Niewiasto wierna, łono święte Słowa.

Naucz nas słuchać wołania ubogich i matki ziemi, być wrażliwymi na wezwania Ducha w tajemnicy serca,

w życiu braci, w wydarzeniach dziejów,
w jęku i radości stworzenia.

Święta Maryjo, Matko żyjących,

Niewiasto mężna, bolesna, wierna,

Dziewico Oblubienico pod Krzyżem,

gdzie wypełnia się miłość i tryska życie,

bądź przewodniczką naszego trudu posługi.

Naucz nas zatrzymywać się z Tobą przy niezliczonych krzyżach,

gdzie Twój Syn jest nadal krzyżowany,
gdzie życie jest najbardziej zagrożone,
żyć i świadczyć o miłości chrześcijańskiej,
przyjmując w każdym człowieku brata,
wyrzekać się nieprzejrzystego egoizmu,
aby podążać za Chrystusem, prawdziwym
światłem człowieka.

Dziewico pokoju, bramo pewnej nadziei,
przyjmij modlitwę swoich dzieci!

HOMILIA PODCZAS MSZY ŚW. Z OKAZJI
JUBILEUSZU DUCHOWOŚCI MARYJNEJ
12 października – Plac Świętego Piotra

Najmilsi Bracia i Siostry!

Św. Paweł Apostoł zwraca się dziś do każdego z nas, podobnie jak do Tymoteusza: „Pamiętaj na Jezusa Chrystusa, potomka Dawida” (2 *Tm* 2, 8). Centrum duchowości maryjnej, karmiącej naszą wiarę, jest Jezus. Podobnie jak niedziela, która rozpoczyna każdy nowy tydzień w perspektywie Jego powstania z martwych. „Pamiętaj na Jezusa Chrystusa”: tylko to się liczy, to właśnie odróżnia duchowości ludzkie od drogi Bożej. Paweł, „znoszący niedolę aż do więzów jak złoczyńca” (w. 9), zaleca nam, abyśmy nie tracili z oczu tego, co najważniejsze, abyśmy nie pozbawiali imienia Jezusa jego historii, jego krzyża. Tego, co uważamy za nadmierne i krzyżujemy, Bóg wskrzesza, ponieważ „nie może się zaprzeć siebie samego” (w. 13). Jezus jest wiernością Boga, wiernością Boga wobec samego siebie. Trzeba zatem, aby niedziela czyniła nas chrześcijanami, to znaczy wypełniła nasze uczucia i myśli żarliwą pamięcią o Jezusie, przeobrażając nasze wspólne życie, nasze zamieszkiwanie ziemi. Każda duchowość chrześcijańska rozwija się z tego ognia i przyczynia się do jego ożywienia.

Czytanie z Drugiej Księgi Królewskiej (5, 14-17) przypomniało nam o uzdrowieniu Naamana, Syryjczyka. Sam Jezus komentuje ten fragment w synagodze w Nazarecie (por. *Łk* 4, 27), a wpływ jego interpretacji na mieszkańców Jego miasta był bulwersujący. Stwierdzenie, że Bóg zbawił tego obcego chorego na trąd, a nie tych, którzy byli w Izra-

elu, oznaczało sprzeciwienie się im: „Wszyscy w synagodze unieśli się gniewem. Porwawszy się z miejsc, wyrzucili Go z miasta i wyprowadzili aż na urwisko góry, na której zbudowane było ich miasto, aby Go strącić” (Łk 4, 28-29). Ewangelista nie wspomina o obecności Maryi, która mogła tam być i doświadczyć tego, co zapowiedział Jej starzec Symeon, kiedy przyniosła nowo narodzonego Jezusa do świątyni: „Oto Ten przeznaczony jest na upadek i na powstanie wielu w Izraelu, i na znak, któremu sprzeciwiać się będą – a Twoją duszę miecz przeniknie – aby na jaw wyszły zamysły serc wielu” (Łk 2, 34-35).

Tak, najmilsi, „żywe jest słowo Boże, skuteczne i ostrzejsze niż wszelki miecz obosieczny, przenikające aż do rozdzielenia duszy i ducha, stawów i szpiku, zdolne osądzić pragnienia i myśli serca” (Hbr 4, 12). W ten sposób Papież Franciszek dostrzegł w dziejach Naamana Syryjczyka przenikliwe i aktualne słowo dla życia Kościoła. Przemawiając do Kurii Rzymskiej, powiedział: „Człowiek ten musiał żyć ze strasznym dramatem – był trędowaty. Jego zbroja, ta sama zbroja, która przynosiła mu sławę, okrywa w istocie kruche, zranione, chore człowieczeństwo.

Często znajdujemy tę sprzeczność w naszym własnym życiu – czasami wielkie dary są zbroją, która przykrywa wielką słabość [...] Gdyby Naaman kontynuował jedynie gromadzenie medali, aby założyć na swoją zbroję, to w końcu zostałyby pożarty przez trąd – pozornie żywy, owszem, ale zamknięty i odizolowany w swojej chorobie” [*Uczestnictwo, misja i komunია to cechy charakterystyczne Kościoła pokornego. Przemówienie do Kurii Rzymskiej (23 grudnia 2021 r.)*, „L’Osservatore Romano” wyd. pol. 1(439)/2022, s. 10-12].

Od tego niebezpieczeństwa wyzwala nas Jezus, który nie nosi zbroi, lecz rodzi się i umiera nagi; On, który ofiarowuje swój dar, nie zmuszając uzdrowionych trędowatych, aby Go uznali: tylko jeden Samarytanin w Ewangelii zdaje sobie sprawę, że został zbawiony (por. Łk 17, 11-19). Być może im mniejszą liczbą tytułów można się pochwalić, tym bardziej oczywiste jest, że miłość jest bezinteresowna. Bóg jest czystym darem, samą łaską, ale ile

głosów i przekonań może nas także dzisiaj oddzielać od tej nagiej i wstrząsającej prawdy!

Bracia i siostry, duchowość maryjna ma służyć Ewangelii: odkrywa jej prostotę. Miłość do Maryi z Nazaretu czyni nas wraz z Nią uczniami Jezusa, uczy nas powracać do Niego, rozważać i łączyć wydarzenia życia, w których Zmartwychwstały nadal nas nawiedza i powołuje. Duchowość maryjna zanurza nas w historii, nad którą otworzyło się niebo, pomaga nam dostrzec pysznych rozproszonych w myślach serc swoich, możliwych strąconych z tronów, bogatych odesłanych z pustymi rękami. Zobowiązuje nas do nasycenia głodnych dobrami, wywyższenia pokornych, do pamięci o miłosierdziu Boga i do zaufania mocy Jego ramienia (por. Łk 1, 51-54). Jego Królestwo bowiem przychodzi, angażując nas, podobnie jak poprosił Maryję o „tak”, wypowiedziane raz, lecz ponawiane z dnia na dzień.

Trędowaci, którzy w Ewangelii nie wracają, żeby podziękować, przypominają nam rzeczywistość, że łaska Boża może do nas dotrzeć i nie znaleźć odpowiedzi, może nas uzdrowić, a nie zaangażować. Strzeżmy się zatem takiego pójścia do świątyni, które nie prowadzi nas do naśladowania Jezusa. Istnieją formy kultu, które nie łączą nas z innymi i znieczulają serce. Wtedy nie doświadczamy prawdziwych spotkań z tymi, których Bóg stawia na naszej drodze; nie uczestniczymy, tak jak czyniła Maryja, w przemianie świata i w radości *Magnificat*. Wystrzegajmy się wszelkiej instrumentalizacji wiary, która grozi przekształceniem innych osób – często ubogich – we wrogów, w „trędowatych”, których należy unikać i odrzucać.

Droga Maryi prowadzi za Jezusem, a droga Jezusa prowadzi do każdego człowieka, zwłaszcza do ubogich, zranionych, grzeszników. Dlatego autentyczna duchowość maryjna czyni w Kościele aktualną czułość Boga, Jego macierzyństwo.

„Ponieważ – jak czytamy w Adhortacji apostołskiej *Evangelii gaudium* – za każdym razem, gdy spoglądamy na Maryję, znów zaczynamy wierzyć w rewolucyjną moc delikatności i czułości. W Niej dostrzegamy, że pokora i delikatność nie są cnotami słabych, lecz mocnych, że nie potrzebują źle traktować innych, aby czuć się ważni. Patrząc na

Niā, odkrywamy, że Ta, która wielbiła Boga, ponieważ «strąca władców z tronu», a «bogaczy odprawia z niczym» (Łk 1, 52-53), jest tą samą, która wprowadza ciepło domowego ogniska w nasze poszukiwanie sprawiedliwości» (nr 288).

Najmilsi, w tym świecie poszukującym sprawiedliwości i pokoju podtrzymujemy duchowość chrześcijańską, pobożność ludową względem tych wydarzeń i miejsc, które, pobłogosławione przez Boga, na zawsze zmieniły oblicze ziemi. Niech będą one motorem odnowy i przemiany, jak tego wymaga Jubileusz, czasem nawrócenia i zadostuczynienia, przemyślenia na nowo i wyzwolenia. Niech Najświętsza Maryja Panna, nasza nadzieja, wstawia się za nami i raz jeszcze i na zawsze kieruje nas ku Jezusowi, ukrzyżowanemu Panu. W Nim jest zbawienie dla wszystkich.

Rozważanie przed modlitwą „Anioł Pański”:

Droży Bracia i Siostry!

Przed zakończeniem celebracji pragnę skierować serdeczne pozdrowienie do was wszystkich, którzy zgromadziliście się na modlitwie w tym wielkim „Wieczniku” wraz z Maryją, Matką Jezusa. Reprezentujecie wielopostaciową rzeczywistość stowarzyszeń, ruchów, wspólnot ożywionych pobożnością maryjną, która jest właściwa każdemu chrześcijaninowi. Dziękuję wam i zachęcam was, abyście zawsze opierali swoją duchowość na Piśmie Świętym i Tradycji Kościoła.

Pozdrawiam wszystkie grupy pielgrzymów, a w szczególności świeckich augustianów z Włoch i Zakon Świecki Karmelitów Bosych.

W ostatnich dniach porozumienie w sprawie rozpoczęcia procesu pokojowego dało iskrę nadziei w Ziemi Świętej. Zachęcam zaangażowane

strony do odważnego kontynuowania wytyczonej drogi ku sprawiedliwemu i trwałemu pokojowi, który uszanuje słuszne aspiracje narodu izraelskiego i narodu palestyńskiego. Dwa lata konfliktu wszędzie pozostawiły po sobie śmierć i zniszczenie, zwłaszcza w sercach tych, którzy brutalnie stracili dzieci, rodziców, przyjaciół, dosłownie wszystko. Wraz z całym Kościołem jestem blisko waszego ogromnego bólu. Dzisiaj szczególnie do was skierowana jest czułość Pana, pewność, że nawet w najgłębszym mroku On zawsze pozostaje z nami: „*Dilexi te* – Umiłowałem cię”. Prosimy Boga, który jest jedynym Pokojem ludzkości, aby uleczył wszystkie rany i pomógł swoją łaską dokonać tego, co obecnie wydaje się niemożliwe z ludzkiego punktu widzenia: odkryć na nowo, że inny człowiek nie jest wrogiem, lecz bratem, którego należy strzec, któremu należy przebaczyć i ofiarować nadzieję pojednania.

Z bólem śledzę natomiast wiadomości o nowych, brutalnych atakach, które dotknęły różne miasta i infrastrukturę cywilną na Ukrainie, powodując śmierć niewinnych ludzi, w tym dzieci, i pozostawiając wiele rodzin bez prądu i ogrzewania. Moje serce łączy się z cierpieniem ludności, która od lat żyje w udręce i niedostatku. Ponawiam apel o zaprzestanie przemocy, powstrzymanie zniszczeń oraz otwarcie się na dialog i pokój!

Jestem blisko drogiego narodu peruwiańskiego w tym momencie przemian politycznych. Modlę się, aby Peru mogło kontynuować drogę pojednania, dialogu i jedności narodowej.

Dzisiaj we Włoszech wspominamy ofiary wypadków przy pracy: módlmy się za nich i w intencji bezpieczeństwa wszystkich pracowników.

A teraz zwróćmy się do Maryi z synowską ufnością.



